

DR. RYSZARD MAYR

HISTORIA HANDLU NA TLE STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH

WOLNY PRZEKŁAD Z (III-GO WYD.) NIEMIECKIEGO

PRZEZ

DR. H. WEIGTA

I. STAROŻYTNOŚĆ i II. ŚREDNIOWIECZE

WYDANIE III.



KRAKÓW 1930

NAKŁADEM KSIĘGARNI GEOGRAFICZNEJ „ORBIS“



BIBLIOTEKA
UNIwersytetu Gdańskiego



1101016612

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE
SKŁAD GŁÓWNY NA WARSZAWĘ W „DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ”
PLAC TRZECH KRZYŻY 8.



VII 12E

11335527

CZCIONKAMI Drukarni Geograficznej „ORBIS” w Krakowie, Barska 41.

IK309/12/78

40.-

WSTĘP.

§ 1. Pojęcie historii handlu.

Historja handlu przedstawia kolejne następstwo, związek przyczynowy i skutki tych czynności ludzkich, które dotyczą pośrednictwa przy obiegu dóbr. Handel zależy od stosunków społecznych, politycznych i ekonomicznych i dlatego historia handlu stanowi tylko gałąź historii powszechnej. Oddzielnie od całego życia historycznego nie można dziejów handlu ani pojąć ani przedstawić.

§ 2. Podział historii handlu.

Pod względem chronologicznym można dzieje handlu podzielić na następujące okresy:

I. Okres śródziemnomorski od początków historii do r. 1492 po Chr.	Starożytność do r. 395 po Chr.	a) Dzieje starożytnego Wschodu (do r. 500 przed Chr.). b) Okres grecko-kartagiński (500—146 przed Chr.). c) Okres rzymski (146 przed Chr. do 395 po Chr.).
	Średniowiecze 395—1492.	d) Okres bizantyjsko-arabski (395—1096). e) Okres włosko-hanzeatycki (1096—1492).
II. Okres oceaniczny od r. 1492 do dnia dzisiejszego	Czasy nowożytne 1492—1815.	f) Okres hiszpańsko-portugalski (1492—1600). g) Okres niderlandzko-brytański (1600—1815).
	Czasy najnowsze od r. 1815.	h) Okres brytańsko-amerykański (od r. 1815).

Podstawa podziału na okres śródziemnomorski i oceaniczny jest natury geograficznej, jest nią mianowicie geograficzne rozpostarcie ruchu handlowego na lądzie i morzu; powyższe dwa okresy rozkładamy na cztery podokresy, znane z historii powszechnej, te zaś dzielimy na mniejsze części wedle narodów, które w handlu przodowały.

§ 3. Czasy przedhistoryczne.

Z czasów historycznych pochodzą już źródła pisane; natomiast o czasach przedhistorycznych dowiadujemy się ze świadectw niepisanych, niemych, jak mieszkania, groby, naczynia, sprzęty i szkielety. Atoli stosunki przedhistoryczne nie były we wszystkich krajach jednakowe, ani też kultura nie rozwijała się wszędzie w jednakim tempie. Nadto tylko prehistorję Europy dotąd dostatecznie zbadano, a w innych częściach ziemi przedsięwzięto tylko sporadyczne poszukiwania za przedhistorycznymi zabytkami. Następujący tedy podział na okresy odnosi się przede wszystkim do prehistorji Europy:

- | | | |
|-------------------|---|------------------------------------|
| A. Okres kamienny | { | 1. paleolityczny (starokamienny). |
| | | 2. neolityczny (nowokamienny). |
| B. Okres metali | { | a) miedzi i brązu. |
| | | b) żelaza { |
| | | 1. paleosyderyczny (starożelazny). |
| | | 2. neosyderyczny (nowożelazny). |

Człowiek w strefie gorącej. Pierwotną ojczyzną człowieka była zdaje się strefa gorąca; tutaj żywił się on owocami, podobnie jak dziś jeszcze liczne ludy pierwotne, jednak zawiązki hodowli drzew owocowych i uprawy okopowej, właściwe dziś krajom tropikalnym, stanowią już wyższą formę życia gospodarczego. W sawannach, obfitujących w zwierzynę, stał się człowiek łowcą, w podwzrostnikowych stepach — koczującym pasterzem (nomadą). Na wielkich, alluwjalnych równinach rzecznych przeszedł on do życia osiadłego, uprawiając rolę i hodując bydło; wtedy poczęły powstawać zawody i stany, zawiązki organizacji państwowych i osadnictwo miejskie.

Okres starokamienny w Europie. Inaczej rozwijała się kultura w umiarkowanym pasie klimatycznym, na obfitej w łąd półkuli północnej. Dowodzą tego znalezione tu zabytki przedhistoryczne. Tu istniał już człowiek przed obecnym okresem geologicznym (alluwjum), może już w ostatniej części trzeciorzędu, a w każdym razie napewno w epoce dyluwjalnej. W niej wielka część Europy była przez jakiś czas pokryta lodem tak, jak dziś kraje arktyczne lub Antarktyda. Rozróżniamy kilka okresów lodowych, oddzielonych od siebie cieplejszymi epokami, w których lodowce utrzymywały się tylko na dalekiej północy lub na wysokich górach. Pierwsze ślady ludzi, używających kamienia za narzędzie i broń, przypadają na czasy, kiedy istniał inny niż obecnie świat roślinny i zwierzęcy: najpierw słonie, nosorożce, konie rzeczne, następnie mamuty i dzikie konie, w końcu reny i bizony. Ludzie okresu starokamiennego żyli z łowiectwa, mieszkali po większej części w jaskiniach, sporządzali sobie broń i inne jeszcze sprzęty z kamienia (krzemienia), drzewa, kości, rogu; zostawili też próbki swego zmysłu artystycznego, a mianowicie rzeźby i rysunki. Ich mieniem najcenniejszem był ogień, ich największą zdobyczą na polu techniki — sztuka wzniesienia ognia. Stan ich kultury był niski; nie

znali hodowli zwierząt, nie uprawiali roślin, nie używali naczyń. W miarę jak cofał się lód ku północy, posuwali się w tamtą stronę ludzie, a także i zwierzęta. Wówczas w Europie środkowej jeleni przeważnie był łupem człowieka.

Okres nowokamienny. Charakterystyczne znamię okresu nowokamiennego stanowią narzędzia z kamienia gładzonego. Ogniwo między okresem starokamiennym, a nowokamiennym tworzą „kjökkenmödingi“, t. j. zwały muszel, znajduwane w wielkiej ilości zwłaszcza na wybrzeżu duńskim. Wśród resztek pokarmów znajdują się tam przyciosane topory, skorupy garnków i kości psa, który stał się najwcześniej zwierzęciem domowym. W okresie neolitycznym człowiek zwykle już nie mieszka w jaskiniach, lecz stawia sobie chaty i to często nad sztucznie zrobionymi, nieckowatymi zagłębieniami. Chaty zazwyczaj leżą obok siebie, tworząc jakby wieś; podobnie rzecz ma się z chatami na palach (budowlami palowemi), wznoszonymi na jeziorach lub bagnach w Szwajcarii i Austrii (na jeziorze Mondskim, Atterskim, Truńskim), jakoteż z t. zw. terramarami, osadami palowemi na suchym gruncie we Włoszech. Mieszkańcy Europy zajmowali się wprawdzie jeszcze łowiectwem, ale już ubocznie; podstawą ich bytu gospodarczego było rolnictwo i hodowla bydła. Koczownikami nie byli oni nigdy, nomadyzm bowiem nie jest wogóle koniecznym stopniem przejściowym do wyższej kultury, lecz zależy od pewnych warunków geograficznych. Człowiek neolityczny znał już uprawę najważniejszych roślin, jak prosa, pszenicy, jęczmienia, lnu, maku, oraz hodował zwierzęta, które i dziś trzyma się w strefie umiarkowanej, mianowicie psa, kozę, owcę, świnie, bydło rogate; na ostatku obłaskawił konia. Sam sobie sporządzał sprzęty; atoli — jak wnosić można po nagromadzonych w większej ilości odpadkach — gdzieś tam pracowano już i dla innych, a zatem dla wymiany. Biegłość w wyplataniu ułatwiła ludziom ówczesnym zaczątki tkactwa i keramiki. Umiał też człowiek neolityczny skóry garbować i z drzewa czółna sporządzać. Oprócz chat z paleniskami, budował wały obronne, ołtarze ofiarne, grobowce. Żył w uregulowanych stosunkach społecznych, posiadał zmysł piękna i sprawność artystyczną, nie były mu też obce wyobrażenia religijne. Potrzeba rzadkich surowców, jak kamieni (jadeit, nefryt, chloromelanit, serpentyn), muszel, ziem farbiarskich, soli itp. doprowadziła go do handlu zamiennego („mienby“). W epoce neolitycznej utrzymywała Europa — o tem świadczy cały inwentarz jej kultury — stosunki z wyżej rozwiniętym Wschodem (Azją przednią, Egiptem) i dlatego też dogodniej położona Europa południowa wyprzedzała w kulturze o całe stulecia Europę środkową i północną.

Okres bronzu. Już od dawna znano i obrabiano gdzieś tam w Azji i Afryce miedź, a także żelazo i złoto, kiedy z południowego wchodu rozpowszechniło się po Europie używanie bronzu (stop 90% miedzi i 10% cyny) i posunęło naprzód rozwój kulturalny ludzkości. Zdaje się w Mezopotamji wynaleziono bronz czyli spiż. W Egipcie okres bronzu poczyną się w czwartym

tysiącleciu przed Chr., w Grecji i we Włoszech w trzecim, w Europie środkowej i północnej dopiero w drugim. Przedmioty bronzowe w Europie przedhistorycznej nie tylko wprowadzono, ale je też bardzo szybko poczęto wyrabiać w postaci zastosowanej do miejscowego smaku, choć wystarać się o odnośne metale było trudno. Metale stanowią pierwszy artykuł handlu światowego, a kowalstwo jest najstarszym zawodem. W Skandynawji okres bronzu doszedł do szczytu rozwoju w ostatnim tysiącleciu przed Chr.

Okres żelazny. Jeszcze bronz był w ogólnem użyciu, kiedy zaczęło się rozpowszechniać żelazo. Łatwiej je było uzyskać, i dlatego żelazo, jako materiał codziennego użytku, zaczyna z wolna wypierać bronz, z którego wyrabia się już tylko przedmioty ozdoby i zbytku. Nawet w Azji zachodniej i w Egipcie weszło w użycie ciemne żelazo obok jasnego bronzu dopiero w połowie drugiego tysiąclecia przed Chr., w Grecji i we Włoszech około roku 1000, w Europie środkowej o 200—300 lat później a w Europie północnej na krótko przed nar. Chr. Ten okres bronzu i żelaza lub paleosyderyczny nazywa się też hallsztackim od miejscowości Hallstatt, gdzie znaleziono najwięcej zabytków z owego czasu. W Europie zachodniej i środkowej około roku 500 nastał w pełni okres żelaza (okres „czysto żelazny“, neo-syderyczny); kulturę okresu neosyderycznego rozpowszechnili głównie Celtowie. W prehistorji zachodniej Europy ten ostatni okres nazywamy też epoką La Tène, od miejscowości tej nazwy nad jeziorem neuenburskiem; tam znaleziono najwięcej przedmiotów z tego właśnie czasu. Aczkolwiek żelazny długi miecz germański przetrwał zwycięsko walkę z krótkim mieczem rzymskim, to jednak począwszy od 1. wieku przed Chr. kultura rzymska wyciskała swe piętno na Celtach i Germanach. W każdym razie ich prehistorja kończyła się wtedy, kiedy w Rzymie zaczęło się cesarstwo. Natomiast utrzymały się stosunki przedhistoryczne na północy i wschodzie Europy jeszcze prawie przez całe pierwsze tysiąclecie po Chr. Skandynawowie liczą nawet czasy wikingów (w. VIII—XI) do prehistorji, która dla nich kończy się z chwilą nawrócenia na chrześcijaństwo.

CZEŚĆ I.

OKRES ŚRÓDZIEMNOMORSKI.

I. STAROŻYTNOSĆ.

(Od 4-go tysiąclecia przed Chr. do r. 395 po Chr.).

ROZDZIAŁ I.

Starożytny Wschód od r. około 4000—500 przed Chr.

§ 4. Zasadnicze motywy i prądy handlu światowego.

Chociaż ziemia jest wielka, to jednak mały jest obszar, który ludzie mogą zamieszkiwać. Łądy zajmują tylko ćwierć powierzchni ziemi, a i z tego najmniej 20—30% nie nadaje się do uprawy. Dobry, użyteczny grunt jest na ziemi rzadki i cenny, dlatego po wszystkie czasy krew przelewano o posiadanie ziemi. Historia jest — rzecz można — nieprzerwaną walką o miejsce, któreby można zamieszkać. Kultura materialna człowieka zmierza głównie do opanowania przestrzeni zapomocą komunikacji i do użytkowania gruntu różnej jakości. To jest pierwotny bodziec wszelkiej historii; z niego wyrastają oba zasadnicze motywy handlu: a) przyrodniczy, b) historyczny.

a) **Podstawa przyrodnicza.** Płody przyrody nie rozpostarły się równomiernie po całej ziemi, lecz skupiły się w pewnych okolicach wyłącznie, lub przynajmniej obficie niż w innych. Chcąc zatem posiadać pewne minerały, rośliny, zwierzęta, których na miejscu niema, musimy je sprowadzać. — Minerały nie są związane z żadną strefą, natomiast rośliny i zwierzęta zależą od klimatu. Co do bujności i osobliwości flory i fauny żadna strefa nie może się mierzyć ze strefą gorącą; u ludzi zatem ze stref mniej hojnie uposażonych powstaje chęć posiadania i używania produktów zwrotnikowych. Ponieważ zaś Indie są najbogatszym krajem tropikalnym w Starym Świecie, przeto walka o drogi handlowe do Indyj, lub o panowanie w Indiach często powtarza się w historii handlu.

Obok strefy międzyzwrotnikowej zdawna przyciąga ludzi najbardziej strefa podzwrotnikowa. W równinach rzecznych tej strefy powstały pierwsze wielkie państwa kulturalne starożytności.

b) Kulturalno-historyczny punkt wyjścia. Produkty sztuczne, wyrabiane w pewnych okolicach przez człowieka, przyciągają niemniej, niż związane klimatycznie ze swą ojczyzną płody przyrody. Z przyczyn przyrodniczych i historycznych pewne ludy lub grupy ludów wyprzedzają i przewyższają inne w uprawie roli, rzemiosłach, technice, wogóle w kulturze. Te wyżej stojące ludy uprawiają handel zamienny między sobą lub z ludami mniej cywilizowanymi. Na tem polega zasadniczy motyw kulturalno-historyczny w dziejach handlu.

Podział starożytnego Wschodu. Pod względem przyrodniczym dzieli się Starożytny Wschód na dwie główne części: 1) na obszar śródziemno-morski, podzwrotnikowy, obejmujący Egipt, Syryję, Mezopotamję, Iran, Armenję i Małą Azję i 2) erytrejski, tropikalny, do którego należą: Arabia, Indie, Afryka wschodnia.

Pod względem kulturalno-historycznym przeciwstawiamy kraj nad Nilem krajowi nad Eufratem; te kraje stanowią najdawniejszy punkt wyjścia dla wzajemnego komunikowania się narodów, opartego na wyższej kulturze. Rolę pośredników pomiędzy nimi a ludami całkowicie lub pół-barbarzyńskimi objęły przedewszystkiem plemiona syryjskie.

§ 5. Egipt.

Rolnicze podstawy cywilizacji egipskiej. Po wszystkie czasy byli Egipcjanie przedewszystkiem rolnikami. Rolnictwo i dobrobyt Egiptu zależą, jak wiadomo, od rokrocznych wylewów Nilu, który nawadnia, a zarazem i użyznia krainę, leżącą w podzwrotnikowym szlaku pustyń. Od niepamiętnych czasów regulowali mieszkańcy działanie tej rzeki zapomocą tam, kanałów, zbiorników, kieratowych czerpadeł i t. d. Budowa takich urządzeń każe przypuszczać, że praca narodu od wieków już była zorganizowana; ta działalność budowlana rozwinęła się najwyżej w czasach nieograniczonej władzy królów, którzy zjednoczyli Egipt pod względem politycznym w 3. tysiącleciu przed Chr.

Stosunki społeczne. Pierwotnie panowała w Egipcie szlachta, posiadająca ziemię; królowie stopniowo szlachtę ujarzmili, a szersze masy ludowe zamienili w poddanych, obowiązanych do płacenia czynszów, w dzierżawców i wieśniaków. Taki jak w Indiach ustrój kastowy w Egipcie nigdy nie istniał; znano tam też niewolnictwo. Miejsce pierwotnej szlachty rodowej zajęła szlachta urzędnicza, wyposażona hojnie w dochody naturalne, biegła w piśmie i w prawie. Egipt stał się więc wielką królewską domeną (królewsczyzną), olbrzymiem zamkniętym w sobie i stanowiącym jedną całość gospodarstwem, którem zarządzali słudzy jedyne go właściciela i pana. Tylko zgromadzenia ka-

płańskie przy wielkich świątyniach prowadziły samodzielny byt gospodarczy, bo miały majątki ziemskie, a nadto przez darowizny ciągle się wzbogacały. Częstka ziemi należała także i do stanu wojskowego, złożonego z zawodowych żołnierzy, a utworzonego głównie z obcych; ich ziemię uprawiał niewolny lub półwolny lud. Gospodarstwo pieniężne nie wyparło nigdy w Egipcie gospodarstwa naturalnego i dlatego kruszców szlachejnych nie puszczano systematycznie w obieg, lecz na ewentualną potrzebę składano je i gromadzono w skarbcach, podobnie jak i inne przedmioty, służące do użytku.

Egipt był oazą rzeczną o długości 1000 km.; pod uprawę nadawał się tam obszar nie większy od Belgji. W okresie rozkwitu mógł mieć Egipt niemal tyle mieszkańców, co i dziś (około 8 milionów).

Płody rolnicze. Główny produkt rolnictwa w starożytnym Egipcie stanowiło zboże (pszenica, jęczmień, proso); nadto hodowano oliwki, rośliny strączkowe, rośliny cebulkowe, len, winną latorośl, drzewa owocowe, jarzyny. Ponieważ wydajność ziemi zależała od wysokości wód w czasie wylewu i dlatego była zmienna, przeto podatek w naturze wymierzano dopiero po żniwach (maj—czerwiec). Na lata nieudane, a takich było niemal 20%, gromadzono zapasy w spichrzach.

Chowem owiec, kóz, bydła rogatego, osłów, drobiu zajmowano się żywo w delcie Nilu.

Przemysł Egipcjan. Ten prawie wyłącznie rolniczy naród wytworzył jednak i do takiego wykończenia pod względem technicznym doprowadził rzemiosło, że stał się w wielu jego gałęziach mistrzem Starego Świata. Rzemieślnicy byli po większej części ludźmi wolnymi, rzadko poddany.

Wzorowa była egipska metalurgia, ceramika, fabrykacja mebli, tkactwo (płótno = byssus); z Egiptu pochodzi wynalazek szkła i fajansu, a także i fabrykacja z papyrusu papieru, powrozów, plecionek. Z kamienia wznosili Egipcjanie liczne budowle; ta gałąź budownictwa również w Egipcie ma początek. Mieszkańcy kraju faraonów stworzyli narodowy styl: widać go w ich budowlach, w ich rzeźbie w drzewie i kamieniu, a nawet w najbliższych wyrobach ich przemysłu artystycznego.

Brak metali w Egipcie. Pod względem rolniczym i rzemieślniczym Egipt sam sobie wystarczał; tej błogosławionej krainie brakowało jednak metali. Egipcjanie nabywali je drogą podboju obfitujących w metale krajów (kopalnie miedzi na półwyspie Synaj, pola złotołone Nubji), lub drogą wymiany.

Komunikacja. Główną arterją komunikacyjną w Egipcie był oczywiście Nil. Krążyły po nim barki, opatrzone wiosłami i potężnym żaglem.

Komunikacja na lądzie nie przedstawiała trudności wobec geograficznych właściwości doliny Nilu. Do kopalń i oaz w pustyni urządzano na

wschód i zachód drogi karawanowe ze studniami (cysternami); trakt karawanowy dochodził też aż do brzegu morza Czerwonego.

W starożytnym Egipcie był osioł najważniejszym zwierzęciem jucznym. Dopiero za czasów Hyksosów (około roku 1600 przed Chr.) wprowadzono do Egiptu konie; używano ich do celów wojskowych (wozy wojenne). Jeszcze później dostał się tam wielbłąd.

Handel zewnętrzny. Trudno dostępne i samo sobie wystarczające państwo faraonów nie prowadziło nigdy znacznego handlu na zewnątrz. Do żeglugi po morzach czuli Egipcjanie zawsze odrazę prawie nieprzewycięzoną. Nie wytworzył się też właściwy stan kupiecki, choć wewnętrzny handel zamienny był bardzo żywy. Dwór i posiadacze wielkich obszarów ziemskich opanowali handel zewnętrzny, podobnie jak całe życie ekonomiczne Egiptu.

Handel pograniczny z Nubją, bogatą w złoto i kość słoniową, sięga czasów najdawniejszych. Również już w starożytnym, a potem znów i w nowożytnym państwie egipskim podejmowano wyprawy morskie do „krajiny bogów“ i do kraju „Punt“ (Pwent); kraje te leżały nad morzem Czerwonym, nie wiadomo tylko na pewno, czy na wybrzeżu Arabji, czy Afryki wschodniej. Z Puntu sprowadzano między innymi następujące towary: złoto, kadzidło, drzewo gumowe i inne rzadkie gatunki drzewa, kość słoniową, skóry, perłową macicę, jaja strusie, małpy, bydło, niewolników.

Za czasu Hyksosów (około roku 1600 przed Chr.) osiadło w dolnym Egipcie dużo ludzi z przedniej Azji; to dało sposobność do żywego ruchu handlowego z Syrią, Małą Azją, Mezopotamją. Ten handel wzmógł się jeszcze, kiedy obalono obce panowanie (około r. 1500) i kiedy królowie 18 i 19 dynastji podbili część Azji przedniej. Egipt uległ formalnie azjatyzacji. Przez międzymorze Suezkie sprowadzano oprócz środków żywności (zwłaszcza delikatnych win) metale, kamienie szlachetne, naczynia, broń i t. p. Wtedy to dotarły do Egiptu babilońskie miary i wagi. Wtedy także poczęto tu cenę towarów oznaczać w pieniądzach metalowych; pieniądzem były przeważnie kawałki miedzi po 91 gr. (zwane „ten“), rzadziej złoto lub srebro.

Między X. a VII. wiekiem często obcy panowali w Egipcie; wtedy ustały stosunki z zagranicą. Ale kiedy w VII. stuleciu 26. dynastia zdobyła tron przy pomocy obcych najemników, otwarto dostęp do Egiptu zarówno dla Azjatów (Fenicjan), jak i dla Greków. Ci założyli nad Nilem kolonję, wolne miasto Naukratis.

Kanał nilowy. Ze względów politycznych królowie z 26-tej dynastji interesowali się żeglarstwem. Jeden z nich, Necho (około r. 600), kazał marynarzom fenickim opłynąć Afrykę; tę podróż rozpocząć mieli od morza Czerwonego. Już Ramzes II. (około r. 1250) próbował kanałem połączyć Nil z morzem Czerwonym. Necho wznowił te usiłowania, ale je znów porzucił z obawy, by nieprzyjaciele Egiptu nie skorzystali z tej sztucznej drogi wodnej.

Dopiero król perski Darjusz I. doprowadził do końca budowę kanału, a grecki historyk Herodot widział około r. 440 przepływające tamtędy triery.

§ 6. Babilonja i Assyryja.

Państwo Sumirów w dolnem dorzeczu Eufratu (Chaldea) zalali już w czasach przedhistorycznych Semici, zwani później Babilończykami. Przybysze ci przyswoili sobie mienie i kulturę zwyciężonych.

Rolnictwo babilońskie. Kultura materialna krajów nad Eufratem i Tygrysem jest rolniczą, podobnie jak egipska. I tu pomyślny rozwój rolnictwa zależał od budowli wodnych, które wykonać i w dobrym stanie utrzymać mógł silny i nieograniczony władca. Ilekroć Mezopotamja upadała politycznie, tylekroć zmieniała się częścią w pustynię, częścią w mokradło. Głównymi płodami ziemi w Babilonji były: zboże, olej sezamowy, daktyle; natomiast brakowało tam roślin użytkowych właściwych Syrii (drzew oliwnych, winnej latarośli, figi) i wysokopiennych lasów.

Przemysł. W licznych niegdyś miastach babilońskich kwitnęły rzemiosła, które osiągnęły podobnie jak w Egipcie pełną stylu artystyczną doskonałość. — Szczególną zręczność posiadali mieszkańcy dawnej Mezopotamji w użyciu gliny: z wysuszonych na powietrzu cegieł stawiali świątynie i pałace; na glinianych tabliczkach, cylindrach i pryzmatach pisali; ściany wykładali polewaniami i emaljowaniami płytami glinianymi; glina była tworzywem w ich ceramice; zmarłych chowano w glinianych trumnach. Szczególnie towary galanteryjne babilońskie chętnie brano zagranicą. Za osobliwość uchodziły dzieła rytownictwa w kamieniu (glyptyki), jak pieczęcie ryte w kamieniach półszlachetnych, a nadto wonne maści i inne przedmioty toaletowe. Szaty z wełny owczej i lnu, barwnie haftowane, przewyższały nawet arcydzieła tkactwa egipskiego.

Handel. Nie da się stwierdzić, jak dalece handel starożytnej Babilonji i Assyrii był handlem czynnym. I pustynia i step, dokoła Mezopotamji się ścielący, przez ludność łupieską zamieszkały, nie sprzyjały ruchowi handlowemu. Mimo to rozwinęła się bezpośrednia komunikacja handlowa lądem z Syrią, Arabją, Iranem; z Egiptem i Indjami utrzymywał Babilon tylko pośrednio stosunki handlowe.

Żegluga po rzekach i morzu. Mimo wszystkich regulacyj Eufrat i Tygrys nie nadawały się zbyt do żeglugi; używano ich głównie do jazdy z biegiem wody, przyczem posługiwano się prymitywnymi tratwami („kelek“), złożonemi z pływających olbrzymich koszar, wyklejonych i obciążonych skórą. Handlem morskim nigdy się nie zajmowali mieszkańcy dawnej Mezopotamji. Zabagnione ujścia Eufratu i Tygrysu, rzek naówczas jeszcze oddzielnie do morza wpadających, były bezludne.

Metrologja. Miary i wagi, wynalezione w Babilonii, rozpowszechniły się daleko poza jej granicami; to wskazuje na rozległy wpływ kultury babilońskiej. Charakterystyczny dla Babilończyków jest układ dwunastkowy. Od nich to pochodzi podział roku na 12 miesięcy po 30 dni, dnia na 24 godzin po 60 minut. Także i tydzień siedmiodniowy jest pochodzenia babilońskiego. Centnar babiloński (talent) dzielił się na 60 min po 60 szekeli. Krawędź sześcianu z wody, ważącego centnar, stanowiła jednostkę długości (łokiec babiloński). Wszystkie miary, jakich używano w Europie i w jej kolonjach przed wprowadzeniem systemu metrycznego, da się sprowadzić do układu starobabilońskiego.

Pieniądz. Ze wszystkich ludów najwcześniej, mianowicie już w 3 tysiącleciu przed Chr., użyli Babilończycy kruszców szlachetnych jako pieniądza. Pierścienie i sztaby ze złota, srebra i białego złota (czyli elektronu, mieszaniny złota i srebra) służyły wedle wagi za miarę wartości i pieniądza. Przy każdym kupnie odważano pieniądze. — Stopniowo ustalił się wzajemny stosunek wartości między złotem, białym złotem i srebrem: $1 : 10 : 13\frac{1}{3}$. Wraz z miarami babilońskimi rozpowszechnił się babiloński system pieniężny po Azji przedniej, a stąd krok za krokiem po całym świecie.

Z czasu między 3. tysiącleciem a 3. stuleciem pochodzą niezliczone tabliczki gliniane, na których są spisane („klinowe” pismem) starobabilońskie kontrakty kupna, zamiany, najmu, pożyczek i t. d. W 1. tysiącleciu istniało już rozwinięte bankierstwo, którego nie przewyższyło w starożytności ani bankierstwo Aleksandrii, ani Rzymu. Historję firmy Egibi, najdawniejszego zapewne domu bankowego, jakiego imię znamy, da się śledzić przez stulecia.

§. 7. Syryja z Fenicią.

Syryjska kultura mieszana. W Syrii, leżącej między Azją Małą i Egiptem, Morzem Śródziemnem i Mezopotamją, krzyżowały się wpływy egipskie i babilońskie; podobnie jak w Azji Mniejszej powstała tu kultura będąca mieszaniną różnych żywiołów. Z obu tych krain już w 2. tysiącleciu przed Chr. dostały się do Europy elementa kultury starożytnego wschodu.

Produkcja. Kraj ten, o ile nie był pustynią lub stepem, był podobny do ogrodu. Nawet kamieniste zbocza gór, na których mieszkańcy urządzali terasy, dostarczały oliwek, wina i fig. Jeśli ręka nieprzyjaciela wyniszczyła sady, pół stulecia mogło upłynąć, nim kraj na nowo rozkwitnął. Za skarb Syrii, najbardziej godny zazdrości, uchodziły wspaniałe cedry i cyprysy, które wieńczyły grzbiety gór. I dla kupców i dla podbójców lasy Libanonu były pierwszorzędną przynętą. W okolicach niższych udawała się palma daktylowa.

Morski rozwój Fenicji. Wyprawy morskie Fenicjan przyćmiły wszystko, czego dokazali wszyscy inni Syryjczycy na polu kultury materialnej.

Okolo połowy 2. tysiąclecia przed Chr. istniały już fenickie miasta nadmorskie: Tyr (Sor), Sydon („miasto rybaków“), Berytus, Byblus (Gebał), Aradus. Fenickie porty były pospolicie szczupłe i pod innemi względami nieszczególne, ale wystarczały dla skromnego pierwotnie handlu morskiego. Zaprawiali się Fenicjanie w sztuce żeglarskiej na rybołówstwie; prócz wiosel uczyli się używać żagli; za dnia orjentowali się wedle słońca, nocą wedle gwiazdy polarnej. Trzymając się wybrzeży i wysp, które były im schroniskami i stacjami po drodze, docierali aż do Hiszpanji. — Okolo roku 1400 zaczęli Fenicjanie zakładać osady na wyspach i wybrzeżach we wschodniej kotlinie m. Śródziemnego. Najbliższym ich celem był Cyp r, obfitujący w metale, który nie tylko nawiedzano ale i zasiedlono, podobnie jak Rodus, klucz do m. Egejskiego. W greckim świecie wyspiarskim, na Tasos, na Krecie, Cyterze i t. d. pozakładali Fenicjanie faktorie, które wymieniały metale i inne surowce na płody przemysłowe.

Fenicjanie w zachodniej części morza Śródziemnego. Od 12. stulecia począwszy wypierali stopniowo Grecy ze wschodniego morza Śródziemnego Fenicjan, a ci na zachodzie poczęli szukać odszkodowania za straty na wschodzie. Znaleźli je w krajach dokoła zachodniej kotliny m. Śródziemnego, a nawet poza słupami Herkulesa, w Hiszpanji południowej nad brzegami Gwadalkiwiru, w Tarsis (Tartessus, Turditanía), krainie srebra; napływ srebra z owego kraju obniżył w państwach wschodnich wartość tego białego kruszcu. Gadir (Gades, dziś Kadyks) był dla przybyszów ze wschodu punktem oparcia na półwyspie lberyjskim. Drogię morską w tamte strony zabezpieczyli sobie Fenicjanie przez obsadzenie Sardynji i Balearów, Malty, przylądków i przybrzeżnych wysepek Sycylii; w powrocie korzystali z prądu płynącego od zachodu na wschód wzdłuż północnego wybrzeża Afryki; przytem usadowili się naprzeciwko Sycylii tam, gdzie Afryka zbliża się najbardziej ku tej wyspie; założyli tu kolonie, z których najstarszą była Utyka, najmłodszą Kartagina. Czy z Hiszpanji dotarli do archipelagu brytyjskiego („Wysp Cynowych“ czyli Kassytaryd) lub nawet do krajów bursztynu nad m. Północnem i Bałtykiem, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Cynę i bursztyn, przedmioty swego handlu, nabywali od krajowców w Hiszpanji i w Galji, które utrzymywały stosunki handlowe z Brytanią i krajami nad morzem Północnem.

Zanik fenickiej potęgi morskiej. Ponieważ żywioł helleński rozszerzał się coraz bardziej, oraz ponieważ Fenicjanie nie mogli utrzymać niepodległości wobec zdobywców Azji przedniej (Assyryjczyków, Babilończyków, Persów), przeto upadało panowanie fenickie na morzu; miasta fenickie starały się tedy straty, jakie ponosiły w handlu, powetować przemysłem.

Fenicjanie dowozili Grekom w najdawniejszych czasach wyroby wschodnie, Grecy więc uważali ich za wynalazców wielu gałęzi przemysłu znanych na wschodzie. I tak przypisywano im wynalazek szkła, farbiarstwa, pisma głoskowego, używanego w przedniej Azji systemu miar i wag i t. d. Istotnie

uprawiano w miastach fenickich tkactwo, farbiarstwo i szklarstwo, ale te gałęzie przemysłu gdzieindziej wydoskonalono już na tysiące lat przed wystąpieniem Fenicjan na widownię dziejową. Zresztą handel fenicki istniał dalej nawet i wtedy, gdy Fenicjanie oddali się głównie przemysłowi; dowodzą tego podziwu godne opisy proroków Izajasza i Ezechjela.

§ 8. Państwo Perskie.

Potęgi światowe Azji przedniej. Po kilku nieudanych próbach założyli najpierw Assyryjczycy (w 9. wieku przed Chr.) wielkie państwo w Azji przedniej. Lecz panowanie assyryjskie nie przyniosło błogosławieństwa krainom podbitym; łupiestwo i rabunek, tępienie i przesiedlanie całych ludów, praca pod przymusem i haracze znaczą ślady assyryjskich zdobywców.

Połączeni Medowie i Babilończycy położyli koniec państwu assyryjskiemu w r. 606. Państwo nowobabilońskie (606—539) obejmowało większą część krajów niedawno jeszcze podlegających Assyryjczykom. Za Nebukadnezara W. doszło ono do najwyższego rozkwitu materialnego.

Państwo Perskie. Od roku 550 począwszy, zjednoczył Cyrus, założyciel państwa perskiego, całą Azję przednią pod swem berłem. — Było to pierwsze wielkie państwo, założone przez Indo-europejczyków. Zwyciężonym pozostawiał Cyrus ich religię, prawa, obyczaje. Pozwolił również Żydom powrócić do ojczyzny z niewoli babilońskiej.

Wynalezienie monety w Lydji. Do krajów przez Cyrusa zdobytych należała też Lydja, leżąca w Małej Azji. Mermnadzi władali tem państwem; tam to wprowadzono między r. 700 a 650 nowość w systemie pieniężnym, nowość, którą zaliczyć należy do wynalazków najważniejszych po wszystkie czasy: wynaleziono monetę, którą stanowiły kawałki kruszcu określonej postaci (zwykle okrągławe); za ich wagę i zawartość czystego kruszcu ręczyło państwo, wyciskając na nich stempel.

Początkowo bito monety tylko z elektronu (białego złota) wagi jednego szekela (około 70 Zł.) albo jego części. Krezus zastąpił tę mieszaninę czystym złotem i srebrem. Z Lydji rozpowszechniło się bicie monety po miastach greckich w Małej Azji i Europie; przyjęło się ono następnie w Persji, a nawet w Indjach Przednich, a zatem u ludów aryjskich. Natomiast ludy chamicko-semickie, należące do świata kultury egipskiej i babilońskiej, pozostały aż po czasy Aleksandra W. przy dawnem ważeniu pieniędzy; nawet Fenicjanie poczęli dopiero około r. 400 bić monety.

Państwo perskie. Państwo perskie, powiększone przez Kambyzesa, uporządkował na nowo pod względem politycznym i ekonomicznym Darjusz I.

Podatki, centralizacja, poczta, moneta, skarb państwa. Państwo to składało się z 20 okręgów administracyjnych, zwanych satrapjami; każda

z nich miała płacić podatek w pieniądzach i w naturze. Podatek pieniężny płaciły one w srebrze, tylko Indje płaciły złotem 360 talentów rocznie. Kataster — pierwszy w dziejach — umożliwiał rządowi sprawiedliwy wymiar podatku naturalnego, który nakładano różnie, stosownie do płodów kraju. I tak Egipt płacił podatki zbożem, Medja owocami i rumakami, Armenia żrebiętami. Daniny pieniężne wynosiły około 14.560 talentów t. j. 108 milionów złotych a jeśli uwzględnimy różnicę między ówczesną a dzisiejszą wartością pieniędzy to może siedmkroć więcej (760 mil. Zł.). Tylko Persowie, plemię, z którego pochodził dom panujący, byli wolni od danin. — Centralą dla dochodów i wydatków był oczywiście dwór, do którego należała 20—30.000 ludzi. Wielki król z domu Achemenidów rządził olbrzymiem państwem przez satrapów (namiestników) i królów-wasali; urzędników, oficerów i rdzeń wojska brano z pośród Persów i to wprowadzało jednolitość w tej różnorodnej mieszaninie krajów. Aby dwór w Suzie (inne rezydencje były w Babilonie, w Persepolis, w Egbatanie) utrzymać w łączności z satrapjami, wybudowano z Suzy do Sardes wielki królewski gościniec bity i zaopatrzone go stacjami. Przy tym gościńcu i jego odgałęzieniach pozakładano poczty państwowe; posłańcy, jadąc rozstawnymi końmi, przewozili depesze. Owa poczta nie służyła osobom prywatnym ani do celów handlowych. Tem rozpoczyna się historia jednej z niesłychanie ważnych instytucyj komunikacyjnych: poczty. — Dalszym środkiem centralizacji był system monetarny, uporządkowany na podstawie waluty podwójnej (stosunek $1 : 13\frac{1}{3}$). Na darejkach, monetach złotych wartości prawie 45 Zł., był wizerunek króla z łukiem i berłem; obok srebrnych monet państwowych były też w obiegu srebrne monety satrapów, miast i t. d. Także i zagranicą, np. w Grecji, chętnie brano złote monety perskie, sławne z czystości kruszcu. Darjusz założył centralny skarbiec państwowy. Skarby wycofane z obiegu napowrót puścił w obieg zdobywca Azji, Aleksander Macedoński. Na uwagę zasługują też wyprawy naukowe, które Darjusz I. słał celem zbadania okolic, leżących na wybrzeżu oceanu Indyjskiego. Jako miłośnicy ogrodnictwa przyczynili się też Persowie do rozszerzenia niektórych roślin uprawnych.

ROZDZIAŁ II.

Okres grecko-kartagiński od wojen perskich do upadku Kartaginy i Koryntu (500—146 przed Chr.).

§ 9. Charakterystyka tego okresu. Wielkie monarchje Wschodu a drobne republiki miejskie Greków.

Grecy jako twórcy i pionierzy kultury zachodniej. W drugim tysiącleciu przed Chr. wytworzył się na Wschodzie odrębny i rozległy świat cywilizacyjny, świat wielkich monarchij zdobywczych. Przez Fenicjan dostały się i na Zachód skąpe zarodki cywilizacji wschodniej. Od wpływu jednak tej kultury wyswobadza się od VIII w. począwszy część owego Zachodu, Grecy bowiem dają Zachodowi samodzielną kulturę, która stała się podwaliną dzisiejszej cywilizacji. Musieli oni na dwa fronty walczyć z przedstawicielami kultury wschodniej, a mianowicie z Azją i z Kartaginą. Kartaginę założyli Fenicjanie na wybrzeżu zachodniego m. Śródziemnego; Kartagina była na Zachodzie przednią strażą Wschodu, była punktem środkowym bardzo rozległej sfery interesów. Setki lat trwała ta dwustronna walka Grecji ze Wschodem: Grecy zwyciężyli wkońcu pod wodzą Aleksandra W. Azję, natomiast Kartaginy nie zdołali obalić; udało się to dopiero Rzymianom.

§ 10. Wędrowki Greków i osadnictwo.

Kultura trojańska. W Troi oraz na wyspach i wybrzeżach m. Egejskiego znaleziono kamienne i miedziane narzędzia, gliniane naczynia o właściwej postaci, pochodzące od ludzi, którzy zajmowali te okolice jeszcze przed Grekami. Wykopaliska te odkryto w najniższej i zarazem najstarszej warstwie archeologicznej. Kulturę, którą poznajemy z tych wykopalisk, nazywamy trojańską lub wyspiarską.

Kultura mykeńska. Późniejszą już i młodszą jest kultura, zwana mykeńską, bo w Mykenach znaleziono mnóstwo jej pomników. W czasie pomiędzy okresem trojańskim a mykeńskim posunęli się zapewne Grecy ku południowi półwyspu Bałkańskiego (pod koniec 3-go tysiąclecia przed Chr.). Na wschodnim jego wybrzeżu, zwróconem ku Azji, rozwinęli osiadli tu Grecy

wyższą kulturę, której wyrazem są zabytki mykeńskie. Nietylko Mykeny, ale także Tiryns, Orchomenos, Akropolis ateńska były ogniskami tej kultury, która w czasie swego rozkwitu panowała na wyspach m. Egejskiego i w Małej Azji. Do szczytu rozwoju doszła kultura mykeńska na Krecie (gród w Knossos).

Sztuka i rzemiosło w epoce mykeńskiej ulegają wpływom Wschodu; Greków z epoki mykeńskiej mogli Fenicjanie i mieszkańcy Małej Azji zapoznać z płodami kultury babilońskiej i egipskiej. Ale artyści i rękodzielnicy greccy nie naśladowali ślepo wschodnich wzorów, lecz je przekształcali, stylizowali. Niewolniczo wierne odtwarzanie nie zgadzało się nigdy z poczuciem samodzielności i zdolnością twórczą Greków, narodu najbardziej ze wszystkich pod względem artystycznym uzdolnionego. Płody przemysłu mykeńskiego wywożono już w 2 tysiącleciu. Naczynia, broń, ozdoby robiono z bronzu lub metali szlachetnych, które poczęści nabywano drogą wymiany, poczęści dobywano w kraju (kopalnie złota na Tazos, srebra w górach Laurion, miedzi na Eubei). Obok bydła i owiec, dawniejszych środków zamiany, używano też kruszców jako pieniądza.

Królewskie grody z kamienia surowego lub ciosu, w których były skarbcze i grobowce rodów panujących, stanowiły ogniska życia gospodarczego w państwach epoki mykeńskiej. Zyski z ówczesnego handlu ciągnęli przede wszystkim naczelnicy plemion, bo albo go monopolizowali, albo pobierali opłaty z tego tytułu, albo wreszcie oni dostarczali najwięcej płodów krajowych na sprzedaż.

W państwach mykeńskich nastąpiło zapewne zczasem przeludnienie. Wychodźstwo w głąb lądu tamowały Grekom plemiona barbarzyńskie, a zresztą emigracja w tę stronę nie przedstawiała się zbyt pożądanie; skutkiem tego rozposierali się Grecy w stronę morza.

Epoki kolonizacji greckiej. W historii greckiej można rozróżnić pięć epok kolonizacji: 1. okres rozszerzania się Greków pod koniec epoki mykeńskiej po wyspach wschodniej części m. Śródziemnego i po zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej; 2. okres zakładania osad (zw. apoikiami) na północy i zachodzie m. Śródziemnego (800—550 przed Chr.); 3. okres kleruchij (od końca VI aż do IV stulecia); 4. okres kosmopolitycznego zakładania miast za Aleksandra i diadochów (od w. IV—II); 5. okres zakładania miast przez Rzymian (od w. I przed Chr. aż do III po Chr.).

Wędrowki w epoce mykeńskiej. W epoce mykeńskiej usadowili się Grecy na Cyprze obok dawnych mieszkańców i obok Fenicjan; podobnie też na wybrzeżu Pamfilii i Licji. Plemię eolskie zajęło Lesbos i pobliskie wybrzeże lądu stałego, zakładając tam miasta Kyme i Smyrnę, które z czasem przeszły w posiadanie sąsiednich Jończyków. Ci zasiedlili Eubeę, Kyclady, Chios, Samos i założyli w Azji Mniejszej 12 miast, z których najznacześniejszymi były: Milet, Fokaia, Efez. W końcu Dorowie, którzy dotarli do



Peloponezu, zajęli Kretę, Kos, Rodos i południowo-zachodni narożnik Azji Mniejszej, gdzie założyli Knidos i Halikarnas.

Czasy panowania szlachty. Tymczasem skutkiem wędrówek zmieniły się stosunki polityczne i społeczne, które panowały w epoce mykeńskiej. W miejsce królów „wieku bohaterskiego“ opanowała władzę szlachta; czasy te możnaby nazwać helleńskim okresem rycerstwa, helleńskim średniowieczem. Na ten okres, wypełniony waśniami domowymi, przypada też najważniejsza epoka greckiej kolonizacji, mianowicie zasiedlenie wybrzeży i wysp m. Śródziemnego.

Kolonizacja fenicka a grecka. Żaden naród nie założył więcej niż Grecy obdarzonych zdolnością do życia osad miejskich. Fenicjanie zakładali zazwyczaj tylko stacje dla okrętów lub faktorie, aby zabezpieczyć sobie podróże oraz pewien stan posiadania; kolonje w ścisłym słowa znaczeniu zakładali tylko pod naciskiem szczególnych okoliczności politycznych. Natomiast Grecy z reguły zakładali niezależne, samorządne (autonomiczne) miasta (polis), mające prawa zwierzchnicze w swym terytorjum, do którego należały też pola. To była zasadnicza i pierwotna forma greckiej kolonizacji. Osadę zakładało miasto macierzyste (metropolis), a kierował tem przedsięwzięciem t. zw. oikistes („osadźca“), wyposażony nieograniczonem pełnomocnictwem co do urządzenia kolonji. Nowa osada nazywała się ze względu na metropolję apoikia; metropolję z apoikiami łączyły zwykle tylko węzły obyczajowe i religijne, a niekiedy także pewna wspólność interesów. Chociaż kolonje greckie prawie zawsze powstawały na wybrzeżu, to jednak rzadko przeznaczano je zgóry na miasta handlowe; często były one tylko kolonjami rolniczymi i pozostały niemi, a handlem i rzemiosłami zajmowały się tylko tyle, ile wymagała własna potrzeba. Apoikia i kraj poza nią leżący stanowiły pożądane pole zbytu dla metropolji w miarę jak tam rozwijał się przemysł i handel.

Zakres terytorjalny kolonizacji starohelleńskiej. W VIII i VII stuleciu powstawały kolonje greckie na dwu obszarach: 1. na wybrzeżach mórz na zachód od Grecji, 2. nad Pontem (od wybrzeża trackiego aż po m. Azowskie, palus Mäotica).

Kolonje pontyjskie. Kraje nad m. Czarnem (Pontus Euxinus) były spichrzem zbożowym dla przeludnionych miast greckich, polem zbytu dla produktów z hodowli drzew i dla płodów przemysłu; stąd natomiast sprowadzano w wielkiej ilości surowce, tu kupowano najtaniej niewolników. Jończycy, a w szczególności mieszkańcy Miletu, pojawiali się tu jako kupcy lub jako osadnicy. Na południowym wybrzeżu m. Czarnego powstały i zakwitnęły miasta Sinope, Trapezus, na wschodnim Fazis i Dioskurias. Południowo-wschodni kąt Pontu był od niepamiętnych czasów głównem ogniskiem metalurgji, a zwłaszcza produkcji żelaza i stali; tutaj to także wielkie stada owiec dostarczały wybornej wełny i skór; tu kończyły się drogi handlowe z wnętrza Azji, które prowadziły aż do Iranu i Indyj. Wzdłuż pół-

nocnego wybrzeża wzniosły się nad limanami rzek sarmackich miasta Tanais, Olbia, Tyras itd., na półwyspie Tauris (Krym) Teodozja, Panticapaeum, Heraklea; były one wszystkie miejscami składu zboża, futer, skór, wosku, lnu, płodów leśnych, niewolników itd. Greckie towary i monety dochodziły stąd przez Scytję aż do Bałtyku. Na zachodnim wybrzeżu „morza gościnnego“ leżały Istros i Tomi. Klucze Bosporu, miasta Bizancjum i Chalcedon, były osadami doryckimi. Kto tę drogę morską opanował, pobierał cło za przejazd przez cieśninę. Wybrzeże Propontydy i Hellespontu było gęsto usiane kolonjami; tu leżały Cyzicus, Lampsacus, Abydus, Sestus, Perynt itd.; od nich na południe leżały rolnicze i górnicze kolonie Tracji i Chalkidyki, z Olintem (Olynthos) na przedzie.

Kolonje we Włoszech i na Sycylii. Jończycy z Azji Mniejszej i z Eubei byli zapewne pierwszymi kolonistami na półwyspie Apenińskim; oni też przynieśli tu cywilizację. Za najstarsze miasto jońskie we Włoszech uchodzi Cumae w Kampanji; później powstały miasta Dicearchia (Puteoli) i Neapol. Dookoła na Sycylii znaleźli Grecy, cisnący się w zachodnią kotlinę m. Śródziemnego, osady fenickie; ci osadnicy cofali się ku północnemu zachodowi wyspy, gdzie też się utrzymali, zwłaszcza w Panormus, Lilybaeum, Matji. Do osad jońskich na Sycylii należą przedewszystkiem: Naksos, Katane, Leontini, Zankle, oraz przeciwległe Regium. Wszystkie kolonie jońskie miały położenie korzystne pod względem handlowym i wcześniej czy później przeszły okres ekonomicznego rozkwitu. Natomiast achajskie miasta Włoch południowych (Sybaris, Kroton, Metapont, Paestum, Locri) były czysto rolniczymi kolonjami, często bez portów; podlegał im jednak rozległy kraj. I tak n. p. interesa handlowe między mieszkańcami miasta Sybaris a osadnikami z nad m. Tyrreńskiego załatwiali kupcy z Miletu. Z pośród metropolij greckich najwięcej stanowczo kierował się względami handlowymi przy zakładaniu kolonij Korynt. Miasto to dążyło do panowania nad m. Jońskim i Adrjatyckim; Ambrakia, Apollonia, Epidamnus (Dyrrhachium) są apoikiami korynckimi. Ale najważniejsza z nich, Korkyra, okazała się oporną i trudniła się handlem na własną rękę. Również koryncką kolonią było największe miasto handlowe Sycylii, Syrakuzy. Inne doryckie miasta na tej wyspie, jak Hyblaea, Gela, Selinus, Agrigent, przykładały się więcej do rolnictwa. Za osadę spartańską uchodził Tarent, który w VI stuleciu wybił się na najznaczniesze miasto handlowe Wielkiej Grecji; słynął on zarazem z farbiarstwa, tkactwa, garncarstwa.

Hellenowie w Galji i Hiszpanji. Kartagińczycy i Etruskowie starali się usilnie powstrzymać rozszerzanie się żywiołu helleńskiego ku zachodowi; mimo to jednak udało się Fokajczykom założyć na gallickim wybrzeżu Massylję (dziś Marsylja); ona to zmonopolizowała handel na trakcie, którym szła cyna i bursztyn. Na wschód od Massylji zakwitły nowe kolonie, jak Nicea (Nizza)

i Monoikos (Monako); na zachód posunęli się Hellenowie aż blisko fenickiego Tartessu, zakładając Emporiae, Zakynthos (Sagunt), Menakę.

Hellenowie w Egipcie i w Cyrenaice. Nawet na południowym wybrzeżu m. Śródziemnego usadowili się Grecy; w Egipcie założyli Naukratis, uzyskawszy od Faraonów 26. dynastji prawo osiedlenia się tamże; w pobliżu Syrt wzniesli Cyrenę i Barkę.

§ 11. Walka o panowanie na wschodzie i zachodzie morza Śródziemnego.

Zastój w kolonizacji greckiej na zachodzie około r. 550; koalicja Kartagińczyków i Etrusków. Potężnie wtargnęli Hellenowie w VIII. i VII. w. do zachodniej kotliny m. Śródziemnego; ale około r. 550 przed Chr. ustało to zwycięskie posuwanie się naprzód. Mimo najzagorzalszych walk nie mogli Grecy ująć w swe ręce przodownictwa na zachodzie. Przyczyną tego był opór i przeciwdziałanie ze strony zagrożonych przez Greków potęg morskich na zachodzie: Etrusków i Punijczyków; oni to połączyli się już w VI w. przeciw Grekom. Niebezpieczniejsi od korsarskiego ludu Etrusków byli Punijczycy pod wodzą Kartaginy.

Rozwój Kartaginy. W IX. i VIII. w. trapił Tyr od zewnątrz Assyryjczycy, a walki partyjne niepokoiły go od wewnątrz; wtedy to przesiedliło się stamtąd wiele dostojnych rodów do Afryki północnej, zakładając tam kolonie. Najmłodszą może z tych osad było „Nowe Miasto“, Karthada, czyli Kartagina; ona to jednak zyskała wśród nich przodownictwo, bo miała doskonały port, a poza sobą kraj żyzny i bujny. Kartagina też przywróciła w zachodniej kotlinie m. Śródziemnego żywiołowi fenickiemu przewagę, która już niemal upadła. Kartagina pragnęła wyłącznie panować na południowo-zachodnim m. Śródziemnym, oraz ciągnąć korzyści z krajów na wybrzeżach Atlantyku, usuwając stamtąd wszelkich rywali. Dążyła zaś do tego celu drogą układów (3 traktaty handlowe z Rzymem) lub przemocy. Pierwszym krokiem w tym kierunku było obsadzenie Sardynji i Balearów. Handlem zyskała Kartagina wielkie bogactwa; to pozwoliło jej zaciągać żołnierzy najemnych i tworzyć wielkie armje, któremi dowodzili kartagińscy oficerowie. Te to wojska zdobyły Kartaginie panowanie nad leżącymi w północnej Afryce, a złączonymi przymierzem miastami: Hadrumentum, Hippo, Leptis magna, Leptis minor i t. d. Mieszkańcy podbitych gmin, zwani Libyfenicjanami, musieli płacić daninę i dostarczać wojsk. Pierwotnych mieszkańców tego kraju, Libijczyków (Berberów), którym Kartagińczycy początkowo musieli opłacać czynsz z gruntu, zamieniono teraz w wieśniaków, zobowiązanych do czynszu i przywiązanych do gleby, podobnie jak egipscy fellachowie; w najlepszym razie byli ci Libijczycy dzierżawcami; byli oni również zobowiązani do pewnych usług wojennych. Najpiękniejsze i najżyźniejsze obszary zamienili

Kartagińczycy, ci panujący kupcy, w plantacje, które obrabiali niewolnicy. Nietylko rolnictwo prowadzono w ten sposób na wielką skalę, ale także i przemysł; niewolnicy pracowali w kopalniach, niewolnicy poruszali wiosła na flocie handlowej i wojennej. Pieniądz stał się jedyną potęgą w tem społeczeństwie; z wielkich kapitalistów składała się panująca mniejszość, interes decydował o wojnie i pokoju, wzbogacenie jednostek stanowiło ostateczny cel państwa.

Walki Greków na zachodzie. Kiedy Kartagińczycy usadowili się na północnym zachodzie Sycylii i zdobyli Sardinję, zawarli przymierze z Etruskami, którzy panowali na morzu Tyrreńskim i Adrjatyckiem. Wspólnymi siłami natarli (pod Alalją w r. 540) na Fokajczyków, którzy osiedlili się byli na Korsyce i wyparli ich z tej wyspy; Alalja pozostała w posiadaniu Etrusków. Grecy nie mogli dalej rozszerzać swej potęgi po zachodnim morzu Śródziemnem; musieli zadowolić się utrzymaniem dotychczasowego stanu posiadania.

Walki Greków na wschodzie. Także i na wschodzie morza Śródziemnego nie mogli Grecy myśleć o rozszerzaniu swych kolonij, odkąd wielkie monarchje azjatyckie posunęły swe granice aż do brzegów morskich. Nawet greckie miasta w Azji mniejszej dostały się około r. 600 pod panowanie królów lydyjskich. Pod względem materjalnym było to dla tych miast korzystnie, bo zwiększył się i ubezpieczył ich ruch handlowy z wnętrzem Lydji. I na tem nie ponieśli szkody Grecy mało-azjatyccy, kiedy im Cyrus po zdobyciu Lydji narzucił panowanie perskie. Ale gdy Darjusz I. na wyprawie przeciw Scytom wcielił do swego państwa Trację i wejście do morza Czarnego, wtedy zagroziło Grekom niebezpieczeństwo odcięcia od Pontu i utraty niepodległości. Powstanie jońskie w r. 500 dało hasło do wybuchu wojen perskich, które z kilkakrotnymi przerwami trwały aż do podboju państwa perskiego przez Aleksandra W. (r. 330).

Rok 480. Niedola Greków doszła do szczytu, kiedy Kserkses połączył się z Kartagińczykami celem walki przeciw Hellenom wschodnim i zachodnim. Grecy musieli walczyć przeciw żywiołowi fenickiemu o panowanie na morzu równocześnie na wschodzie i zachodzie; na wschodzie bowiem okręty fenickie stanowiły rdzeń morskiej potęgi perskiej, a także i zachodni wróg, Kartagińczycy, był pochodzenia fenickiego. Grecy wschodni zwyciężyli Persów pod Salaminą, zachodni Punijczyków pod Himera (w r. 480). Te dwa zwycięstwa uratowały Hellenom ich stanowisko jako potęgi morskiej.

Grecy małoazjatyccy wyswobodzili się tedy z pod panowania perskiego; niepodległość ta nie wyszła im jednak na korzyść, bo zerwała ich łączność ekonomiczną z wnętrzem Azji, a satrapowie przedsiębrali często kroki nieprzyjazne przeciw nim. Dlatego też po pokoju Antalkidasa (w r. 387) bez niechęci wrócili Grecy małoazjatyccy pod panowanie perskie, co nawet przyniosło im na nowo rozkwit.

Wkroczenie Rzymian. Tymczasem Kartagińczycy wznawiali kilka-

krotnie ataki na Sycylję. Syrakuzy były tam przedmurzem, o które czterykroć rozbiły się punickie zakusy podboju. W chwili, kiedy siła odporna greckiej Sycylii zaczynała wątleć, wmieszali się do walki Rzymianie, którzy tymczasem opanowali cały półwysep Apeniński. W trzech wojnach punickich zdobyli po kawałku państwo kartagińskie (Sycylję, Sardynję, Korsykę, Hiszpanję, północno-zachodnią Afrykę); Kartaginę samą zburzyli w r. 146. Prowadzenie nad Grekami przeszło na etnograficznie bliskich im Rzymian.

§ 12. Stosunki gospodarcze w Helladzie przed wojnami perskimi i od wojen perskich.

A. Przed wojnami perskimi (od r. mniej więcej 700—500).

Rolnictwo greckie. Życie gospodarcze Greków opierało się na rolnictwie. Ziemia w Helladzie (razem z wyspami 82.000 km²) nie sprzyja wogóle uprawie roli; kraj jest górzysty, kamienisty i ubogi w wodę. Rozległe przestrzenie nadają się tylko do hodowli zwierząt i to więcej kóz i owiec, niż bydła rogatego i koni. W równinach, gdzie ziemia nadawała się do rolnictwa, uprawiano w starożytności jęczmień i pszenicę, owoce i jarzyny. Od czasów homeryckich pielęgnowano też drzewo oliwne i winną latorośl; zbiór oliwy i wina przekraczał bezpośrednią konsumpcję tak, że wywożono wino, oliwę i owoce. Ale, gdy zaludnienie w niektórych krainach greckich się wzmogło, musiano przywozić rośliny zbożowe. Wyżywienie ludności, której ciągle przybywało, ułatwiał znacznie bogactwo ryb w morzu.

Gospodarstwo rodzinne (odosobnione) i miastowe. Nietylko w czasach Homera, ale i później, starali się mieszkańcy jednego obojścia, oikos, wytworzyć we własnym zarządzie to wszystko, co dla takiej jednostki gospodarczej było potrzebne, więc środki żywności, pewne surowce, sprzęty, narzędzia, a zwłaszcza szaty. Czego ponadto potrzebowano, to nabyć można było przez wymianę. Na większych gospodarstwach używano do pracy prócz członków rodziny także parobków i niewolnych niewiast, najczęściej pojmany na wojnie. Podobnie i miasta, które powstały przez skupienie się rolników, starały się we własnym zakresie wytworzyć wszystko, czego potrzebowały pod względem gospodarczym. Ta dążność do niezawisłości ekonomicznej utrzymała się i wtedy, gdy starodawne gospodarstwo naturalne zaczęło ustępować gospodarstwu pieniężnemu, a nawet i wtedy, gdy Grecja zaczęła brać udział w światowym ruchu handlowym.

Greckie państwa rolnicze. Tylko mała część Grecji została wciągnięta już przed wojnami perskimi w zakres handlu światowego; większość krain greckich pozostała przy dawniejszych stosunkach także przez czas wojen perskich i po nich. Do takich krain należą te, w których utrzymało się panowanie szlachty, n. p. Tessalja, gdzie ziemia należała do dziedzicznie osiadłej

arystokracji; na jej rzecz musieli pańszczyznę odrabiać wieśniacy, penestowie, stanowiący ludność poddańczą. Także i Beocja pozostała w istocie swej państwem rolniczym; tu obok wielkiej własności istnieli drobni wieśniacy, którzy zachowali wolność. Rozwój gospodarczy w VII. i VI. w. nie dotknął również krain: Lokris, Fokis, Etolji, Akarnanji. W Achai, Elidzie, Arkadii rolnictwo i hodowla bydła stanowiły jak dawniej zatrudnienie ludności. W Sparcie stan rycerski, spartiaci, żyli z pracy ludności poddańczej, helotów i usilnie strzegli się przed wszelką zmianą stosunków gospodarczych.

Przejście do handlu i rzemiosł. Rolnicze miasta greckie przemieniły się w handlowe i przemysłowe najpierw na wschodzie, na wybrzeżu Małej Azji, wogóle tam, skąd wyszła kolonizacja VIII. i VII. wieku. Z tem przejściem od dawnych stosunków do nowych złączyły się polityczne przesilenia. Historia VII. i VI. w. opowiada o walkach stanowych, których wynik bywał rozmaity: przeważnie tyranowie stawali na czele drobnych państw a po ich obaleniu rządy ludowe (demokracja) zajmowały miejsce rządów arystokratycznych; gdziekolwiek rządy arystokratyczne utrzymały się i nadal.

Handel z kolonjami. Pierwszem zadaniem nowych kolonij jest ziemię zamienić na rolę i bronić jej i dlatego po wszystkie czasy skazane są nowe kolonie na dowóz fabrykatów z kraju macierzystego. W tem położeniu znajdowały się helleńskie apoikie nad Pontem i w Wielkiej Grecji; kraj macierzysty musiał im w miarę potrzeby dostarczać tkanin i wyrobów metalowych. W ten sposób już w VII. w. doszedł do rozkwitu handel i przemysł Miletu i wszystkich innych miast jońskich. W Chalkis na Eubei, a niemniej w Koryncie i Sikjonie, wzrastała fabrykacja towarów metalowych. Korynt słynął ponadto z towarów glinianych. Keramika stanowiła też podwalinę przemysłu attyckiego. Megara wywoziła tkaniny, a Egina (Aigina) była w VI. stuleciu największem miastem handlowem Grecji europejskiej.

Dzięki temu rozwojowi przemysłu i handlu Grecja nie potrzebowała już odtąd ani dowozu wyrobów azjatyckich, ani pośrednictwa Fenicji; zyskała niezawisłość pod względem handlu i przemysłu.

Metrologja. Nim Grecy wodą i lądem wcisnęli się do obszaru handlowego azjatyckiego, zapoznali się już byli z systemem babilońskich miar i wag, jaki zastali u swych sąsiadów w Małej Azji. — Grecy przejęli ze wschodu talent o 60 minach, ale minę dzielili nie na 60, lecz na 50 staterów (szekeli) po 2 drachmy; zatem talent = 60 min = 3000 staterów = 6000 drachm. Tylko na Sycylii i we Włoszech południowych dzielono talent na 120 litrów (fun-tów) po 1 uncji. Za miarę objętości służył metretes (około 40 l.) i medimnos (= 1 stopie sześcienniej, około 30 l.). Pospolitą miarą długości było stadi-on, wynoszące 600 stóp (około 200 m.). Wszystkie miary ulegają znacznym modyfikacjom, zależnie od miejsca i czasu.

Moneta. Grecy pierwsi poszli za przykładem królów lydyjskich, bijąc

monety. W Grecji już dawno jako pieniądza używano kawałków kruszcu, mianowicie kończastych kawałków żelaza (óboloi), których 6 stanowiło „garść“ (drachmę). Przy wypłatach kruszczami szlachetnymi musiano używać wagi. Od VII. wieku począwszy, mało-azjatyckie miasta greckie były monetą częścią z elektronu, częścią ze srebra. Grecja europejska była prawie wyłącznie monety ze srebra i to głównie wedle stopy egińskiej, lub eubejskiej. Tę zaprowadził w Atenach Solon; rozpowszechniła się ona w miarę wzrostu potęgi ateńskiej, stąd zwano ją też stopą attycką. Dzięki Aleksandrowi W. zapanowała ona na wschodzie, dzięki Rzymianom na zachodzie świata starożytnego. Bito drachmy (około 1·50 zł.), statery (dwudrachmówki), tetradrachmy (srebrne czterodrachmówki) i sztuki ośmiodrachmowe, nadto obole ($\frac{1}{6}$ drachmy) i drobniejsze jeszcze pieniążki, odpowiadające częściom obola. Na wschodzie istniał bimetalizm (waluta podwójna), w Grecji monometalizm. Tylko wyjątkowo bito monety ze złota wedle stopy obowiązującej dla srebra. Miedziaki (chalkus) pojawiły się w obiegu późno (po r. 400). Monety każdego z osobna miasta można łatwo rozpoznać po umieszczonych na nich podobiznach. I tak np. na monetach ateńskich widniała po jednej stronie głowa Pallas Ateny, a po drugiej sowa i gałązka oliwna, tj. ptak i drzewo poświęcone tej bogini. Na monetach Eginy figurował żółw, Koryntu — pegaz, Rodosu — róża. — Kruszcze na monetę i na narzędzia brała Grecja po większej części z krajowych kopalń. Złoto było na wyspie Tasos i w górach trackich (Pangaion), srebro w attyckich górach Laurion, miedź na Eubei i Cyprze, żelazo w Lakonji, Beocji i na wyspach.

Obszar handlu greckiego. Tak była Grecja przygotowana i zaopatrzona, by podjąć i przetrzymać konkurencję z Azjatami na ich własnej ziemi. Od wybrzeża małoazjatyckiego począwszy, dotarli Grecy w głąb kontynentu aż po Eufrat; dokładnie jednak nie wiadomo, pokąd sięgał ten handel lądowy i jakie miał znaczenie. Dla Grecji morze było żywiołem, który pozwalał jej mieszkańcom swobodnie się rozpościerać; od strony morza nawiedzali oni stale wybrzeże syryjskie i egipskie.

Grecy na morzu. Sztuki żeglarskiej nie nauczyli się Grecy ani od Fenicjan, ani od nikogo innego, lecz zdobyli ją o własnych siłach; tego dowodzą żeglarskie wyrażenia techniczne Greków, które są czysto narodowe. Zresztą jako żeglarze nie dokazali Grecy więcej od Fenicjan. Zwykły statek handlowy był pięćdziesięciowiosłowy (pentekonteros, po 25 wiosł z każdej strony); jako pomocy używano żagli. Poruszane przez 150 wiosłarzy triery (trójpokładowce), które najpierw budowano w Koryncie, były statkami tylko wojennymi. Równie ostrożni jak Fenicjanie, nie oddalali się Grecy zbyt daleko od wybrzeży i wysp, wysiadali często na ląd i wyciągali wtedy statki na brzeg. Od VI. wieku były w użyciu kotwice. W czasie między jesiennem a wiosennem porównaniem dnia z nocą puszczali się żeglarze na morze tylko

całkiem wyjątkowo. Za przeciętną uchodziła szybkość 4—6 mil morskich na godzinę; na podróż z Aten do Efezu zużywano 2 dni, do Bizancjum 5, do Tomi 7.

Handel wewnętrzny. Ruch handlowy wewnątrz kraju był bez porównania mniejszy niż na morzu. Krainy bardziej odległe od morza nie miały znaczenia ani dla produkcji, ani dla konsumpcji. Mimo to jednak istniały w Grecji już od czasów mykeńskich gościńce, nadające się do jazdy. Prowadziły one w szczególności do miejsc świętych (Olympja, Delfy i t. d.), celu pielgrzymek na uroczystości narodowe i religijne. Na pewnych przestrzeniach musiano drogi w skale wyrębywać; by zmniejszyć tarcie, żłobiono w drodze równoległe tory, co pociągało za sobą normalną odległość kół u wozu. Ciężary przenosiły zwierzęta juczne, a także i ludzie. Gońcy (hemerodromoi) przenosili w razie potrzeby listy i wiadomości ustne; urządzeń w rodzaju poczty nie było. W czasach wojny używano sygnałów optycznych (znaki dawane pochodnią).

B. Od wojen perskich (V. i IV. wiek).

Zaludnienie Grecji. Ogólna ilość Hellenów w kraju macierzystym i w kolonjach wynosiła pod koniec V. wieku 5—6 milionów. Ateny, które w V. w. stanęły na czele świata greckiego, mogły mieć wówczas (wraz z całą Attyką) 250.000 ludzi; z tego około 100.000 mieszkało w samych Atenach i w Pireusie.

Ateny. Obwód miejski Aten obejmował całą Attykę i dzięki temu już dawniej Atenom przypadło w udziale stanowisko kierownicze. Ale rządy szlachty (eupatridai) ciążyły niezmiernie (w VII. stuleciu) nad wieśniakami attyckimi; rozpoczynające się gospodarstwo pieniężne pograżyło drobnych właścicieli w długi, zwłaszcza, że pociągnięto ich do służby wojennej; role i zagrody zastawiano (wtedy powstało pojęcie hipoteki), a wkońcu dłużnik, gdy nie mógł zapłacić długu, dostawał się wraz z rodziną w niewolę; często go jako niewolnika zagranicą sprzedawano. Ustawodawstwo Solona zmierzało do tego, by lud uwolnić z zależności ekonomicznej od eupatrydów (solońska „sejsachteja“, tj. strząśnięcie ciężarów), a państwu dać nową podwalinę timokratyczną (rządy majątnych, 4 klasy majątkowe: pentakosiomedimnoi, hippeis, zeugitai, thetes). Od podboju Salaminy przez Solona zaczyna się rozszerzać państwo ateńskie w stronę morza. Wewnętrzne walki VI. wieku nie wstrzymały rozwoju gospodarczego Aten. Miarę praw i obowiązków obywatelskich stanowił — wedle ustawodawstwa solońskiego — plon posiadłości ziemskiej, ale i właściciele mienia ruchomego otrzymali też stosowne prawa polityczne. Dla ubogich obywateli czwartej klasy majątkowej (thetes) morze, flota handlowa i wojenna, rzemiosło — przedstawiały nieograniczone pole do działania i zarobku. A kiedy Ateny zdobyły na Eubei pola, mógł rząd zakładać poza Attyką osady (kleruchje), posyłając tam swych obywateli i w ten sposób bezrolnym

obywatelom dopomódz, by doszli do własnego kawałka ziemi. Dalszy rozwój potęgi ateńskiej, mimo jego całej pomyślności, wstrzymała przecież sąsiednia Egipt, przewyższająca Ateny handlem, a nawet małą, przemysłową Megarą.

Ateny poparły powstanie jońskie i tem ściągnęły na siebie zemstę Dariusza I; ale zwycięstwem na polach Maratonu (w. r. 490) dowiodły, że potrafią się same obronić; atoli dopiero flota dała Atenom możność osłonić całą Grecję. Tę flotę stworzył Temistokles, obróciwszy na jej budowę dochody z kopalń w Laurionie i z liturgji (tj. ciężarów w naturze na rzecz ogółu, które płacić musieli pentakosiomedimnoi).

Związek morski ateński; Pireus. Potęga Aten doszła do szczytu, kiedy w r. 478 założono związek państw morskich pod hegemonją Aten. Związek ten zwał się początkowo delickim (bo w świątyni Apollona na wyspie Delos była kasa związkowa), następnie zaś attyckim lub ateńskim, bo Ateny stały się czasem jego centrum. Odkąd skarb związku przeniesiono do Aten, które swobodnie mogły rozporządzać funduszami związkowymi, starali się Ateńczycy przekształcić związek w panowanie Aten nad miastami związkowymi, te zaś miały płacić haracz jako podwładne państwu ateńskiemu. Podobnemi sumami pieniężnemi jak ateńskie państwo morskie rozporządzać mogło naówczas jedno tylko państwo perskie. To też Ateny zdołały wznieść wspaniałe budowle, co dawało zarobek klasom pracującym, a wabiło podróżnych z obcych krajów, zdołały też wykończyć warowne mury, uzupełnić i umocnić port Pireus. Osobną ustawą zrobiono Pireus wyłącznie uprzywilejowanym portem Attyki. Jedną jego część była portem wojennym, druga handlowym. Dokoła portu handlowego stały spichrze publiczne i liczne składy z najrozmaitszemi towarami, których próbki wystawiano w pobliskiej giełdzie (deigma). Tam nieustannie wrzał niezmiernie żywy ruch handlowy.

Twórcą tych w ówczesnym świecie jedynych budowli portowych był budowniczy miejski Hippiodamos z Miletu, poprzednik architektów z epoki hellenistycznej, którzy wzniesli Aleksandrję, Seleucję, Antiochję itd., a którzy świetnie rozwiązyali ten problem, by pogodzić harmonijnie celowość z pięknnością.

Cła. W Pireusie, jak we wszystkich greckich portach, pobierano cło od wywozu i przywozu w wysokości 2% z wartości towaru; pobór cła wydzierzawiano spółce, która około r. 400 zapłaciła ryczałtem 36 talentów; stąd wysokość wywozu można ocenić na 1800 tal. — Prócz cła portowego istniała jeszcze roгатka (akcyza) i podatek od sprzedaży, który wynosił przeciętnie 1% wartości towaru. Metojkowie (t. j. ci, co nie byli obywatelami) musieli składać osobną należytość targową.

Handel zbożem. Handel wszelkimi towarami był wolny, tylko handel zbożem podlegał ustawowym ograniczeniom. Odkąd Ateny stały się ludnem miastem, a Attyka nie mogła wyżywić mieszkańców, musiano zboże przywo-

zić; przychodziło ono z krajów nad morzem Czarnem, a także z Sycylii i Egiptu. Na wszelki wypadek zapewnili sobie Ateńczycy dostęp do morza Czarnego. By zgromadzić potrzebne zapasy i cenę utrzymać przeciętnie niską, zabroniono wywozić zboże, czuwano nad rozsprzedają. Ze względu na niższe klasy ludności ceny zboża nie miały być narażone na pospolitą spekulację kupiecką.

Handel towarowy. Wśród towarów dowożonych pierwsze miejsce zajmowały budulec na okręty, len, konopie, wschodnie przedmioty zbytku (szkło, tkaniny lniane, dywany), wywożono zaś w części płody takie, jak figi, miód, wędzliny, a mianowicie naczynia gliniane, tkaniny wełniane i szaty, sprzęty i narzędzia metalowe, zwłaszcza broń; jednak broni niewolno było sprzedawać nieprzyjaciółom ojczyzny.

Zbyt artykułów masowych w krajach ubogich pod względem przemysłowym, na obszarach skolonizowanych i w okolicach poza nimi leżących oddział na stosunki gospodarcze — jak się początkowo zdawało — korzystnie, ale czasem stał on się przyczyną gospodarczego upadku Grecji.

Niewolni robotnicy. Na krótko przed wojnami perskimi zakupili mieszkańcy Chiosu wielką ilość niewolników, aby ich zatrudnić w przemyśle. W V. w. ilość niewolników pracujących w przemyśle w najważniejszych miastach fabrycznych, Koryncie, Egynie, Atenach, wzrosła tak dalece, że wynosiła blisko ćwierć miliona ludzi w początkach wojny peloponeskiej; z tej liczby wypadało na same Ateny niemal 100.000. Po wojnie peloponeskiej w IV. stuleciu, wzrastała coraz bardziej liczba niewolników w stosunku do wolnej ludności; niewolnych robotników zatrudniono teraz także w rolnictwie, a również w żegludze i innych gałęziach pracy.

Kwestja socjalna w Grecji. Skutkiem tego rzemieślnicy i wolni robotnicy, którzy utrzymywali się z pracy jako najemnicy, tracili zarobek i zarazem znaczenie czynnika gospodarczego; wytwórstwo bowiem fabryczne (na wielką skalę) z zastosowaniem niewolników stoi pod względem technicznym wyżej niż wytwórstwo rękodzielnicze, przy którym się używa wolnych robotników, a nadto praca niewolnika jest tańsza niż najemnika. Ale ci obywatele, którzy stracili chleb, należeli do ludności miejskiej mającej udział w zarządzie i dlatego państwu przypadło teraz ciężkie zadanie troszczyć się o nich i wynaleźć dla nich środki utrzymania. Pierwszym mężem stanu, który to zadanie próbował rozwiązać o ile możności jak najlepiej, był Perykles. Państwo ateńskie miało wówczas moc dać ubogim obywatelom zapomocą kleruchij siedzibę i rolę tam, gdzie stosunki jeszcze były nie tak powikłane, a życie tanie. Ale w IV. wieku, gdy potęga Aten zmalała, można było tylko niewiele kleruchij zakładać. A tymczasem już nawet Perykles wstąpił na niebezpieczną drogę zaopatrywania klas nieposiadających kosztem państwa, pośrednio tedy kosztem posiadających.

Utrzymanie zubożałych obywateli kosztem państwa. Perykles wprowadził wynagrodzenie za udział w sądach przysięgłych, heliaia. To wynagrodzenie, dikastikon, wynosiło dziennie 2 obole, którą to kwotę później podwyższono. Żołd wojenny wynosił dziennie 4 obole, wynagrodzenie za udział w radzie, buleutikon, drachmę na dzień. W początkach IV. stulecia ustanowiono też opłatę za uczestnictwo w zgromadzeniu ludowem, ekklesiastikon, dziennie 3 obole, później 3 drachmy. By i ubodzy mogli uczęszczać do teatru, zaprowadził Perykles opłatę ze skarbu, zw. theorikon, przeznaczoną na zakupno miejsca w teatrze; theorikon rozdzielano pierwotnie na uroczystości dionizyjskie (widowiska były częścią nabożeństwa). W IV. wieku na wniosek Eubulosa poczęto wszelkie nadwyżki w kasach państwowych rozdzielać jako theorika między lud, który sprzeciwiał się wszelkiej polityce, zmierzającej do ścieśnienia jego poborów ze skarbu. Zważywszy, że dochody skarbu, z którego dawano te wszystkie opłaty, płynęły od posiadających i czynnych, i że bogatym narzucono nadzwyczajne świadczenia (leiturgiai), można twierdzić, że ubogich i leniwych utrzymywano kosztem państwa, zatem kosztem zamożnych i pracowitych.

Żołdactwo najemne. W V. i IV. w. rozwinęło się jedno tylko rzemiosło dostępne dla wolnego, coprawda mającego na zbroję, a mianowicie rzemiosło żołnierza najemnego. Młodzieńcy i mężowie, którzy nie mogli się wyżywić w czasie pokoju, wstępowali w służbę helleńskich i barbarzyńskich przedsiębiorców wojennych. Takie odprowadzanie nadmiaru ludności było tem potrzebniejsze, bo w czasie od wojen perskich aż do Aleksandra W. brakowało miejsca do rozszerzania się przez kolonje. Dopiero podbój państwa perskiego dał nowe w tym względzie pole.

Kapitalizm grecki. Położenie klas nieposiadających było przykre; natomiast zamożność posiadających wzrastała niekiedy znacznie w V. i IV. w. Bogaci opanowali państwo nawet tam, gdzie ustrój był demokratyczny. Rentowność kapitałów była niezmiernie wysoka; sumy włożone w przedsiębiorstwa fabryczne, handlowe, górnicze przynosiły przeciętnie 30%, a niekiedy nawet 50% i 100%. Stopa procentowa bezpiecznych pożyczek wynosiła 12—20%.

Handel ówczesny miał tem większe widoki powodzenia, że ceny ciągle się podnosiły, pieniądź bowiem, obficie napływając, tracił na wartości. Na tem spekulował wielki kupiec, émporos, który był w społeczeństwie członkiem szanowanym; natomiast kramarz (kápelos) za swe sztuczki był w pogardzie, podobnie jak rzemieślnik (bánausos).

Bankierstwo. W właściwy sobie sposób rozwinęło się greckie bankierstwo. Mnogie wówczas były gatunki monet i dlatego we wszystkich miastach handlowych byli wymieniacze („mieńcy“) pieniędzy, wekslarze; zasiadali oni na rynkach za swemi stołami, trapeza, od których zwano ich trapezitai. Trapezytowie trudnili się też interesami pożyczkowemi. Ale za pierwotne siedziby wielkiego bankierstwa należy uważać narodowe świątynie. Od

dawien dawna gromadziły się tam w wielkiej ilości kosztowne wota, których nie można było zużytkować; ale i ludzie prywatni świątyniom powierzali w przechowanie swe skarby. Kapłani używali złożonej lub skądinna pochodzącej gotówki do zyskowych pożyczek; załatwiali wypłaty swoich depozentów, wystawiali i pokrywali asygnaty, słowem — trudnili się bankierstwem; bać się musieli tylko tego, by świętych skarbów w razie wojny stronnicy nie zabrali jako pożyczki przymusowej lub nie zrabowali nieprzyjaciele.

Literatura dotycząca reform społecznych. W czasie przed wojną peloponeską i po niej wielu było w Grecji ludzi świątłych; ci nie pomijali milczeniem zagadnień politycznych i społecznych, które życie codzienne nasuwało. Istotnie w pismach poetów, mowców, filozofów nie brak myśli reformatorskich. Czuli oni niechęć do pasożytnego władztwa ludu, jakie istniało np. w Atenach, a zalecali urządzenia w rodzaju spartańskich. Usunięcie prywatnej własności (wspólność dóbr) i zniesienie rodziny pojawia się często w ich programie reform. Najgłośniejszym pismem tego rodzaju jest „Republika“ Platona.

Próby reform. Te idee starano się nawet urzeczywistnić: próby zniesienia własności prywatnej, zwłaszcza własności gruntowej, oraz próby równomiernego podziału dóbr przedsięwzięto już w V. w. na Sycylii (Leontini, Syrakuzy) i na Samos, a w III. w. także w Sparcie za królów Agisa III. i Kleomenesa IV.

§ 13. Hellenizm.

Hellenizm. Podbój państwa perskiego przez Aleksandra W., króla macedońskiego, rozpoczyna nową erę w dziejach Greków i ludów pochodzenia niegreckiego. Kultura grecka wciska się na starożytny Wschód; każda grecka osada staje się jej rozsądnikiem na rozległej przestrzeni dookoła. Ale ta zwycięska kultura grecka nie może zachować dawnej czystości, lecz miesza się z obcą, wschodnią, podobnie jak Grecy miesza się z barbarzyńcami. Ta mieszanina kultury greckiej z orjentalną (jednak z przewagą żywiołu helleńskiego), wytworzona w państwie Aleksandra W. i jego spadkobierców (diadochów), zowie się **hellenizmem**.

Hellenizacja przez zakładanie miast. Kultura grecka rozpostarła się zwycięsko na olbrzymiej przestrzeni dzięki zakładaniu miast, w czym Hellenowie doszli do mistrzostwa, bo ćwiczyli się w zakładaniu kolonij przez pół tysiąca lat. — Żadne miasto hellenistyczne nie jest jednak apoikią jednej metropolii, jak kolonie VIII. i VII. wieku; ludność takiego miasta pochodzi ze wszystkich krain greckich, z krain wschodnich i zachodnich; od początku też przyjmowano barbarzyńców jako obywateli. Dlatego osadnictwo owego okresu nazywamy kosmopolitycznem. Miasta hellenistyczne należą dalej do większego organizmu państwowego, nie mają praw zwierzchni-

czych i samodzielności, jak np. Ateny lub Sparta, lecz podlegają w wojnie i pokoju władzy monarszej. Pozostaje im zwykle tylko jedno: samorząd.

Miasta założone przez Aleksandra W. Sam Aleksander założył podobno nie mniej jak 70 miast, od Aleksandrii w Egipcie począwszy, aż do Aleksandrii (Alexandria eschata) nad rzeką Jaksartes (Syr-Darja) i Pattali w Indjach. Wiele z tych miast jeszcze dziś istnieje np. owa Aleksandria w Egipcie, Herat, Kandahar. Zakładając miasta, powodował się król macedoński przede wszystkim względami strategicznymi i politycznymi, ale nie była mu też obca myśl, by rzucić zarazem podwaliny i stworzyć ogniska dla kultury materialnej.

Pomnożenie środków obiegowych. Reforma monety. Skarby Achemenidów, gromadzone przez wieki, zdobywca Persji z królewską hojnością rozsiewał po świecie, który zresztą potrzebował przybytku pieniędzy. W Ekbatanie miał dać Aleksander W. blisko 180.000 talentów (1440 milionów złotych w przechowanie Harpalosowi, który stał się później sprzeniewiercą i buntownikiem; przy śmierci Aleksandra podobno już tylko 10.000 tal. było pod ręką. Następstwem tego zalewu pieniężnego był spadek wartości pieniądza i wzrost cen. W miejsce perskiej waluty państwowej wprowadził Aleksander Wielki nową, której podstawą była stopa eubejsko-attycka. Drachma Aleksandra i złoty stater Filipowy (od Filipa II), wartości 36 złotych panowały w okresie hellenistycznym od Adriatyku aż po Indus. Tylko Egipt przyjął osobną walutę.

Miasta zakładane przez diadochów w Europie. Państwo Aleksandra W. obejmowało przestrzeń blisko 11 mil. km kwadr. a miało do 100 mil. mieszkańców. Kiedy rozpadło się po śmierci założyciela (323 r.), jego następcy, diadochowie, prowadzili w dalszym ciągu dzieło hellenizacji. Rywalizowali oni między sobą także w zakładaniu miast. Nawet w Europie powstały nowe gminy i to przez t. zw. synoikizm, to znaczy łączono ludność sąsiadujących gmin w jedną gminę miejską, do której należały i pola. W ten sposób założono Tessalonikę (dziś Saloniki), Kassandreję, Demetrias, Lyzimacheję.

Syrja. Najgruntowniej zakorzeniło się osadnictwo greckie w państwie Seleucydów. Syrja — przewana Nową Macedonją — pokryła się miastami, których nazwy przypominają Macedonję, Grecję lub dynastję panującą, jak np. Seleucja, Laodicea, Apamea, Antiochja. Wśród 16 Antiochij, którym nazwy Seleucus Nicator dał od imienia swego ojca, znajduje się też Antiochja nad Orontesem; ta rychło stała się pierwszorzędnym wielkim miastem Azji przedniej.

Helleno-syryjczycy. Immigranci helleńscy w Syrii mieszały się zupełnie z ludnością pierwotną; w tej mieszaninie etnicznej spotęgowały się przemysłowe i handlowe zdolności obu składników. Hellenowie rozprószyli się po

Wschodzie jako osadnicy, rzemieślnicy i kupcy; podobną ochotą do wędrówek zapalali i potomkowie semickich koczowników, Syryjczycy, którzy skazani byli dawniej na długą a niedobrowolną nieruchomość. Syryjska „diaspora“ nastąpiła też natychmiast po helleńskiej. Izraelici emigrowali wraz z innymi Syryjczykami; tam, gdzie osiedli, hellenizowali się wprawdzie, lecz tworzyli odrazu odrębną społeczność, która podlegała własnym ustawom i własnej zwierzchności. W tem rozprószeniu zamienili się Izraelici w naród handlowy. Jak wydatną i gruntowną była hellenizacja Syrii, widać to zwłaszcza po Fenicjanach: w Tyrze, Sydonie i t. d. mówiono prawie wyłącznie po grecku. Greka stała się językiem handlu powszechnego, językiem urzędowym i sądowym państw hellenistycznych.

Hellenizacja krajów nad Eufratem. Podobnie jak Syria, uległ hellenizacji i kraj nad Eufratem. Założenie Seleucji nad Tygrysem stworzyło dla handlu nowe środowisko; natomiast Babilon stracił znaczenie i zmienił się powoli w miasto ruin.

Reakcja Wschodu przeciw Zachodowi. Powstanie państwa baktryjskiego, szczególnie zaś szybko rozszerzające się panowanie Partów pod dynastją Arsacydów (po r. 250) położyło koniec zwycięskim postępom hellenizmu. Kiedy Rzymianie w I wieku przed Chr. podbili zachodnią Azję, już wówczas tworzyła pustynia syryjska granicę między światem hellenistycznym a irańskim Wschodem.

Państwo Lagidów. Odrębne stanowisko zajął Egipt, monarchja Ptolemeuszów czyli Lagidów. Tu były tylko dwa miasta greckie, Aleksandria i Ptolemais, lecz i te nie miały samorządu, istotnego znamienia miast greckich. Bądźco bądź pierwszeństwo przed innymi mieszkańcami dawało tu Grekom, a po nich zhellenizowanym Żydom, którzy w Aleksandrii mieli własną dzielnicę. Cały zresztą Egipt był wzorowo zagospodarowaną królewską domeną (królewszczyzną) o 7 lub 8 miljonach ludności przeważnie poddańczej, przynoszącą rocznie dochodu 14.800 talentów i pół miliona hektolitrow zbóża.

Polityka handlowa Ptolemeuszów. Ponowne roztwarcie erytrejskiego obszaru handlowego. Szczególnie troszczyli się Ptolemeusze o zewnętrzne powodzenie państwa. Ich polityka zdobywcza miała w istocie cele handlowe; rywalizowali w tem ze Seleucydami. Najpierw ujęli w moc swoją Cypr, który posiadał w obfitości budulec okrętowy, na czem zbywało Egipcjowi. Na Zachodzie rozszerzyli swe panowanie po Cyrenę i Barkę, przez co stali się sąsiadami Kartagińczyków. Kilkakrotnie zajęli południową Syrię, gdzie leżały węzły komunikacyjne handlu syryjsko-mezopotamijskiego (Petra, Gaza). Ptolemeusze przywrócili też połączenie kanałowe między Nilem i m. Czerwonem. Mimo ptolemejskiego kanału główną arterją handlu erytrejskiego pozostał prastary trakt, wiodący z Koptos (na kolanie Nilu, wysu-

niętem ku wschodowi) do m. Czerwonego. Koptos miało połączenie z trzema portami na wybrzeżu Troglodytów (Myos Hormos, Leukos Limen, Berenike). Pomimo tego za Ptolemeuszów regularnie nie komunikowano się bezpośrednio z Indjami.

Aleksandrja. W Aleksandrji sprzedawano płody Egiptu i Etyopji, Libji i Cyrenaiki, Syrii i Azji południowej. Od III. w. była Aleksandrja najważniejszym na Wschodzie miejscem składu towarów, a od upadku Kartaginy pierwszym miastem handlowym nad m. Śródziemnym. Z Aleksandrją rywalizował długo Rodos, leżący na wyspie tej samej nazwy.

Rodos, Delos. Jak Pharos (latarnia morska) w Aleksandrji, tak i spiżowy kolos w porcie Rodosu uchodził za jeden z siedmiu cudów świata. Rodos leżał dokładnie w tym miejscu, gdzie przecinały się drogi handlu światowego, wiedące z północy na południe (Pont—Aleksandrja) i z zachodu na wschód (Hiszpanja — Syryja, wewnątrz Azji). Kiedy Rodyjczycy odpadli od Rzymian, swych długoletnich popleczników, to ci względami swymi obdarzyli Delos i tam otwarli wolny port; skutkiem tego odrazu spadł do $\frac{1}{8}$ dawnej wysokości dochód z cła portowego, a zatem i handel Rodosu. Delos zyskała smutną sławę największego w starożytności targowiska na ludzi; w niektórych dniach sprzedawano tu podobno do 10.000 niewolników.

Korynt. W Grecji właściwej, która od czasu diadochów coraz bardziej upadała, tylko Korynt zdołał się utrzymać na dawnej wyżynie. Za jego bogactwa i stosunki z zachodem nienawidzili go kupcy rzymscy; ich wpływ przyczynił się do zburzenia Koryntu w r. 146, w tym samym roku, w którym zburzono Kartaginę.

ROZDZIAŁ III.

Okres rzymski od roku 146 przed Chr. do roku 395 po Chr., od zburzenia Kartaginy i Koryntu do podziału państwa rzymskiego na wschodnie i zachodnie.

§ 14. Charakterystyka trzeciego okresu. Jedno państwo dokoła morza Śródziemnego.

We wschodniej kotlinie m. Śródziemnego panował żywioł helleński, w zachodniej kartagiński. Obie kotliny złączyli pod swem panowaniem Rzymianie. Kraje leżące dokoła m. Śródziemnego złożyły się na całość, w której zacierają się powoli wszelkie różnice etnograficzne, językowe i obyczajowe.

Ten olbrzymi twór państwowy prowadził prócz rozległego handlu wewnętrznego także i handel z zagranicą, którą były kraje erytrejskie z Indjami, Afryka środkowa, Iran i Azja wschodnia. Północny zachód Europy, z którym Grecy i Fenicjanie utrzymywali stosunki tylko pośrednio, Rzymianie podbili i zromanizowali; ale i barbarzyńców, mieszkających poza granicami państwa rzymskiego, musnęła kultura rzymska.

§. 15. Rozwój ekonomiczny Rzymu aż do cesarstwa.

Rzym miasto rolników. Latynowie byli rolnikami, podobnie jak wszystkie inne ludy starożytnych Włoch, a Rzym, który już wcześniej wysunął się na czoło związku latyńskiego, był miastem czysto wieśniaczym z grodem i murami kamiennymi, z świątyniami i rynkiem (forum). Tu zbierali się obywatele i inni ludzie w dniu tygodniowego targu, nundinae; miasto było zarazem naturalną warownią ochronną dla sprzymierzeńców i obywateli, którzy mieszkali w osobnych, niekiedy obmurowanych osadach.

Gospodarstwo rodzinne. Najdawniejszy pieniądz. Podobnie jak u Greków tak i u Italików rodzina zamieszkująca domostwo (domus) stanowi pierwotną komórkę życia ekonomicznego, wytwarzając o ile możliwości we własnym zakresie to, czego potrzebuje na własny użytek. Głowa rodziny włada nieograniczenie jej członkami, do których zalicza się także niewolną czeladź. Wyzyskując ściśle siły robocze, może rolnik ówczesny wyprodukować niekiedy zboża (orkiszu, jęczmienia, prosa), jarzyn, bydła więcej, niż spotrzebuje; ta

nadwyżka służy do zamiany. Bydło stanowiło najstarszy pieniądź; wedle praaryjskiego stosunku wartości 1 bydło = 10 owcom (indoeuropejski pieniądź bydłowy). Już za królów wprowadzili Rzymianie walutę miedzianą. Pierwotnie wazono miedź w celu wypłaty, zczasem sporządzano z niej sztaby, które stemplowano, wreszcie poczęto przez odlewanie wyrabiać najstarsze, ciężkie monety (asses i ich części). Dopiero w r. 268, po podbiciu całych Włoch, przeszedł Rzym do monety srebrnej i ustanowił stosunek srebra do miedzi jak 1:120. Ze srebra bito denary („dziesięciaki“ = 10 assom), odpowiadające greckim drachmom — kwinary (półdenary, „pięciaki“) i sesterce (ćwierćdenary, „półtrzeciaki“). Srebrną walutę rzymską narzucono Italikom a wkrótce też nowo nabytym prowincjom. Prawo mennicze podbitych ograniczano z reguły do bicia miedzianej monety zdawkowej.

Rzemiosła i handel. Rzymianie, wciśnięci klinem między wyższych kulturalnie Etrusków i Wielkich Greków, od samego początku przyjmowali od nich różne zdobycze kultury, nie przyswajając sobie zrazu ich zbytku i zepsucia obyczajów. Rozwinęły się miejskie rzemiosła w formach cechowych a także handel zewnętrzny, dla którego ochrony zakładano na wybrzeżu kolonie. Jednak handel rzymski był bierny o tyle, że wywóz i przywóz zdano na obcych (greckich, etruskich, punickich) handlarzy. Wskazują na to prastare układy handlowe z Kartaginą.

Podbój, kolonizacja, gościńce. Kiedy Rzymianie w IV. w. zaczęli rozciągać swe panowanie nad Włochami, chcieli we własnym interesie rozszerzyć po całym półwyspie obywatelstwo, które do tego czasu musiało się mieścić na małej przestrzeni. I rzeczywiście dokonało się to drogą kolonizacji. Rzymskimi obywatelami zaludniono łańcuch twierdz, które miały trzymać na wodzy Italję i Galję przedalpejską. Tym obywatelom ludność podbita musiała odstąpić część pól; niekiedy rozdzielano między nich wszystkie role zdobyte. W roku 312 Appiusz Klaudjusz założył pierwszą ze sławnych rzymskich dróg bitych, zwaną Via Appia; gościniec ten wiódł do Kampanji. Później wybudowano: skierowaną ku północy Via Flaminia z jej przedłużeniem zwanem Via Aemilia, oraz Via Aurelia i t. d. Oczywiście te gościńce, choć urządzone w celach wojskowych, oddawały usługi także i wszelkiej innej komunikacji; ułatwiały one zwłaszcza użycie wozów, których wielorakie i wieloimienne odmiany wzięto od najrozmaitszych ludów. Szczególną pomysłowość w budowaniu wozów mieli podobno Gallowie.

Początek rozkładu społecznego we Włoszech. Z wojnami punickimi zaczyna się w Rzymie niewstrzymany rozkład stosunków społecznych i gospodarczych. To samo dzieje się we Włoszech, których los związany był z losami stolicy.

Pieniądź, kredyt. Współcześnie z wojnami punickimi i podbojem Zachodu, toczyły się wojny macedońskie i azjatyckie; Rzym pokonał hellenistyczny

Wschód. Państwo mogło teraz obywateli zwolnić z tributum (podatku majątkowego), bo opędzało wydatki dochodami z prowincyj. Do skarbcza państwowego (aerarium) u stóp Kapitolu napływały pieniądze złote i srebrne z krajów nad m. Śródziemnem. Sam Rzym pozostał nadal przy walucie srebrnej, zapewnił srebrnym denarom wstęp do tych krajów, gdzie panowała grecka drachma, a złoto przyjmował tylko na wagę. Wielki handel posługiwał się złotem tem więcej, że hellenistyczny wschód potrzebował złotych monet obiegowych. Dopiero za Cezara począł Rzym regularnie bić sztuki złote. Powoli przyjęło się też w Rzymie i Włoszech greckie bankierstwo ze swemi typowemi przejawami (wymiana pieniędzy, zastaw, hipoteka, żyro, rachunek bieżący); grecka buchalterja („księgownictwo“) odpowiadała rzymskiemu zmysłowi porządku. Wekslarze, zwani w Grecji trapezytami, tu nazywali się argentarii lub mensarii; ich stragany stały na forum.

Powstawanie latyfundiów. Z biegiem czasu wytworzyły się wielkie różnice majątkowe wśród obywatelstwa rzymskiego. W miarę jak rozszerzało się panowanie rzymskie nad Włochami, wzrastał progressywnie nierównomierny rozdział dóbr. Gdy mianowicie podbito jaki kraj, to część jego pól przechodziła zawsze w posiadanie państwa. Państwo przydziałało na własność obywatelom drobne kawałki ze swych posiadłości, co zwało się assignatio, albo też domeny państwa, ager publicus, wielkimi kawałkami obejmowali (okupowali, occupatio) obywatele w posiadanie odwoławne; przytem jednak grunt pozostawał nadal własnością publiczną, czego wyrazem był opłacany z gruntu publicznego pewien podatek (vectigal). W ten sposób powstały bardzo rozległe majątki ziemskie, latifundia, które ciągle rosły, bo bogacze w ziemi lokowali swe kapitały; wykupywali też oni chętnie dogodnie położone drobne grunta włościańskie.

Upadek włościaństwa. Drobnią posiadłość rolną chłoneła coraz bardziej wielka, bo włościanom siedzącym na drobnym kawałku roli ciężary służby wojennej przeszkadzały w gospodarstwie, a nadto nie mogli oni wytrzymać konkurencji z wielkimi właścicielami.

Wojska, któremi Rzym pokonał Włochy i inne kraje nad m. Śródziemnem, składały się z obywateli, a uzupełniały się przedewszystkiem wieśniakami osiadłymi. Ale obowiązek służby wojennej odcigał wieśniaka od roli; im dalej była widownia boju, im dłużej trwały wyprawy, tem więcej odwykał żołnierz od pracy pokojowej. Kiedy nareszcie powrócił, zastawał gospodarstwo w opuszczeniu; musiał zaciągać długi, które go wkońcu rujnowały tak, że rola i zagroda szły na sprzedaż przez licytację.

A gdy wieśniak stracił gospodarstwo, to tylko w rzadkich wypadkach mógł wyżyć jako najemnik lub dzierżawca parceli (colonus). Na wielkich bowiem majątkach ziemskich używano do pracy wyłącznie niewolników, których można było tanio nabyć, bo wojna i korsarstwo obficie zaopatry-

wały rynki tym towarem. Włosciańska tedy drobna produkcja nie mogła już z natury swej konkurować z produkcją na wielką skalę, a takie właśnie było wytwórstwo w dużych majątkach; niska cena zboża, produkowanego przez niewolników, rujnowała włoscian.

A kiedy wreszcie w całych Włoszech przestała się opłacać uprawa zboża, bo taniej go można było nabyć z Sycylii i Afryki, a nadto państwo obniżało ceny ze względów społeczno-politycznych — wtedy mógł przejść do produkcji wina i oliwy właściciel ziemski, rozporządzający kapitałem, ale nie drobny włoscianin, nie mający na to środków. Tymczasem i plantacyjna uprawa roślin handlowych poczęła dawać po największej części tak mało dochodu, że latyfundja zamieniano w pastwiska, nie wymagające wielu sił roboczych.

Upadek rzemieślników i kupców. Italja wyludniała się; tylko w miastach, zwłaszcza w stolicy, gromadzili się zewsząd wieśniacy, zubożali i pozbawieni dachu nad głową i nie znajdowali tu popłatnej pracy, na którą liczyli. W miastach rzemiosła i handel również przeszły w ręce wielkich kapitalistów, którzy coraz bardziej utrudniali byt dziedzicznemu rękodzielnikowi i drobnemu kupcowi. Nawet do rękodziel i drobnego handlu wcisnęli się niewolnicy, którzy prowadzili przedsiębiorstwo pieniędzmi kapitalisty i na jego korzyść. Jakżeż tedy wobec tego ci, co świeżo do miasta przyszli, mieli wyżyć i zarabiać?

Szlachta rzymska. Zrujnowane drobnomieszczaństwo stapia się z miejscowem i napływowem pospółstwem w jednolitą masę, w której głód i nędza zaciera indywidualne różnice. Równocześnie mnożą się bogactwa arystokracji, która jako warstwa rządząca miała zaspokoić pragnienie tłumów, pragnienie „chleba i igrzysk“ (panem et circenses!). Sama arystokracja rozszepiła się na dwie kategorie: na szlachtę urzędniczą (nobilitas, optimates) i na szlachtę pieniężną (equites, stan rycerski). Zwyczaj i ustawa (z r. 219) zabroniły optymatom bezpośrednio brać udział w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych: mieli oni jednak potrójne źródło wzbogacenia się: po pierwsze wyzyskując zastrzeżone dla siebie urzędy (zwłaszcza urząd namiestników prowincyj), powtórę prowadząc gospodarstwo plantacyjne, po trzecie uczestnicząc w przedsiębiorstwach pośrednio przez spółników lub odpowiedzialnych pośredników, przeważnie wyzwolenców. Stanowi rycerskiemu, czyli arystokracji pieniężnej, nie nakładało prawo żadnych ograniczeń w imaniu się przedsiębiorstw. Sposobność do niezmiernego bogacenia się dawało im samo państwo: ekwici, zwykle połączeni w spółki, obejmowali dostawy, przedsięwzięcia budowlane, pobór podatków i t. d., co państwo oddawało drogą licytacji najwięcej dającemu. Chmarami rzucali się ci publikani na rzymskie prowincje, gdzie rychło opanowywali całe życie gospodarcze. Nigdy nie prowadzono lichwiarstwa bezwstydniej i szkodliwiej, niż w dwu ostatnich wiekach przed Chr., za panowania republikańskiej szlachty. Jak

musiała być liczną ta horda zdzierców i jak znieawidzoną, widać z tego, że na rozkaz dany z Efezu wymordowano w Małej Azji podobno 80.000, a na Delos 20.000 Rzymian i Italików (w r. 88 przed Chr.).

Rewolucja socjalna. Przeciw tej zgubnej gospodarce oligarchów podniosła się w drugiej połowie wieku II. opozycja demokratyczna (stronnictwo popularów, ludowe), która wytknęła sobie jako cel i zadanie położyć koniec stronniczemu rządzeniu sprawami publicznymi, a przede wszystkim zapewnić zubożałym obywatelom byt gospodarczy. Wobec złej woli kół rządzących nie można było tego celu osiągnąć na drodze legalnej i dlatego przyszło do zaburzeń i poruszeń wśród pospólstwa, do buntów niewolników, do wojny domowej i wreszcie do obalenia republikańskiego ustroju w państwie. Ten okres walk społeczno-politycznych ciągnie się od trybunatu Tyberjusza Semproniusza Grakcha (r. 133) aż do zwycięstwa G. Juliusza Cezara Oktawiana pod Akcjum (r. 31) t. j. do początków cesarstwa. Mimo rozdzielania ról i mimo innych reform korzystnych dla ludu, nie udało się stworzyć napowrót pełnego sił żywotnych stanu włościańskiego.

§. 16. „Państwo pokoju“ cesarów.

Era pokoju powszechnego. August przesunął załogi wojskowe na rubież państwa, umocnił szaniami granice rzeczne, pobudował wały graniczne, utworzył pogranicza wojskowe. Odtąd zapanował wewnątrz cesarstwa trzechsetletni pokój zupełny i głęboki (pax romana), który umożliwiał dalszy byt tej całości, złożonej z przeróżnych części. Dla niektórych krajów (Azji mniejszej, Tracji, Illyrii) był ten czas pokoju najszczęśliwszym okresem ich bytu.

Cenzus, ludność. Rząd cesarski musiał w każdej chwili zdawać sobie sprawę z środków, które rozporządzało olbrzymie państwo o powierzchni $5\frac{1}{2}$ miliona km^2 . Do tego celu służył przez dawne czasy przekazany cenzus, spis ludności połączony z oceną majątku. Przedewszystkiem spisywano korzystających z pełni praw obywateli rzymskich i oceniano ich majątek; od tego cenzusu obywateli należy odróżnić cenzus prowincjonalny, który odbywał się w każdej prowincji, a obejmował spis wolnej ludności i ocenę jej majątku. Spisu całej ludności, wolnej i niewolnej wraz z kobietami i dziećmi, nigdy nie przedsięwzięto. W przybliżeniu mogło liczyć państwo Augusta ogółem 55 mil. dusz. Aż po czasy Antoninów (150—180 po Chr.) przybywało ludności, a od III. w. począwszy, nieustannie jej ubywało.

Powstanie nowego stanu średniego. Rzymskie społeczeństwo z czasów cesarstwa składało się z wolnych i niewolnych. Pomiędzy wolnych proletariuszy a wielkich kapitalistów wcisnęła się różnych stopni klasa średnia, której przede wszystkim zawdzięcza cesarstwo rozwój, trwający przez półtrzecia wieku.

Ubytek niewolników i jego wpływ na stan wolnych robotników. Niewolnictwo było coprawda jeszcze ciągle niezbędną podwaliną przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i handlowych, jakie prowadzili prywatni właściciele i gminy. Jednak pokój ogólny nie sprzyjał niewolnictwu; ten żywy towar rzadziej się teraz jawił na rynkach i rósł w cenie. Nadto wyzwalano niewolników w takiej ilości, że musiano to ograniczyć ustawowo. Brak niewolników, którzy niegdyś wolnym robotnikom tak niebezpieczną robili konkurencję, dał teraz możność wolnym robotnikom i wyzwolencom (libertynom) zająć się znów zarabkowaniem na wsi i w mieście, a nawet przy sprzyjających okolicznościach dojść do majątku.

Rolnicza ludność, system dzierżawczy; kolonat od czasów M. Aureliusza. Na wsi, zwłaszcza po prowincjach, pozostało jeszcze zawsze nieco wolnych wieśniaków obok wielkich właścicieli ziemskich. Ci nie zawsze mogli zagospodarować we własnym zarządzie latyfundja. Wydierżawiali je przeto wielkiemu dzierżawcy (conductor), który znów brał poddzierżawców, albo oddawali je wprost drobnym dzierżawcom (coloni). Z dzierżawą krótkotrwałą porobiono jednak niedobre doświadczenia i dlatego starano się zamienić ją w dzierżawę dziedziczną. Wogóle wydawało się rzeczą najkorzystniejszą kolonów o ile możności nierozzerwalnie przywiązać do ziemi i do warunków gospodarczych z nią złączonych. Marek Aureljusz, ukończywszy wojnę z Markomanami, osadził na gruncie państwowym germańskich barbarzyńców, jako wieśniaków-czynszowników, przywiązanych do gleby. Stosunek tych tzw. trybutariuszów (tributarii) stał się wzorem dla istniejącego już kolonatu. Zczasem złączyli się ci coloni i tributarii w jedną warstwę, zw. adscripticii lub poprostu w warstwę kolonów.

Dalszy ciąg zakładania miast; ich charakter timokratyczny; uprzywilejowane klasy mieszczaństwa. Dopiero za cesarstwa doszły do szczytu rozwoju miasta greckiego wschodu i łacińskiego zachodu. Na wschodzie, który był bogaty w miasta, zakładali cesarze nieznużenie coraz to nowe gminy miejskie na sposób grecki. Na zachodzie trzeba było nieraz ustrój miejski budować od fundamentów; działo się to częścią przez zakładanie municipiów na prawie rzymskiem, italskiem i łatyńskiem, częścią przez nadawanie pewnym okręgom i pokoleniom organizacji miejskiej. We wszystkich miastach, bez względu na to czy posiadały one mniej czy więcej uprawnień, społeczny podział ludności opierał się na podstawie timokratycznej: na majątku. Nikt nie mógł dostąpić urzędów i dostojenstw, kto nie należał do lepszej klasy (honestiores). Niższa klasa (humiliores), także pod względem prawnym nie równa bogatym, składała się z rzemieślników, drobnych kupców, drobnych właścicieli gruntów, i z ludzi mieszkających w obrębie miejskim, ale nic nie posiadających. Kto mógł się wykazać majątkiem 100.000 sestercjów, zaliczał się do kurjalów, z pomiędzy których wychodzili dekurjonowie,

członkowie senatu miejskiego. Mężowie, mający majątek 400 tysięcy sestercjów, należeli do stanu rycerskiego w państwie, a do stanu senatorów państwowych ci, co mieli 1,200.000 sestercjów.

Obowiązki społeczne bogatych. Różnice majątkowe i społeczne łągodziło znacznie to, że bogactwo, zwłaszcza w połączeniu z dostojnem pochodzeniem, nakładało pewne obowiązki. Urzędy miejskie nie przynosiły dochodu, a pochłaniały zawsze pieniądze, niekiedy i majątek temu, kto je piastował. Koło bogatych skupiali się ubodzy jako klienci, którym patron wyznaczał stałe pobory, dawał mieszkanie itd. Bogaci nierazko własnym kosztem wznosili publiczne gmachy (teatry, hale kolumnowe, łazienki), budowali wodociągi, mosty itd., urządzali uroczystości, igrzyska i biesiady dla ludu, tworzyli fundacje zwłaszcza alimentarne dla biednych dzieci i sierót.

Gospodarka finansowa miast. Równie hojnie szafowała wybrana zwierzchność miejska (decemwironie, edylowie, kwestorowie) majątkiem gminnym. Skutkiem tego rząd państwa wtrącał się do gospodarki finansowej miast i ustanawiał dla nich kuratorów czyli korektorów. W III. i IV. w. despotyczny centralizm zniszczył samodzielność miast a zarazem niestety resztę ich dobrobytu.

Moneta państwowa. Do błogosławionych urządzeń za cesarstwa należy przedewszystkiem system monetarny państwa. August zatrzymał dla monarchy prawo bicia monety złotej i srebrnej dla całego państwa; bili ją z polecenia monarchy jego domownicy, wyzwolenicy i niewolnicy. Bicie monety miedzianej oddał August senatowi. Obok tego liczne gminy miejskie oraz państwa zostające pod protektoratem Rzymu — szczególnie na wschodzie — miały prawo bić monetę srebrną i miedzianą na użytek miejscowy. Kiedy w III. stuleciu po Chr. system monetarny popadł w zamęt, cesarz Aureljan odebrał prawo mennicze miastom i senatowi. Dopiero Dioklecjan i Konstantyn W. doprowadzili do porządku system monetarny. Prawo czuwania nad monetą przysługiwało odtąd wyłącznie cesarzom. Od Aureljana istniały mennice nietylko w Rzymie, ale i wielu stolicach prowincyj.

Monety złote, srebrne i miedziane; ich krążenie poza granicami państwa. Jednostka monetarna złota, aureus, „złoty“, miał wartość 25 srebrnych denarów. Wśród monet srebrnych najczęstszemi pozostały denary i kwinary. Już za Nerona rozpoczęło się pogarszanie monet srebrnych przez nadmierne przymieszki kruszcu podlejszego. Nadto od czasu republiki były w obiegu denary platerowane. W III. wieku przez pobielanie nadawano nietrwały połysk srebrny monetom miedzianym, opatrzonym stemplem monet srebrnych. Sam rząd nie przyjmował niekiedy własnych monet. Monety senatorskie z miedzi były albo czysto miedziane (czerwone), albo brązowe (żółte). Większe sztuki jak sestercius (= 4 assom) i dupondius (= 2 assom) bito z brązu lub z mosiądzu, mniejsze (as, semis, kwadrans) z miedzi. Ciągłe

jeszcze było w zwyczaju sumy pieniężne wyrażać w sestercjach i wedle nich liczyć. Dobrą monetę obiegową rzymską przyjmowano chętnie także i poza granicami państwa; dowodem tego fakt, iż często w różnych stronach znajduje się pieniążki rzymskie. Znaleziono je na wybrzeżach Bałtyku, nad Zatoką Bengalską, nad morzem Żółtem.

Podatki. Najważniejszym źródłem dochodów państwowych był podatek gruntowy z prowincyj. Italja, wolna od podatku gruntowego, musiała płacić podatki spadkowe i podatki obrotowe.

Cła. Pod względem ekonomicznym najwięcej znaczącą daniną pośrednią były cła. Całe państwo tworzyło jeden obszar celny, odcięty od zagranicy. Gdzie nie było granicy naturalnej, której łatwo strzec i bronić, tam tworzone granicę sztuczną (limes) w celach częścią wojskowych, częścią celnych. Istniały taryfy celne i zakazy wywozu (dla złota, żelaza, broni, zboża, oliwy, soli). Oprócz ceł państwowych istniały też cła prowincjonalne, czyli istniały wewnętrzne linje celne; i tak Italja stanowiła odrębny obszar celny, a podobnie i Galja, na której granicach trzeba było płacić umiarkowaną dań ($2\frac{1}{2}\%$ wartości towarów wywożonych i przywożonych). Z dawniejszych czasów istniały jeszcze cła komunalne, a zwłaszcza cła portowe, które za cesarstwa nie wszędzie zniknęły. Cła wydzierżawiano, później pobierali je cesarscy urzędnicy.

Budowle, gościńce państwowe. Najużyteczniejszą i najkosztowniejszą gałęzią zarządu państwowego było budownictwo. Pod tym względem szczególnie dbali cesarze o stolicę i o Włochy, ale i po prowincjach nie brak dowodów cesarskiej troskliwości. W szczególności przedłużyli cesarze poza granice Italji sieć gościńców, a wszędzie ją zagęścili. Tylko wielkie gościńce strategiczne i handlowe budowano kosztem państwa; zakładanie i utrzymanie dróg wicynalnych było rzeczą gmin. — Z Rzymu wychodziło pięć głównych arteryj tej sieci komunikacyjnej: 1. ku południowi przez Sycylję do Afryki północnej; 2. ku wschodowi przez Brundisium, Dyrrachium, Konstantynopol do Azji; 3. ku północy trzy: pierwsza przez Akwileję i Karnuntum, a stąd Dunajem w dół i w górę, druga przez Genuę do Galji i Hiszpanji, trzecia przez Medjolan do Recji, Germanji, Brytanji.

Poczta państwowa, podróże osób prywatnych, bezpieczeństwo. Jak w państwie Darjusza i diadochów tak i w państwie cesarów istniała poczta państwowa (cursus publicus) ze stacjami noclegowymi i do zmiany koni. Kurjerzy dostawali depesze; cesarz, jego urzędnicy i ludzie, zaopatrzeni osobnym certyfikatem (diploma), korzystali w podróży z tych urządzeń. Osobom prywatnym nie wolno było używać tej poczty. Pomimo to panował na gościńcach państwowych żywy ruch; były przedsiębiorstwa, które wynajmowały podróżnym konie, zwierzęta juczne, wozy. Dziennie można było przebyć rozstawnymi końmi 40-50 mil rzymskich (60-75 km). Wielki zapal podróżniczy owych czasów był

przyczyną formalnego przemysłu turystycznego po drogach i w bardziej uczęszczanych miejscach; gospody jednak cieszyły się nieszczególnym rozgłosem. Ten cały ruch szczególnie ułatwiała ścisła służba bezpieczeństwa na morzu i na lądzie. Tylko na wschodnim Poncie pojawiali się niekiedy korsarze; z innych mór, niegdyś głośnych z korsarstwa, zniknęli oni zupełnie. Te pomyślne stosunki trwały aż do trzeciego wieku po Chr. (czasy absolutyzmu wojskowego cesarzy).

Stolica państwa. Na Forum Romanum stał złoty kamień milowy, miliarium aureum, od którego liczono oddalenie na drogach wojskowych (mila rzymska = 1480 m). Był on znakiem, że Wieczne Miasto mimo cesarskiej polityki decentralizacyjnej nie przestało być środkowym punktem państwa. Tu ogniskowała się czynność władców, której celem była pomyślność całego państwa. Wspaniałe budowle monumentalne dla użytku ogólnego, dla wygody lub zabawy, zawdzięcza Rzym głównie cesarzom. Ludność Rzymu nie przekraczała miliona; wśród niej było mnóstwo obcych ze wszystkich krajów, zwłaszcza ze wschodu. Pogorszyło to trwale rasę południowo europejską i przyspieszyło upadek państwa.

Troskliwość cesarzy o stolicę, zaopatrywanie jej w środki żywności, emporium, fora. Cesarze nadrabiają to, czego nie zrobiono za rzeczypo-spolitej, budują i porządkują Rzym, organizują policję, tworzą straż pożarną, przedewszystkiem zaś troszczą się o to, by miastu nie brakło żywności. Ze wszystkich prowincyj zwozi się do Rzymu zboże, wino, oliwę, mięso; rząd czuwa, by ceny nie poszły zbyt wysoko. Egipt i Afryka dostarczają stolicy najwięcej środków żywności. Regularna dostawa zboża (floty zbożowe) należy do pierwszorzędných spraw państwowych. Nad Tybrem powstaje olbrzymie emporium, stopnie prowadzą w dół do rzeki; cała dzielnica miasta na południe od Awentynu pokrywa się spichrzami (horrea); naczynia gliniane, w których dostawiano produkty zamorskie, utworzyły olbrzymi stos skorup, który po dziś dzień jeszcze istnieje (Monte Testaccio). W dzielnicach sąsiadujących z Forum (na forum boarium, forum olitorium, w ulicy Tusków) skupia się drobny handel. Na Forum Romanum i na innych rynkach (cesarzy: Cezara, Augusta, Nerwy, Trajana) stoją kolumnowe bazyliki, gdzie wielcy kupcy, hurtownicy, załatwiają interesa. Kramy wekslarzy (argentarii) usunęły się przed bazylikami w ulice boczne.

Żywnienie proletariatu kosztem państwa. Ilość proletariatu nie zmniejszała się. Od czasów Aureliana obdzielano bezpłatnie ubogich obywateli nie tylko zbożem, ale chlebem, oliwą, winem, solą i wieprzowiną. Ten sam przywilej życia na koszt państwa przysługiwał proletariatowi Aten, dla ich wielkiej przeszłości i proletariatowi drugiej stolicy, Konstantynopola. Inne miasta w państwie musiały sobie z ubogim ludem radzić, jak mogły; państwo przychodziło im z pomocą tylko wyjątkowo.

Przemysł Rzymu. Także i za cesarstwa Rzym nie był miastem przemysłowym. Było tam wprawdzie dużo gałęzi rzemiosł i wielu zręcznych rzemieślników; podział pracy i specjalizacja w rzemiosłach wzrastały ciągle; aż do III. wieku utrzymał się zwłaszcza przemysł artystyczny dość wysoko. Lecz mimo tego wszystkiego płacił Rzym za przywóz fabrykatów nie wyrobami własnymi, ale pieniędzmi, które płynęły z prowincyj do centrum państwa. Jako rynek pieniężny zajmował Rzym bezwarunkowo pierwsze miejsce w świecie starożytnym.

Stowarzyszenia. Zespoły ludzi, zajmujących się tem samym rzemiosłem, istniały we wszystkich miastach państwa. Ich zadaniem było dbać o materialne powodzenie swych członków; zarazem służyły one jako kasy chorych i związki pogrzebowe. Niektóre gałęzie przemysłu ułożyły się na sposób cechowy i to było osobliwością w późniejszych wiekach cesarstwa. Rząd np. zjednoczył rzeźników, z którymi zawierał układy o zaopatrywanie stolicy, w dziedziczną korporację, związaną ściślemi ustawami.

Handel Rzymu, spadek stopy procentowej, handel towarowy, port przy ujściu Tybru. Przedsięwzięcia pieniężne i kredytowe stanowiły zawsze jeszcze prerogatywę Rzymian i Italików, aczkolwiek konkurencja Wschodu była wydatną i na romańskim Zachodzie. Za republiki (od IV. w. przed Chr.) ustawa zabraniała brać procent, ale nie zważano na ten zakaz, raz po raz wznawiany. Około połowy 1. stulecia ustanowił senat dla całego państwa 12% jako procent maksymalny. W czasach świetności cesarstwa stopa procentowa wynosiła przeciętnie cztery do sześciu od sta. Obok handlu pieniężnego istniał także znaczny handel towarowy. Najważniejszym portem, przez który wprowadzano do Italji towary zagraniczne, głównie ze Wschodu, było aż po czasy cesarza Klaudjusza kampanjskie Puteoli. Klaudjusz przedsięwziął skierować ten handel do ujścia Tybru (do Ostji). Świeżo założony a przez Trajana powiększony Portus Romanus kanałem łączył się z Tybrem; lekkie statki dostawiały towary z okrętów do portu rzecznej stolicy.

Samodzielność gospodarcza prowincyj. Rzym stanowił centrum konsumpcji, ale nie panował nad resztą państwa ani pod względem przemysłowym, ani handlowym; życie gospodarcze okazywało raczej wielką niezawisłość prowincjonalną i lokalną.

Italja. Wśród krajów łacińskiego Zachodu Italja zdołała tylko przelotnie dźwignąć się po przesileniach socjalnych i wojnach domowych, które przeszła za rzecyzpospolitej. — Południowe jej krainy pokryły się łąkami i pastwiskami, na których wypasano trzody, w środkowych były zupełne pustkowia; w najlepiej uprawionych częściach istniały ogrody oliwne i winnice; dochodem z nich płaciła Italja tak jak dawniej za towary dowożone. — Puteoli, jedyna miejscowość o zasługującym na wzmiankę przemyśle, zwłaszcza metalurgicznym,

było też największym miastem handlowym i mimo nowych urządzeń portowych w Ostji pozostało niem nadal, a to z powodu gęstego zaludnienia Kampanji, swego najbliższego pola zbytu.

Galja przedalpejska. Kiedy stara Italja coraz bardziej ulegała wyczerpaniu, to równocześnie rozkwitały krainy nad Padem, przez Cezara zjednoczone z Italją.

Za najbogatsze miasto górnych Włoch uchodziło *Patavium* (Padwa), znane z wyrobów wełnianych; obok niego kwitły *Mediolan*, *Papia* (Pawia), *Werona*, *Augusta Taurinorum* (Turyn). Nad morzem Liguryjskiem skupiał się żywy ruch w *Genui*, nad Adriatykiem w *Akwilei*, która była miejscem składu w handlu północno-wschodnim i illyryjskim, oraz punktem wyjścia dla komunikacji z krajami naddunajskimi. Obok Akwilei prowadziły skromny byt wśród lagun *Tergeste*, *Pietas Julia* (Pola) i *Altinum*. Prawie przez wszystkie ważne przełęcze alpejskie prowadziły bite gościńce lub przynajmniej drogi, dostępne dla zwierząt jucznych.

Sycylja, Sardynja, Korsyka. Wyspy włoskie przedstawiały mało pocieszający obraz. Niektóre z nich służyły za miejsca deportacji. Na Sardynji i Sycylii trudniono się uprawą zboża i chowem bydła.

Afryka, Numidja, Mauretanja; ich handel. Do najmozolniejszych dzieł rzymskiej polityki należała romanizacja północnej Afryki, mianowicie posiadłości niegdyś kartagińskich (prowincja *Africa*), *Numidji* i *Mauretanji*. Jak za czasów kartagińskich, tak i teraz rolnictwo tworzyło tu podstawę dobrobytu; kupczono zbożem i oliwą, a także bydłem wszelakim i niewolnikami. — Niewolników, ten coraz rzadszy towar, sprowadzano poczęści z *Sudanu* przez *Saharę*; podobnie rzecz się miała z dzikimi i osobliwymi zwierzętami, potrzebnymi do amfiteatrów. Największy ruch handlowy rozwinął się w *Kartaginie*, która od czasów Cezara powstała napowrót z ruin. Stała się ona znów zbiornikiem płodów północnej Afryki i jej wnętrza, znów bujnym i ludnym miastem kupieckim tak, jak przed zburzeniem w r. 146 przed Chr.

Hiszpanja. W obu hiszpańskich prowincjach i w *Luzytanji* górnictwo stanowiło ważne źródło dochodu dla państwa, które spółkom wydzierżawiało kopalnie. Nadto była *Hiszpanja*, bogata w wino i oliwę, zdawien dawna siedzibą metalurgji i tkactwa. Hurtownicy mieszkali głównie w *Gades* (Kadyks); handlowe znaczenie posiadały nadto miasta *Corduba* (Cordova) i *Hispalis* (Sevilla), leżące w dolinie rzeki *Baetis* (Gwadalkiwir), dalej *Tarraco* (Tarragona), *Emerita* (Merida), *Olissipo* (Lizbona).

Galja narboneńska. Rodan jako arterja handlowa. Już w drugim wieku przed Chr. usadowili się Rzymianie w Galji zaalpejskiej i zamienili w prowincję (zw. *Gallia Narbonensis*) pobrzeże od Ligurji po *Hiszpanję*. Wkrótce znalazły tu dostęp rolnictwo włoskie i rzymski ustrój miast. Cezar

odjął Marsylii niezawisłość; miasto to jednak zatrzymało dawny handel i zaopatrywało zwłaszcza Galję towarami wschodnimi. Na Rodanie rozwinął się żywy ruch, którym zajęło się kilka spółek żegluznych. Jako miasta nadmorskie miały znaczenie: Forum Julii (Fréjus) i stolica prowincji, Narbo (Narbonne). Te miasta, a także Nemausus (Nîmes), Tolosa (Toulouse), Vienna cieszyły się znakomitą materjałnem powodzeniem jeszcze w czasach powszechnego upadku w V. w. po Chr.

Trzy Galje; Lugdun; uprawa winorośli w Galji. Ciężko szła romanizacja w podbitej przez Cezara Galji, którą August podzielił na 3 części (tres Galliae: Aquitania, Lugdunensis, Belgica). W Galji wyrósł Lugdun (Lyon) na miasto najznacniejsze pod względem politycznym i ekonomicznym. Lugdun był siedzibą wysoko rozwiniętego tkactwa; tkacze tamtejsi przerabiali nawet jedwab chiński; coprawda rozsprzedaz lugduńskich wyrobów i dowóz surowców wzięli w ręce głównie osiadli tu kupcy wschodni. W Lugdunie wyrabiano też naczynia potrzebne do handlu winem, kwitnącego wszędzie w tych stronach. Rząd rzymski nie zawsze sprzyjał uprawie wina w Galji. Ze względu na włoskich producentów wina zakazał senat już za rzeczypospolitej uprawy wina w Galji narboneńskiej. Cesarze rozszerzyli ten zakaz na prowincje północno-europejskie; istotnie przez długi czas Arelate i Lugdun kupczyły tylko winem włoskiem. Dopiero w III. w. cesarz Probus zniósł ten zakaz. Już w czasach rzymskich wywożono wina burgundzkie i Bordeaux. Pomimo to głównym narodowym napojem w Galji pozostało piwo; również i masła nie wyparła nigdy całkowicie oliwa.

Brytania. Stosunki brytańskie były podobne do gallickich. Zaraz po zdobyciu kraju podjęli Rzymianie na nowo górnictwo (dobywano cynę, ołów, miedź, żelazo). Najznacniejszym miastem handlowem było tam już w starożytności Londinium (Londyn).

Miasta nad Renem i Dunajem. Nad Renem i nad Dunajem życie miejskie, rzemiosła i handel powstawały w warowniach i leżach rzymskich załóg pogranicznych. Dokoła obozowiska tworzyło się zazwyczaj miasto o ludności cywilnej. I na uboczu, zdala od wielkich rzek rozwijały się też miasta o żywiołach czysto cywilnych. Stolicą krajów nad dolnym Renem był Trewir (Augusta Trevirorum) nad Mozela. Wina z nad Mozeli cieszyły się znacznym rozgłosem za czasów późniejszego cesarstwa: od czasów cesarza Probusa także nad Renem i nad Dunajem pielęgnowano winną latorośl.

Prowincje illyryjskie. Rozkwit prowincji illyryjskich (Dalmacja, Pannonia, Noricum, Raetia, Moesia) przypada na czasy cesarzy illyryjskich, na III. i na IV. wiek. Akwileja pośredniczyła jak dawniej w ruchu handlowym pomiędzy Noricum i Pannonją a Adrjatykiem. Na granicy Pannonji i Noricum leżało Carnuntum, gdzie od czasów Nerona ogniskował się handel bursztynem,

pochodzącym z nad Bałtyku. Nad handlem z barbarzyńcami, mieszkającymi po drugiej stronie Dunaju, czuwano ściśle.

Dacja. Z prowincją Mezją, leżącą na południe od Istru, łączył Dację sławny most Trajana, wsparty na kamiennych słupach. Dację zdobył Trajan. Dacja otrzymała cywilną ludność ze wszystkich prowincyj państwa; ta ludność trudniła się częścią rolnictwem, częścią dobywaniem złota z siedmiogrodzkich kopalń. W r. 275 porzucono tę prowincję.

Grecka połowa państwa. W greckiej połowie prowadzili Rzymianie w dalszym ciągu dzieło epoki diadochów, hellenizację przez zakładanie miast. Tak zhellenizowała się za cesarstwa np. Tracja.

Upadek Grecji; Macedonja, Hellada, Ateny; wytwórstwo Grecji. Obrazem nieustającego upadku były Macedonja i Grecja. Tutaj przeżyła się już zupełnie starożytna politeia (miasto-państwo); pograżyły ją niewolnictwo i proletarjat. Lepiej niż Grecja miała się jeszcze żyźniejsza Macedonja, gdzie Tessalonika, założona za diadochów, była osadą najważniejszą pod względem handlowym i przemysłowym; łączyła ją z Dyrrachium sławna Via Egnatia. Właściwa Hellada, pieszczona przez cesarzy, wegetowała, lecz nie podnosiła się. Za czasów Augusta był np. Pireus nędzną, ledwo zaludnioną wsią. Ateny nie miały handlu ani przemysłu, a żyły raczej ze studentów, którzy ściągali do ateńskich szkół filozoficznych, i z łaski dobrodziejów, jak Antiochos, Herodes Atticus, Nero, Hadrian. Ten ozdobił Ateny budowlami monumentalnymi, obdarzył kapitałem na instytucję alimentacyjną (żywialnię) na wzór italski, zapewnił Atenom regularne datki w zbożu na koszt państwa. Także koszta igrzysk greckich ponosiła kasa państwa. Sama Grecja dostarczała jeszcze oliwy i wina na rynki handlowe; greckie łomy marmuru stały się cesarską posiadłością domonialną. Także i przemysł artystyczny pielęgnowano nieco. Korynt, odbudowany za Cezara, był odtąd znów pierwszym miastem handlowym i siedziskiem bankierów, po największej części włoskich. Za Nerona pracowali pilnie jeńcy żydowscy nad przekopaniem Istmu; z obawy przed zalewami nie dokończono jednak tego dzieła.

Azja Mniejsza. Największe postępy zrobiła hellenizacja za czasów rzymskich w Małej Azji, głównie w Bitynji, Poncie, Kappadocji, Licji, Cylicji, Galacji. Odkąd Milet i Efez zamieniły się w miasta lądowe skutkiem zamulenia portów, zajęła Smyrna pierwsze miejsce między miastami nadmorskimi. Jak w prowincji zw. Asia, tak i w Bitynji, Poncie itd. kwitły rolnictwo, handel i rzemiosła. Chów owiec i kóz dostarczał niezrównanego materiału dla tkaczy. Przemysł żywił nie tylko rękodzielników, ale i liczną ludność fabryczną.

Syrja: płody ziemi, przemysł, handel. Od Małej Azji ważniejszą dla rzemiosła i handlu była Syrja, środowisko zhellenizowanego żywiołu semickiego. Duży

przemysł syryjski nie mógł się obyć bez wywozu i faktorii poza Syrią. Syria obfitowała w płody ziemi, jednak dostarczała ich tylko na własną potrzebę, z wyjątkiem delikatnych win, cenionych na wschodzie i zachodzie. W handlu i przemyśle przewyższała wszystkie prowincje prócz Egiptu. Byblus, Tyr, Berytus, Laodicea, Scythopolis rozsyłały wyroby lniane po całym świecie. Tyr i Berytus przerabiały i barwiły chiński jedwab; tyryjska purpura utrzymała dawny rozgłos, datujący się od tysiąca przeszło lat; taksamo i sydońskie szkło. Państwowe fabryki broni istniały w Antiochji, Damaszku, Edessie. Wywóz syryjski szedł w kierunku tym, co i dawniej, mianowicie na wschód ku dorzeczu Eufratu i na Zachód do krajów nad morzem Śródziemnem. Z tym wielkim szlakiem handlowym wschodnio-zachodnim łączyły się drogi handlowe z południa i z północy (od m. Kaspijskiego i Czarnego). Tyr stał się za cesarstwa znów pierwszym miastem handlowem Azji przedniej. Największe i najświetniejsze miasto Syrii, Antiochia, było wprawdzie także miastem fabrycznym i handlowym, ale przede wszystkim miejscem wywczasu i rozkoszy dla sybarytów. Jako punkt, przez który szedł handel przewozowy między Syrią a Mezopotamją, doszła do bogactw i świetności Palmyra leżąca w oazie. Palmyrę zburzył w r. 373 Aurelijan.

Egipt; handel morski z Indjami. Dla handlu indo-arabskiego istniało od epoki hellenistycznej pierwszorzędne miejsce składu: egipska Aleksandria. Handlowi morskiemu państwa rzymskiego wyszło to na dobre, że pewien nauarchos (dowódca okrętu) imieniem Hippalos nauczył żeglarzy korzystać z monsunów. Jego też imieniem nazwała starożytność perjodyczne wiatry oceanu Indyjskiego. Monsun południowo-zachodni pomagał odtąd w drodze do Indyj, monsun północno-wschodni w drodze powrotnej. Za najważniejszy port indyjski w czasach rzymskich uważa się Barygazę (powyżej Bombaju); później stanęły obok niej inne punkta na wybrzeżu Malabarskiem i w Taprobane czyli Salike (Cejlon). Tylko wyjątkowo docierali kupcy i żeglarze zachodni do Indyj Zagangesowych; w każdym razie oni to dostarczali geografom nazw miejscowości malajskich i chińskich. Chińskie roczniki wspominają kilkakrotnie o przybyciu poselstw i kupców z kraju Ta—Tsin (Rzym), co świadczy o rzadkości tego rodzaju wydarzeń.

Pośredni handel z Chinami. Handel z Chinami także i za cesarstwa odbywał się lądem i pośrednio. To właśnie stanowi jego cechę charakterystyczną. Bo przecież między temi nakrawędnymi krajami Starego Świata, przeciwległymi sobie, rozciągały się niezmiernie rozległe przestrzenie, które przebyć było bardzo ciężko; tam w szczególności leżało państwo Partów a po jego upadku nowoperskie państwo Sassanidów. Mimo tych odległości i innych jeszcze przeszkód dostawał się chiński jedwab częścią do Mezopotamji, częścią przez dorzecze Oksusu nad morze Kaspijskie i Czarne, zatem w pobliże państwa rzymskiego. Ta „droga jedwabiu“ łącząca z wybrzeżem

morza Śródziemnego chińskie krainy, dostarczające jedwabiu, mierzyła jakie 7000 km. długości.

Przywóz ze Wschodu. Towary, dowożone z Azji południowo-wschodniej szły za Lagidów i za cesarstwa przez porty Berenike, Leukos Limen, Myos Hormos do Koptos nad Nilem a potem z jego biegiem do Aleksandrii, skąd rozwozili je włoscy głównie żeglarze po wszystkich krajach nad morzem Śródziemnem. Kanału, łączącego morze Czerwone z Nilem, a zwanego teraz rzeką cesarską (amnis Augusteus), używano zdaje się tylko do przewozu artykułów masowych np. egipskich kamieni budowlanych. Przy towarach delikatnych opłacała się zapewne lepiej droga Nilem; do takich towarów należy: kadzidło, myrra, aloes, mastyks, cynamon, pieprz, goździki, cukier, ryż, indygo, drzewa aromatyczne, perły, szylkret, kość słoniowa, zęby nosorożca, kamienie szlachetne jak diamenty, szafiry, hiacynty, rubiny, sardonyksy, krwawniki, itd., wreszcie tkaniny bawełniane i przedmioty przepychu. Do obcych towarów mógł i Egipt dorzucić niektóre własne wytwory; ta prowincja cesarska była przecież nie tylko głównym spichrzem zbożowym, ale także pierwszym krajem fabrycznym państwa, zaopatrującym je w papyrus, szkło, płótno; to były trzy główne gałęzie przemysłu egipskiego.

Niepomyślny bilans handlowy. Podobnie jak zawsze, tak i za cesarstwa Azja południowa i wschodnia więcej zachodowi sprzedawały, niż odeń kupowały. Kupcy, którzy w rękach mieli handel indyjsko-rzymski, ciągnęli z niego wprawdzie ogromny zysk, jakiegoby gdzieindziej nie osiągnęli, atoli dla ogólnych stosunków ekonomicznych rzymskich ta silna konsumpcja płodów zwrotnikowych nie była tak korzystną. Tylko bowiem część przywozu indoarabskiego można było pokryć własnymi płodami (winem, delikatnymi tkaninami, szkłem, klejnotami i strojami, metalami); większą część musiał Zachód pokrywać gotówką, która odpływała na wschód bezpowrotnie. A tymczasem i bez tego gotówka, którą rozporządzał Zachód nie wystarczała na potrzeby ruchu pieniężnego wewnętrznego; ponadto eksploatacja kopalń była niewystarczająca. W ten sposób właśnie handel erytrejski przyczynił się najbardziej do wyczerpania z państwa pieniędzy, na co Plinusz Starszy skarżył się już około połowy pierwszego wieku po Chr.; ocenił on wartość rocznego przywozu z Azji południowo-wschodniej na 100 milionów sestercjów (40 milionów złotych).

§ 17. Społeczno-ekonomiczny upadek państwa rzymskiego.

Ponowne podniesienie się państwa rzymskiego pod koniec III. wieku, uporządkowanie monety, taryfa maksymalna Dioklecjana (301). Jeszcze raz cesarstwo podniosło się pod koniec III. w. z głębokiego upadku. W krajach nad morzem Czarnym i Egejskim położono koniec łupieskim najazdom Gotów, w Azji powstrzymano dalszy rozrost terytorjalny państwa nowoperskiego,

a także i w Europie zdołano przywrócić pogranicze wojskowe nad Dunajem i nad Renem. Atoli na polu ekonomicznem nie zniknęły objawy rozkładu. Pogarszanie monety wzmagало się i ono zdziało to, że dawny dobry pieniądz — złoto, srebro, miedź — znikł z obiegu, a pozostał tylko bezwartościowy pieniądz pozorny. Ponieważ zaś nie przyjmowano go wedle wartości nominalnej, ceny i płace popadły w niesłychany zamęt. Aby położyć tamę rosnącej drożyznie i chęci zdzierania i oszukiwania w handlu, wydał cesarz Dioklecjan do dziś dochowaną taryfę maksymalną, w której ustanowiono górną granicę płac za wszelakie towary i usługi. Jeszcze ważniejszym było uporządkowanie stosunków monetarnych, dokonane przez cesarzy Dioklecjana i Konstantyna W.

Reforma pieniężna. Podjęto znów bicie monety ze złota; z funta złota bito 72 sztuki złote, zw. *solidus*, z funtą srebra 72 sztuki srebrne zw. *miliarense*, bo tysiąc takich sztuk równało się funtowi złota. Połowa *miliarensa* nazywała się *silikwa*. Mimo tej reformy monetarnej handel wielki posługiwał się znów wagą. Reforma monetarna była tylko częścią nowego porządku, który przeprowadzono w całym państwie.

System podatkowy w państwie. Rząd zajął się zwłaszcza podatkami. Ze względów administracyjnych starał się utwierdzić porządek, jaki zastał; wszystkie stany i zawody miały być odtąd zamknięte na sposób kastowy i dziedziczne. Nikomu nie miało być wolno występować ze swego stanu, nawet gdyby się rzekł przysługujących mu z tego tytułu praw i korzyści; członkowie bowiem tego samego stanu musieli solidarnie odpowiadać za cały dochód z podatku w danem mieście lub danej prowincji. Pod względem gospodarczym państwo nie postępowało naprzód, lecz się cofało; odpowiednio do tego przyjmowano podatki nietylko w pieniądzu, ale także i w naturze.

Fabryki państwowe, warstwa robotnicza. W składach cesarskich nagromadziły się olbrzymie ilości wszelakich surowców, które ściągano jako podatek, a prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe nie wystarczały na ówczesne potrzeby; z tych dwu powodów poczęto w całym państwie zakładać fabryki rządowe. Istniało np. 35 fabryk broni, istniały tkalnie, farbiarnie, zakłady, gdzie wyrabiano różne przedmioty ze złota i t. d. Robotnicy w tych państwowych fabrykach — nazwa „fabryka“ z owych czasów pochodzi — górnicy, marynarze na okrętach towarowych, będący w służbie państwowej, wszyscy oni byli do swego zawodu przykuci dożywotnio i dziedzicznie. Podobnie i rzemieślnicy, którzy główne miasta mieli zaopatrywać w środki żywności i artykuły masowe, np. piekarze, rzeźnicy, handlarze paliwa, woźnice, byli zjednoczeni w stowarzyszeniach dziedzicznych.

Niekorzystny bilans handlowy. Co dotyczy handlu, to poruszał on się także w IV. i V. w. w tych samych ramach i torach, co dawniej za ce-

sarstwa. Tylko przewaga wschodu występowała coraz wyraźniej, w miarę jak na zachodzie wzrastało ubóstwo i wyludnienie. Odpływ kruszców szlachetnych za granicę trwał także dalej. Ponieważ górnictwo nie wynagradzało tego ubytku, nastał brak pieniędzy; gospodarstwo prywatne i państwowe zbliżało się znów do pierwotnego gospodarstwa naturalnego.

Wyludnienie i jego skutki gospodarcze. Brak pieniędzy i powrót do gospodarstwa naturalnego były znakiem postępującego rozkładu; podobnie i wzrastające wyludnienie państwa stanowiło objaw i przyczynę bezustannego upadania. Najwcześniej opustoszały miasta; te filary starożytnego państwa stały się za słabe, by je dalej dźwigać. Samorządna gmina miejska wyczerpała pod względem gospodarczym swe siły żywotne; jak w Atenach, tak w Rzymie mienie klasy posiadającej trawili wszelkiego rodzaju ludzie nic nie posiadający. Nakoniec zamiast autonomji zapanowała biurokracja, wyciskająca z podupadłej ludności podatki, które płacić było coraz trudniej. — I wieś wyludniła się podobnie jak miasto, odkąd zniknął stan wolnych wieśniaków. Po prowincjach utrzymała się po największej części wielka własność ziemska (latyfundja), na której żywot wlekli kolonowie, rzadko rozsiani, do gleby przykuci, więc niewolni. Barbarzyńców, którzy raz po raz wdzierali się w granice państwa, ta uciśniona, zniechęcona i niezadowolona ludność nie była w stanie powstrzymać, zwłaszcza po upadku organizacji wojskowej z czasów cesarstwa.

II. ŚREDNIOWIECZE.

(395—1492).

ROZDZIAŁ IV.

Okres bizantyńsko-arabski (395—1096 t. j. od podziału państwa przez Teodozjusza aż do pierwszej wyprawy krzyżowej).

§ 18. Charakterystyka czwartego okresu. Trzy światy cywilizacyjne.

Państwo wschodnio-rzymskie i zachodnio-rzymskie. Pod panowaniem rzymskiem łączyły się wprawdzie wszystkie kraje, leżące dokoła m. Śródziemnego, w jedną całość polityczną i cywilizacyjną, ale od czasów Dioklecjana i Konstantyna, a zwłaszcza Teodozjusza i Odoakra nastąpił rozdział między obiema połowami państwa, łacińskim zachodem a greckim wschodem; przeciwieństwo między nimi już się nigdy nie zatarło.

Świat cywilizacji łacińskiej. Łaciński zachód stał się widownią działania młodych, albo ponownie odmłodzonych ludów, bliskich sobie religją i obyczajami. Ten okrąg cywilizacji, obejmujący zachodnią i środkową Europę, zwie się germańsko-romańskim.

Świat bizantyński. Związek ze starożytną przeszłością zachował ściślej grecki wschód, niż łaciński zachód. Rzymska niegdyś Azja dostała się pod panowanie Islamu, natomiast wpływ Bizancjum, stolicy greckiego (wschodniorzymskiego, bizantyńskiego) państwa, rozszerzył się po północnym wschodzie Europy. Jeszcze dziś spotyka się na obszarze Europy różnicę między kulturą wschodnio-rzymską a zachodnio-rzymską. Słowianie wschodni, którzy ulegli wpływowi bizantyńskiemu, jeszcze dziś stoją poza obrębem cywilizacji romańsko-germańskiej (łacińskiej, zachodniej). Jednak te różnice między światem romańsko-germańskim, a bizantyńskim nie były tak znaczne, by aż uniemożliwić wzajemne stosunki między nimi.

Świat cywilizacji muzułmańskiej. Obok tych dwu światów o cywilizacji chrześcijańskiej wytworzył się od VII w. począwszy świat mahometański. Okrąg mahometański przerwał dawną łączność chrześcijańskich ludów śródziemnomorskich z Azją zwrotnikową. Ale kiedy kalifat się rozpadł,

ponownie usadowili się kupcy zachodni we wschodniej kotlinie m. Śródziemnego i w ten sposób podjęto na nowo stosunki z południowo-wschodnią Azją przy pośrednictwie kupców muzułmańskich.

Ładowy charakter tego okresu. W średnich wiekach kultura posuwa się w głąb kontynentów bardziej niż w starożytności. Kraje nadbrzeżne i miasta nadmorskie nie przodują już tak wyłącznie jak za czasów greckich i rzymskich. Mało rozczłonkowana Europa środkowa, północna i wschodnia uczestniczy w światowym ruchu handlowym i w pracy kulturalnej, i to w sposób poniekąd rozstrzygający; podobnie Islam wciska się teraz głębiej do wnętrza Azji i Afryki.

Morza Śródziemne: południowo i północno-europejskie. Także i m. Śródziemne południowo-europejskie nie zdołało nadal utrzymać bezwarunkowego przodownictwa. Równorzędnie obok niego staje morze wewnętrzne północno-europejskie: morze germańskie z bałtyckimi odgałęzieniami. — Podobnie też obok m. Czerwonego zyskuje znaczenie dla handlu m. Perskie czyli Zielone, które w starożytności było nader zaniedbane.

§ 19. Najstarsze dzieje i wędrówki Germanów.

Najdawniejsze siedliska Germanów i zasadnicze przyczyny wędrówek. Przez pewien czas siedzibą Germanów były kraje pomiędzy Łabą a Wisłą. Na wybrzeżu m. Północnego znalazł już Germanów ich „odkrywca“ Grek Pytheas (330—300 przed Chr.), uczony z Massylii, który przedsięwziął podróż naukową do ojczyzny cyny i bursztynu t. j. do wysp Brytyjskich i wybrzeży m. Północnego. Kraj zajęty przez Germanów był lesisty i bagnisty, gdzieś tam ciągnęły się pustkowia. Germanowie prowadzili tam życie osiadłe. Pochodzili oni podobnie jak inni Indoeuropejczycy od pierwotnego ludu rolniczego; trudnili się nieco uprawą okopową i gospodarką rolniczo-pastwiskową, a przede wszystkim hodowlą bydła. Pokarm mięsny i nabiał przenosili stanowczo nad pożywienie roślinne. Naturalnie ludowi, który gospodarował w sposób tak ekstensywny, a przytem szybko się mnożył, musiało rychło zabraknąć ziemi. Ta część ludności, która cierpiała „brak ziemi“, poczęła szukać nowych siedzib. Już od połowy pierwszego tysiąclecia przed Chr. poczęli Germanowie wypierać sąsiadów Celtów z obszarów między Łabą a Renem.

Pierwsza germańska wędrówka ludów. Wciskając się dalej w celtycką Europę południowo-zachodnią zderzyły się wędrujące plemiona germańskie (Cymbrowie, Teutonowie, Ambronowie) najpierw z Rzymianami, panami krajów nad m. Śródziemnem. Ta pierwsza germańska wędrówka ludów sięga aż po czasy Augusta. Jej wynik jest następujący: Germanowie opanowali ziemie celtyckie aż poza Ren, przekroczyli środkowo-niemiecki pas

gór i lasów i dotarli aż do Dunaju. Nad Renem i Dunajem Rzymianie położyli tamę ich dalszemu pochodowi. Tu zatrzymała się fala ludów; na jakiś czas nastał względny spokój.

Handel z Rzymianami. W pierwszych wiekach po Chr. utrzymywali Germanowie dość liczne pokojowe stosunki z Rzymianami, choć narodową samodzielność usilnie starali się zachować. Przynajmniej na pograniczach rozwinał się niejaki handel bierny, który „barbarzyńcom“ pozwalał nabywać wino, odzienie, narzędzia i sprzęty, a nadto zapoznał ich z pieniądzem rzymskim. Pieniądz odgrywał tam w polityce równie znaczną rolę jak i w handlu. Od Germanów wzamian nabywali obcy kupcy łupy, niewolników, bursztyn, od czasów cesarstwa także bałtyckie (sambijskie) „glesum“, perły rzeczne, skandynawskie futra, pióra i bydło, które służyło zarazem za miarę wartości; kupczono też jakąś substancją mydlastą, której używały rzymskie damy, by włosom nadać barwę czerwonawą na sposób germański.

Najstarszy ustrój własności. Dla pragermańskiego gospodarstwa naturalnego handel i rzemiosło miały skromne znaczenie. Uprawa roli stanowiła podstawę bytu gospodarczego. Urządzenia rolne mają charakter wyrażnie socjalistyczny (kollektywistyczny). Własnością prywatną w najdawniejszych czasach było tylko mienie ruchome. Ziemia stanowiła wspólną własność plemienia, później gminy. Ale znamiona wspólnej własności (Allmende) zatrzymała z biegiem czasu tylko część gruntów, t.j. z reguły lasy i pastwiska; rola ulega wydzieleniu z tego wspólnego władania ziemią i przechodzi na własność jednostek.

Stosunki społeczne. Wolnymi i wzajem równymi byli tylko mężczyźni zdolni do broni i pod względem gospodarczym samodzielni, zwani wolnymi (Gemeinfreie). Ich głównem zajęciem było uczestnictwo w sprawach publicznych (gminy, setni, powiatu, kraju). Były też, chociaż nieliczne, rody znakomitsze, szlacheckie, możni, z których wychodzili książęta, wojewodowie i królowie; istnieli też niewolni (Unfreie), którzy osobiście praw żadnych nie posiadali, a mieli tylko wartość rzeczową; u zachodnich Germanów byli także półwolni (Halbfreie, Litten, Lassen, Hörige = poddani), którzy mieli wprawdzie zdolność prawną, jednakowoż nie mogli dowolnie z miejsca na miejsce się przenosić oraz musieli wykonywać pewne świadczenia na rzecz pana. Obcy nie posiadali żadnych praw, podobnie jak niewolnicy.

Osadnictwo germańskie. Germanowie zasiedlali zdobyte osady celtyckie, rzymskie i słowiańskie, przyjmując ich ustrój, jaki zastali. Jest jednakowoż i narodowo germański sposób osadnictwa, który jeszcze teraz da się rozpoznać wszędzie, gdzie Germanowie mieszkają. Jego zewnętrznem znamieniem jest wieś kupiasta (Haufendorf), składająca się z pewnej ilości oddzielnych zagród, dworzyszcz (Hof, dwór), nieregularnie rozmieszczonych. [Taką wieś możnaby też nazwać „wielodrożną“ jako przeciwieństwo wsi

jednodrożnej czyli ulicówki, Strassendorf i okolnicy, Runddorf]. Do każdego takiego domostwa, siedliska jednej rodziny, należy łan (die Hufe) t. j. tyle pola, ile go potrafi obrobić właściciel wraz z rodziną i czeladzią, wogóle tyle, ile potrzeba na utrzymanie mieszkańców tego osiedla. Cały grunt gminy dzielono wedle położenia i dobroci na większe równoległoboczne kawałki, działki, niwy (Gewanne), które rozkładano znów stosownie do ilości dworzyszcz na równe o ile możności działki, niwki, stajania (Morgen, Acker). Te parcele rozlosowywano corocznie między właścicieli zagród, którzy musieli brać to, co im losiem przypadło (Flurzwang, przymus rolny). Parcele każdego z nich leżały rozrzucone wśród parcel innych właścicieli (Gemeingelage) i nie stanowiły zwartego obszaru. Wszyscy, którzy w ten sposób wspólnie ziemią władają, tworzą związek zw. Markgenossenschaft = współwłasność gromadzką, wspólnota (u Słowian zadruga, mir). Kto chciał zakładać nową osadę, mógł swobodnie karczować sobie las i w ten sposób tworzyć nowe obszary uprawne. Lasy tworzyły jakby fundusz zapasowy ludu, naówczas jeszcze niezmierny.

Wędrówka ludów (druga czyli wschodnio germańska). Także ziemie między Łabą, Renem i Dunajem, odjęte Celtom, nie na długo wystarczyły Germanom, których ilość wzrastała ciągle. Od końca II. w. po Chr. wznowiają Germanowie próby przedarcia się w granice państwa rzymskiego. Obce ludy, naciskając Germanów od wschodu, pchają ich nieraz nawet wbrew ich woli ku zachodowi. Wędrówką Germanów wschodnich (wschodnich i zachodnich Gotów, Wandalów, Burgundów, Rugjów) zaczyna się owa historyczna wędrówka ludów (druga lub wschodnio germańska wędrówka). Dzięki tej właśnie wędrówce plemiona germańskie dożyły wkońcu osiąść w obrębie państwa rzymskiego, czego pragnęły zdawna.

Germanowie i ludy romańskie. Z powszechno-dziejowego punktu widzenia wędrówka ludów jest kolonizacją i to jedną z najdonioślejszych; wtedy to Europa środkowa i zachodnia otrzymała ludność, która po dziś dzień tu przebywa, mianowicie ludność germańską oraz romańską; szczep romański powstał ze zmieszania Germanów z dawniejszymi mieszkańcami prowincyj rzymskich, mówiącymi po łacinie.

Stosunki gospodarcze. W upadające państwo rzymskie wdarli się Germanowie nie jako burzyciele, lecz jako twórcy nowego życia. We wszystkich krajach, które zajęli, wskrzesili życie gospodarcze na każdym polu, przede wszystkim zaś ożywili i podnieśli rolnictwo. — Wyjątkowo tylko przywłaszczali sobie Germanowie cały zdobyty obszar; tak np. uczynili Anglosasi w Anglii kosztem wypartej ludności celtyckiej. Zwykle zagarniali zwycięzcy tylko $\frac{1}{2}$ — $\frac{2}{3}$ kraju. Każdy rzymski właściciel gruntu musiał pewną określoną część swojej włości odstąpić zdobywcom; z tych odstąpionych gruntów tworzone udziały, które rozlosowywano pomiędzy Germanów na własność. W Galii

zatrzymała ludność miejscowa, podbita przez Franków, nawet w całości własność swoją, a nadto zachowała swój ustrój społeczny.

Handel nad m. Śródziemnem odbywał się teraz podobnie jak w czasach późno-rzymskich. Wschód grecki miał wielką przewagę nad łacińskim Zachodem; widać ją w tem, że przez handel skromny zapas kruszców szlachetnych, jakim rozporządzał Zachód, dostał się na Wschód. Romańska ludność prowincyj ciągle jeszcze nie wyrzekała się wschodnich kosztowności (jak jedwab, papyrus, szlachetne kamienie) i przysmaków; także „barbarzyńcy“ przyjęli wiele rzeczy codziennego użytku i zbytku rzymskiego. Handel ze wschodem pozostał nadal handlem morskim i handlem wielkim, a spoczywał głównie w rękach wschodnich kupców: Syryjczyków i Żydów. Przypadł im również handel lądowy, choć brali w nim udział Romanowie i Germanowie. Żadne z plemion germańskich, które występują w czasie wędrówek, nie wyrosło jeszcze na naród handlowy.

§ 20. Czasy ostatnich Merowingów i Karolingów (około 550—850).

Brak pieniędzy. Germanowie od wieków pragnęli ziemi; od czasu wędrówek mieli jej poddostatkiem. Ustał brak ziemi, jednakowoż dał się uczuć brak pieniędzy, któremu nie zdołano zaradzić w rzymskich niegdyś prowincjach. Ustrój podatków przyjęty od świata rzymskiego upadał, bo wypłat gotówką nie można było skutecznie. Na komorach cłowych nie płacono gotówką lecz procentem towaru; pieniądz kryto w skarbcach albo przekuwano na sprzęty złote i srebrne; pieniądz wprost przestał być czynnikiem gospodarczym. Miejsce świadczeń pieniężnych zajęły daniny w naturze albo osobiste usługi (odrobek). Królowie i możni nagradzali usługi także nie pieniędzmi, lecz ziemią lub korzystnymi przywilejami.

Wielka posiadłość ziemska. Posiadanie ziemi stanowiło teraz jedyną podstawę majątkową i dlatego wszystkie warstwy poczęły dążyć do pomnożenia swych włości. Powstawały ogromne klucze dóbr ziemskich i one to dały podstawę państwu feudalnemu czyli lennemu, które jest formą państwową zmienną dla średniowiecza.

Nowa szlachta. Wiele okoliczności sprzyjało powstawaniu wielkiej własności gruntowej. Istniały jeszcze na obszarze niegdyś rzymskiego państwa latyfundja, t. j. rozległe włości, które zagospodarowywano przy pomocy do gleby przywiązanych wieśniaków-czynszowników (kolonów, osadników) i niewolników. Obok tych latyfundjów tworzą się nowe, mianowicie posiadłości kościelne, które wzorowały się co do swej organizacji na latyfundjach świeckich. Największym właścicielem ziemskim był sam król, a jego zbrojny orszak, czyli drużyna (antrustjonowie), urzędnicy dworscy i państwowi przez nadania królewskie doszli do znacznych majątków ziemskich. — Miejsce daw-

niejszego ustroju drużynowego („družynnictwa“) zajmuje od VIII. w. począwszy, wasalstwo (służebnictwo, poddaństwo) t. j. stosunek opieki i usług, który nie ścieśniał wolności, bo wasal spełniał tylko powinności zaszczytne, mianowicie obowiązek wojennej służby jezdnej (Heerfahrt) i jawienia się u dworu (Hoffahrt). Wolni, którzy nie poddali się jako wasale możniejszemu (senior, seigneur, signore), nie mogli zazwyczaj podołać kosztownej służbie wojennej, zwłaszcza jezdnej i spadali do rzędu półwolnych, zatem na stopień pod względem społecznym niższy.

Feudalizm. Tymczasem rozdawnictwo ziemi i ludzi dalej się odbywało. Jednakowoż nadawano ziemię nie na własność, lecz jako t. zw. „beneficium“ t. j. tylko w dożywotnie użytkowanie. Ponieważ zaś utarło się nadawanie beneficjów wasalom, zobowiązanym do pewnych usług, a przyjmowanie wasalstwa tylko w zamian za beneficja, skutkiem tego oba stosunki beneficjalny i wasalstwo spływały się razem w charakterystyczny dla średniowiecza ustrój lenniczy czyli feudalizm (feudum = lenno). Lennikom (zw. też die Mannen) udało się czasem lenna zamienić w posiadłość dziedziczną, chociaż prawo własności pozostało bezspornie przy seniorach. — Z wolnych, którzy zamienili się w czynszowników, z półwolnych, obowiązanych do czynszu i pańszczyzny, i z niewolnych wytworzyła się warstwa ludności zajęta bezpośrednio uprawą roli, wiejska ludność poddańcza (Hintersassen, Grundholden), którą władał dwór. Dwór (Fronhof, Salhof) stanowił punkt środkowy wielkiej własności ziemskiej (ustrój willikacyjny).

Dwór i ludność poddańcza. Jeżeli majątek ziemski składał się z wielkiego obszaru, to dzielił się na kilka folwarków podległych dworowi, które znów stanowiły gospodarcze ogniska swej okolicy. Cała włość składała się z dwóch części: mniejszą, grunt dworski, folwarczny (das Salland) zatrzymywał pan włości we własnym zarządzie; większą, grunt pańszczyźniany, rozdawano poddanym za usługi i daniny. Panu ze dworu (dziedzicowi) podlegali jednak nie tylko wieśniacy i czeladź, ale także i służba rycerska (ministerjallowie, dworzanie), leśnicy, węglarze, rzemieślnicy, a nawet artyści. Dostawali oni wszyscy pole, mieszkanie i przedmioty codziennego użytku (obuwie, okrycie i t. d.), ale obowiązani byli wykonywać na rzecz dworu usługi stosownie do swego zawodu. Czy służba taka była ciężką czy lekką, to zależało od okoliczności. Wogóle poddaństwo w dobrach duchownych uchodziło za łagodniejsze niż w świeckich. Dowolnie nie można było wystąpić z tego ustroju ziemskiego, na którego czele stał dwór. — Rozległa warstwa ludności poddańczej, przywiązanej do gleby była nowym proletariatem. Los tej licznej ludności był znośny: czynszownicy bowiem dzielili się z właścicielem dochodem z ziemi, przyczem właściciel dostawał część mniejszą. W miarę jak dochód z ziemi wzrastał a daniny mimo tego pozostały w tej samej wyso-

kości, polepszało się oczywiście położenie materialne ludności zobowiązanej do pańszczyzny.

Postęp gospodarczy. Wielka własność ziemska z dworami i folwarkami przedstawia niezaprzeczenie formę gospodarowania doskonalszą, niż pierwotna „spółnota“. Wielcy właściciele ziemscy posiadali środki do dalszego karczowania; nowe obszary brano pod uprawę, gromadzono zapasy. Nadmiar produktów sprzedawano i to ożywiało ruch handlowy. Ten ruch ogniskował się we dworze i skutkiem tego pański dwór odgrywał do pewnego stopnia rolę rynku targowego. Poczęto organizować służbę posłańczą i przewozową.

Rolnictwo. Co do uprawy ziemi postąpiono w czasach pańszczyzny od niedoskonałej gospodarki rolno-pastwiskowej do gospodarstwa dwupolowego i trójpolewego: rolę dzieli się na trzy części, które się kolejno obsiewa zbożem jarem lub oziminą albo zostawia odłogiem. Szczególne starania poświęcono uprawie wina, jarzyn, kwiatów i owoców. W celach przemysłowych uprawiano len i konopie, marzannę i urzet farbiarski. Lasy, które dotąd nieopatrznie niszczone, doznają ochrony królewskiej. Wiele lasów zastrzeżono do wyłącznego użytkowania monarchy albo osób przez niego uprzywilejowanych. Hodowla bydła zajmuje i teraz podobnie jak dawniej znaczne miejsce w gospodarstwie rolniczem. Bydło, owce, nierogaciznę trzyma się stadami; wieprzowina stanowi pokarm ludowy. Ze względów wojskowych zwrócono szczególną uwagę na hodowlę koni. Bartnictwo dostarcza poszukiwanego artykułu handlowego, wosku, niezbędnego po kościółkach. Panowie budują młyny, piekarnie, browary, wapienniki i cegielnie, z których korzystali wieśniacy za opłatą.

Rzemiosła. Dwory były też ogniskami ruchu rzemieślniczego. Przedewszystkiem pracowali niewolni rzemieślnicy dworscy na pokrycie potrzeb dworu, a niekiedy także w celach sprzedaży. Niewolnym kobietom przydzielono również pewne czynności rzemieślnicze: musiały prząść, tkąć i szyć. Obok rzemieślników niewolnych istnieli poza dworami także rzemieślnicy wolni np. złotnicy i płatnerze, zwłaszcza w miastach romańskich. Jedynym niemal obwodem przemysłowym państwa frankońskiego była Fryzja wraz z przytykającymi do niej częściami dzisiejszej Belgii i północnej Francji, pierwotna ojczyzna niderlandzkiej fabrykacji sukna. Fryzyjskie tkaniny były tak cenione, że Karol W. obdarzył kalifa Harun-al-Raszyda białem, czerwonym, szarem i błękitnawym sukniem fryzyjskiem. We Fryzji kawałki sukna i płótna bywały także miarą wartości czyli pieniądzem.

Komunikacja. W czasach karolińskich państwo poczęło się znów opiekować drożnictwem. Budowano mosty i drogi nowe lub przywracano dawne. Karol W. próbował połączyć Ren z Dunajem, kanałem przez Altmühl i Regnicę. Dzieła tego jednakowoż nie dokonał z powodu niezaradności ówczesnego budownictwa drogowego.

Handel wewnętrzny i zewnętrzny. Handel wewnątrz państwa frankońskiego był wcale znaczny. Poważne obroty bywały w czasie jarmarków przy rezydencjach królewskich i dworach magnackich, a także około stolic biskupich i klasztorów w dawnych i świeżo powstających miastach. Handel ze zagranicą był nieznaczny. Znaczenie miały tylko jarmarki na pograniczach, gdzie odbywał się handel z Duńczykami, Słowianami, Awarami; miejscami składu i handlu były tam: Bardewick, Magdeburg, Erfurt, Forchheim, Ratysbona, Lorch (przy ujściu Anizy). Prowadzono także handel lądowy z Italią poprzez Alpy. Z Anglią i Skandynawią utrzymywano stosunki drogą morską z niderlandzkich portów: Durstede i Sluys. Karol W. próbował także wskrzesić handel lewantyński i w tym celu nawiązał stosunki z dworem bizantyńskim i bagdadzkim. Jednak te jego próby nie doprowadziły do trwałego wyniku. Obcy kupcy przywozili kosztowności wschodnie do Europy środkowej i zachodniej i rozsprzedawali je, krążąc po krajach. Niemcy miały w czasach karolińskich tylko jedno ważniejsze miasto handlowe: Moguncję. We Francji już odbywały się sławne później jarmarki w St. Denis i Troyes, we Włoszech w Ferrarze i Pawji.

Moneta. Na długie czasy doniosłym krokiem, dokonanym przez rząd w czasach karolińskich, jest zaprowadzenie waluty srebrnej i odpowiednia reforma monetarna. Jeszcze w czasach merowińskich bito za wzorem podwójnej waluty konstantynowej złote szylingi (solidy) i silikwy. Ponieważ jednak złoto stawało się coraz rzadszem, a cena jego w stosunku do srebra ciągle wzrastała, przeto Peppin i Karol W. uczynili srebro wyłączną podstawą waluty. Z funta menniczego (409 g.) miały wybijać królewskie mennice 240 srebrnych denarów (Pfennige); 12 takich denarów liczono na 1 solid czyli szyling; szylingi wybijano stosunkowo rzadko. Porządek monetarny karoliński rozszerzył się po wszystkich krajach o kulturze zachodniej. Jednakowoż w ciągle mnożących się mennicach bito monety z różnych funtów mennicznych, a nadto do denarów dodawano coraz większą przymieszkę kruszców nieszlachetnych; skutkiem tego wytworzyła się niezmierna różnorodność monet terytorjalnych i lokalnych. Pomimo tego rysy zasadnicze waluty karolińskiej da się śledzić przez następne wieki aż do czasów najnowszych; wszak w W. Brytanji liczą do dziś dnia zgodnie ze systemem Karola W. na funty po 20 szylingów po 12 pensów.

§ 21. Państwo bizantyńskie aż po wyprawy krzyżowe.

Pieniądz. Od IV. i V. wieku począwszy stało się Bizancjum (Konstantynopol) bezwarunkowo pierwszym miastem handlowym nad morzem Śródziemnem. Bizancjum było stolicą cesarstwa wschodnio-rzymskiego, czyli greckiego, które zawierucha wędrówek ludów germańskich przeważnie ominęła.

Cesarze prowadzili politykę centralizacyjną, której celem było spotęgować umysłowy i materialny wpływ stolicy. — W czasie, kiedy na Zachodzie pieniądź coraz bardziej znikał z obiegu, zdołało Bizancjum w dawnym stanie utrzymać gospodarkę pieniężną i obieg złota. Bizancjum pozostało nadal przy złotych solidach Konstantyna; te solidy zwane bizantyńskimi lub bizantami stały się monetą handlu światowego, przed którą chylił się zgodnie Wschód i Zachód, tak zresztą między sobą sprzeczne. Dla handlu indyjskiego i chińskiego trzeba było szczerego srebra, które na zawsze przepadało na dalekim Wschodzie. Monety srebrne i miedziane niejednokrotnie pogarszano.

Handel czynny. Kupcy z państwa wschodnio-rzymskiego aż po wiek X. rozwozili sami po morzach i lądach swoje fabrykaty i pokupne naonczas płody surowe Azji zwrotnikowej. Nietylko Żyd, lecz także Grek i Syryjczyk — poddani cesarza wschodniego — byli typowymi postaciami na targowiskach zachodnich.

Przemysł; jedwabnictwo. Handel szedł tym samym torem co i za cesarstwa rzymskiego; podobnie i przemysł pielęgnowano jak dawniej w jego ojczystych siedzibach: Egipcie, Syrii, Małej Azji. Konstantynopol prześcignął jednak jak w handlu tak i w rzemiosłach Aleksandrię, Antjochję, Tyr, Berytus i t. d. Niektóre gałęzie przemysłu stały się wyłącznością państwa; inne, pielęgnowane przez osoby prywatne, walczyły o byt z takimiż gałęziami przemysłu uprawianymi przez państwo. W szczególności w zakresie jedwabnictwa; pielęgnowanego w cesarskich gyneciach (babińcach), nie mogli prywatni przedsiębiorcy i tkacze wytrzymać współzawodnictwa; emigrowali więc do państw sąsiednich, gdzie dalej uprawiali swą sztukę. — Zużycie jedwabiu w świecie starożytnym było skromne; teraz tkaniny jedwabne stały się niezbędne dla przepychu świeckiego i kościelnego. Wszystek surowiec sprowadzano początkowo jeszcze z Chin. Ale drogi do Chin opanowali Nowopersowie, po większej części nieprzyjaźnie usposobieni względem Bizancjum; toteż Justynjan I. gorliwie starał się uwolnić ruch handlowy z Azją wschodnią od pośrednictwa perskiego. Istotnie za jego czasów greccy zakonnicy przynieśli jedwabnika, podobno w wydrążonych laskach. Rozpoczęto więc hodowlę jedwabników w obrębie państwa bizantyńskiego, nie troszcząc się o Persów i Chińczyków.

Czasy niedoli. Z VII wiekiem przyszła na państwo wschodnio-rzymskie epoka niewypowiedzianej niedoli. Prowincje najbardziej przemysłowe i najdogodniej dla handlu położone, Syria i Egipt, dostają się Arabom; ich wyprawy wojenne i łupieskie sparaliżowały handel śródziemnomorski. Bizancjum musiało się zaopatrywać w niezbędne towary korzenne nad m. Kaspijskim i Czarnem; nadchodzą tu one drogą północno-azjatycką. Zatamowany w innych kierunkach handel znalazł sobie ujście ku Europie północnej.

Dnieprem w górę przez Kijów i Nowogród aż do Bałtyku szła droga handlowa równie ważna dla Rusi i Skandynawji.

Cofanie się handlu czynnego. Obcy. W X i XI wieku przycichły burze wędrowek na półwyspie bałkańskim i poza nim, ale energia żywiołu greckiego została złamana. Bizancjum pozostało wielkiem targowiskiem, na którym Wschód i Zachód załatwiał sprawunki; jednak czynny handel państwa greckiego przestał istnieć. Obcy kupcy przybywali do Bizancjum i ściśniali coraz bardziej pole handlowe krajowców. W XI stuleciu spotykają się nad Złotym Rogiem (Chryzokeras) Mahometanie, Ormianie, kupcy z Rusi, Bułgarzy i Madziarzy. Wszystkich ich jednak ubiegli Włosi.

Amalfianie i Wenecjanie. We Włoszech południowych istniały przez wszystkie wieki od podboju langobardzkiego aż do normandzkiego (wiek VI—XI) szczątki panowania bizantyńskiego. Z miast, które uznawały zwierzchność państwa wschodnio-rzymskiego, najruchliwsze pod względem handlu było Amalfi. Jako miasto podwładne berłu cesarzy wschodnich korzystało Amalfi ze wszystkich ulg i udogodnień, które sprzyjały jego handlowi tkaninami jedwabnymi i korzeniami. Obok Amalfian usadowili się mocno Wenecjanie, którzy także podlegali na pozór cesarzowi greckiemu. Gdy Amalfi popadło w zależność od Normanów południowo-włoskich, śmiertelnych wrogów cesarstwa wschodniego, i przez to coraz mniej znaczyło w handlu lewantyńskim, Wenecjanie ujęli w swe ręce handel z państwem wschodnio-rzymskiem. Za usługi przeciw Normanom wynagrodził Wenecjan cesarz Aleksy I. złotą bullą tej treści: Wenecjanom wolno w całym państwie greckiem towary kupować i sprzedawać, a żaden cesarski urzędnik cłowy, podatkowy, czy portowy, nie ma ich towarów przeglądać ani pobierać żadnych opłat w imieniu państwa. — Tak tedy na krótko przed pierwszą wyprawą krzyżową własny handel państwa wschodnio-rzymskiego był bardzo mały. Przywóz i wywóz spoczywał już głównie w rękach obcych. Od wypraw krzyżowych handel bizantyński stał się tylko gałęzią bardzo rozległego handlu lewantyńskiego, który ośwładnęli kupcy zachodni (łacińscy, Frankowie).

§ 22. Państwo kalifów.

Mahomet, prorok. Ze stanu kupieckiego nie wyszedł żaden mąż sławniejszy niż Mahomet, prorok. Jednak nie mieszczańska i kupiecka ludność Arabji, lecz koczowniczy Beduini stworzyli i utwierdzili państwo mahomekańskie jako światową potęgę.

Mieszkańcy pustyni. Pustynia lub step jest naturalnem polem koczownictwa. Koczowniczy sposób życia utrzymuje plemiona w czerstwej rzeźkości, bitności, zdrowiu i młodości; natomiast ludzie sąsiednich krajów cywilizowanych gnuśniejają aż nazbyt łatwo. Czy to będzie piaszczysta pustynia

Arabji, czy puszcze leśne lub bagna Europy północnej, wcześniej czy później ich nadmiar ludności znajdzie sobie upływ do sąsiednich, ponętnych, bogatych krajów; ponawiać się będą raz po raz łupieskie wyprawy (razzia) lub przyjdzie do trwałego podboju upragnionego obszaru.

Wojskowy komunizm Omara. Arabski system łupieżczy i zdobywczy urządził nie Mahomet, lecz drugi następca proroka Omar, wcielony genjusz rasy arabskiej. Stworzył on rodzaj wojskowego komunizmu.

Zakładanie miast. Dla ubezpieczenia świeżo zdobytych krajów zakładali Arabowie warowne obozy, które prawie wbrew ich woli stały się zawiazkiem miast na Wschodzie kwitnących najbardziej przemysłem i handlem np. Kufa, Basra, Bagdad, Kairo. Tu przemieniali się Beduini w osiadłych ludzi kulturalnych, przyjmując oświatę i obyczaje ludów podbitych.

Kalifat bagdadzki. Po Omajadach, którzy rozszerzyli władzę kalifatu na Afrykę północną i Hiszpanję, nastąpiła dynastia *Abbasydów*; ona to przeniosła rezydencję z Damaszku do Bagdadu (zw. też *Babylonem*) nad Tygrysem. Tu doczekała się kultura muzułmańska najwyższej świetności.

Kultura Islamu nie jest arabską. W kulturze tej jest pochodzenia arabskiego tylko religja i język, który dzięki koranowi stał się językiem światowym; rzemiosła, sztuki piękne, poezja i nauka są pochodzenia bizantyńskiego (pośrednio starożytnego, grecko-rzymskiego), perskiego a nawet indyjskiego. Tych cudów cywilizacji wschodniej nie stworzył Beduin; co więcej cywilizowany Arab jawi się rzadko wśród sławnych osobliwości tego świata cywilizowanego. Na wschodzie Persowie, a na zachodzie Berberowie przewyższają Arabów talentem i zdolnością do pracy. — Oczywiście rzemiosła i przemysł artystyczny, rozwijając się dalej w krajach zdobytych przez Arabów na gruncie rodzimym, a oparte na odwiecznych tradycjach, stały aż po wiek XII znacznie wyżej, niż w świecie germańsko-romańskim, młodym i nie zasobnym w pieniądź. Wschód produkował wspaniałe tkaniny jedwabne, brokaty, aksamity, dywany, różne przedmioty ozdoby i przepychu, meble, wykładaną broń, fajanse, pachnidła, łakocie. Na te wyroby zbytckowne na Zachodzie nie było nawet odbiorców.

Handel wschodni; stosunki handlowe indyjsko-chińskie. Wskrzeszony Wschód, nie ulegający wpływowi Zachodu, żył i tworzył dla siebie. Handel zewnętrzny prowadził z południowym wschodem. Bardziej niż kiedykolwiek dawniej zacieśniły się stosunki między Azją zachodnią a światem kultury bramańsko-buddyjskiej. Już za Sassanidów stała się *zatośka Perska*, która w starożytności nie mogła nigdy współzawodniczyć z m. Czerwonem, główną widownią handlu światowego; została nią nadal i za kalifów. Hindusi, Chińczycy, Malajowie, owi urodzeni genjusze sztuki żeglarskiej, uwijali się wówczas po oceanie Indyjskim; ich handel z Arabami odbywał się głównie na Malacce i Cejlonie. Tylko przez jakiś czas (od VIII—XIII w.) mogli Muzuł-

manie lądować w chińskich portach, które później zamknięto ponownie dla obcych. Podobnie jak starożytna a potem chrześcijańska Europa tak i mahometański Wschód płacił za towar z południowo-wschodniej Azji w znacznej części kruszcami szlachetnymi, mianowicie wschodnio-afrykańskim złotem, a także płótnem (egipskim byssusem), bronią i końmi, które w Indiach cieszyły się popytem. Handel wschodni, idący przez zatokę Perską, skupiał się w miejscowościach Siraf, Ormus, Basra, Bagdad.

Handel erytrejski. Obok zatoki Perskiej miało m. Czerwone tylko drugorzędne znaczenie. Sławny kanał nilowy przywrócono wprawdzie, by tędy dostawiać do Arabii egipską dań w zbożu, wysyłaną niegdyś do Rzymu i Konstantynopola, lecz ze względów wojskowych zarzucono ten kanał około r. 761. Odtąd aż do otwarcia kanału Suezkiego (1869) nie było połączenia wodnego między m. Śródziemnem a zatoką Arabską. Głównymi miastami handlowymi były tu Kosseir, gdzie przeładowywano transporty idące ku Nilowi, Dżidda, port Mekki, Aden, główny punkt handlu z Afryką wschodnią.

Jarmarki i wewnętrzne ogniska handlu. Nieprzejrzana była ilość miast między rzeką Oksus a Atlantykiem, które uczestniczyły w dalekim handlu. Przedewszystkiem powstał żywy handel okolicznościowy w świętych miastach, do których Muzułmanie odbywali pielgrzymki stosownie do przepisów koranu. Wzdłuż mnożących się szlaków karawanowych zakładano studnie i seraje karawanowe (schroniska, zajazdy). W Mekce i Medynie zbiegała się większość tych dróg pielgrzymskich a zarazem handlowych. Z nad morza Kaspijskiego i Czarnego utrzymywali kupcy mahometańscy stosunki z krajami ruskimi i nadbałtyckimi. Kraje kaukazkie i czarnomorskie były główną areną handlu niewolnikami. Z państwem bizantyńskim utrzymywali ruch mahometanie głównie przez Trapezunt. Ruch handlowy Syrii ogniskował się w Damaszku, Egiptu w Kairze. Aleksandria odzyskała stanowisko w handlu światowym dopiero w XIII w. dzięki kupcom zachodnim. Dalej ku wschodowi obok Barki wyrósł Kairowan na nową metropolję handlu afrykańskiego. W Maghrebie był Fez najznacniejszym miastem fabrycznem i handlowem.

Kalifat kordoweński. Arabska Hiszpanja czyli kalifat kordoweński w niczem nie ustępował żadnej z najbogatszych prowincyj kalifatu bagdadzkiego. W rozkwicie kultury hiszpańsko-arabskiej mają Arabowie równie mały udział jak w rozwoju kultury perskiej i egipskiej. Świetność kultury muzułmańskiej jest dziełem Berberów czyli Maurów i pozostałych w kraju resztek ludności państwa wizygockiego. W szczególności dotyczy to rolnictwa. Obok roślin uprawnych, istniejących tu do czasów rzymskich, przyjęły się i przystosowały do klimatu nowe: ryż, trzcina cukrowa, bawełna, pomarańcze i cytryny. Także hodowla jedwabnika przedostała się do Hiszpanji za

czasów arabskich. Słynęły towary żelazne i stalowe z Toledo i Granady, skóry z Kordowy, tkaniny jedwabne i wełniane, fajanse (majolika), papier i liczne inne jeszcze towary, sporządzane na półwyspie a wywożone okrętami do innych krajów mahometańskich, a w małej części na chrześcijański Zachód. Ważnemi ogniskami handlu morskiego były: Kadyks, Malaga, Sewilla.

§ 23. Okres wyodrębniania się narodowości w Europie germańsko-romańskiej (wiek IX—XI).

Normandzki okres bohaterski. W IX, X, XI wieku przeszły przez Europę spóźnione fale wschodnio-germańskiej wędrówki ludów; był to czas wędrówki ludów północno-germańskich czyli skandynawskich t. j. Normanów. Punkt wyjścia dla ich wędrówek stanowiło poszarpane wybrzeże Norwegii wraz ze swymi fjordami i skjerami. Tu, szukając przygód na morzu, sami nauczyli się sztuki żeglarskiej dzielni Normanowie; od ich kryjówek (wik, zatoka) nazwano ich Wikingami. Przewyższyli oni wszystko, czego dotąd na polu sztuki żeglarskiej dokazano. Oni wynaleźli sztukę krążowania (pod wiatr). Okręt Wikingów był to żaglowiec o jednym szeregu wiosel, prawie cztery razy tak długi, jak szeroki; natomiast starożytny okręt śródziemnomorski był niemal dziewięć razy tak długi jak szeroki, ale i ten nie mógłby był oprzeć się falom burzliwego morza Północnego i Oceanu. Na takich statkach nawiedzali Wikingowie kraje nadbałtyckie, północno-zachodnie Niemcy, Francję i wyspy brytyjskie; na takich statkach przepłynęli Ocean i pierwsi odkryli Amerykę. A kiedy żądza łupu pędziła ich wгłęb lądu, to mogli na swych statkach i w rzeki się zapuszczać. Łupem dzielili się uczestnicy wyprawy; okup zatrzymać mógł każdy.

Osiedlenie się Normanów na Islandji. Pierwsze odkrycie Ameryki. Już przed Normanami osiedli iryjscy zakonnicy na samotnych wyspach na północ od Brytanji. A kiedy teraz przybyli tam Wikingowie, chrześcijańscy osadnicy opuścili Faröer i Islandję; w bardzo krótkim czasie opanowali nowi przybysze wszystkie nadające się do użytku pastwiska. Eryk Czerwony, skazany przez sąd ludowy za przelew krwi, musiał szukać nowej ojczyzny w ziemi leżącej na północny zachód, którą już dawniej odkrył był Gunbjörn. Tam Eryk osiadł (983), a kraj sam nazwał Grenlandją (Grünland = kraj zielony), by pojętną nazwą przywabić innych osadników. Jadąc do Grenlandji odkrył Bjarme przypadkiem kraj mglisty, położony na zachód; kraj ten odszukał ponownie w r. 1001 syn Eryka Czerwonego, Leif, wraz z 35 towarzyszami. Trafił najpierw na skaliste wybrzeże, które nazwał Helluland (= kraj kamienny, prawdopodobnie Labrador); dalej znalazł on obszar lesisty, Markland (prawdopodobnie Nowa Szkocja) i wreszcie wy-

brzeże, gdzie zimą nie padał wcale śnieg; nazwano je Winland, bo pewien mieszkaniec okolic nadreńskich znalazł tam winną latorośl. Winlandja odpowiada okolicom Stanów Zjednoczonych pod 40° półn. szer. Brat Leifa, Thorwald, dotarł aż do Florydy i nazwał odkryte kraje nadbrzeżne Wielką Irlandją i Krainą Białych. Osadnicy winlandzcy opuścili po niewielu latach pod Thorfinem wybrzeże amerykańskie skutkiem naporu krajowców. Od tego czasu odwiedzali jeszcze nieraz północni żeglarze wybrzeża amerykańskie, ale osady takie jak w Grenlandji, nie utrzymały się tam. Natomiast grenlandzkie kolonie utrzymały się aż do XV w. To pierwsze odkrycie Ameryki poszło w zapomnienie. — Normanowie szwedzcy (Waregowie lub Weryngowie) pod wodzą Ruryka założyli państwo ruskie, skąd nawiązali stosunki z Bizancjum i urządzali łupieskie wyprawy do krajów mahometańskich. — Stosunki między krajami północnymi a wszystkimi innymi w czasach Wikingów nie zawsze były wojenne. Monety, znalezione w wielu miejscach w krajach, które nigdy nie uległy łupieskim najazdom Wikingów (Niemcy południowe, kalifat), wskazują na pokojowy ruch handlowy. Kupcy skandynawscy przybywali do krajów ruskich, a stąd docierali aż do Bizancjum. Wyraźnej granicy między kupcem a korsarzem nie było zdaje się, przed XII w. W ojczyźnie trudnili się mieszkańcy dawnej Skandynawji rolnictwem i hodowlą bydła, kobiety przędły, tkwały i szyły.

Stosunki skandynawskie. W czasie wypraw Wikingów powstały trzy wielkie królestwa północy: Danja, Norwegja, Szwecja; ich mieszkańcy dopiero pod koniec okresu Wikingów przyjęli chrześcijaństwo. Aż do XIII w. siła północnych państw opierała się na wolnej ludności wieśniaczej; dopiero odtąd wzrasta znaczenie ustroju lennego i szlachty lennei. Miasta i mieszczaństwo rozwinęły się i to miernie dopiero w XIV w., a zatem później niż gdziekolwiek indziej w Europie romańsko-germańskiej.

Anglja i Normandowie. Najwytrwalej nawiedzali Normanowie Anglję, najpierw Duńczycy i Norwegowie, później Normandowie sfrancuziali (z Normandji, odstąpionej im w r. 911). Ci to Normanowie pod wodzą Wilhelma I. zdobyli Anglję (w 1066 r.). Ze zdobywców i podbitych powstał naród angielski.

Skutki normandzkiego podboju. Najazd i podbój z r. 1066 spowodował zupełny przewrót w stosunkach posiadania i w stosunkach społecznych. Cały kraj podzielono na rycerskie lenna; część ich nadano normandzким towarzyszom zdobywcy, a część anglo-saskiej szlachcie, która pogodziła się z nowym panowaniem. Wiadomość o tem podaje najstarsza księga gruntowa Europy, zwana Domes day book.

Stosunki gospodarcze w Anglji. Przed podbojem normandzkim i po nim była Brytania krajem rolniczym; dziewięć dziesiątych ludności żyło po wsiach i pod względem gospodarczym podlegało dworom szlacheckim jako

ludność pańszczyźniana. Mniej więcej dziesiąta część mieszkańców była osiadła w miastach, ale i z nich znaczna część trudniła się pracami rolniczymi. Ponieważ jednak miasta potrzebowały dowozu żywności ze wsi, przeto wytworzyły się targi i pewien handel wewnętrzny między miastem a wsią. Już ku końcowi XI w. istniały w miastach gildy kupieckie, t. zn. stowarzyszenia handlarzy, które posiadały wyłączne prawo kupczenia wśród współobywateli. Cechy rzemieślnicze wytworzyły się dopiero o wiek później. Rzemiosło i handel zewnętrzny stały w Anglii aż do w. XII na bardzo niskim poziomie. Wełna była głównym wytworem angielskiego gospodarstwa wiejskiego, tkactwo najważniejszym narodowym rzemiosłem, wełna (a także metale) głównym przedmiotem wywozu. Handel zagraniczny spoczywał w rękach obcych kupców. Wyspy brytyjskie utrzymywały stosunki handlowe z Niemcami i krajami skandynawskimi. Z nad Bałtyku przychodziły towary lewantyjskie, przewożone przez kraje ruskie, oraz monety wschodnie; handel wełną wabił do Anglii kupców z Niderlandów, Flandrii, północnej Francji i Włoch. Obce płody kupował krajowiec przeważnie na jednym z wielkich jarmarków w Winchester, Stourbridge, Oksfordzie i t. d.

Niemcy. Przetrwawszy czas najazdów ze strony Normanów i Węgrów, podniosły się Niemcy pod panowaniem królów i cesarzy z dynastji saskiej i frankońskiej (919—1125) nie tylko politycznie, lecz także gospodarczo. Postęp gospodarczy wiązał się w Niemczech równie jak w innych krajach z rozwojem miast, które umożliwiły przejście od gospodarki naturalnej do pieniężnej.

Miasta niemieckie; prawo targu. Miasta niemieckie zaczynają organizować się już w X i XI wieku. Wyrastają one niekiedy z dawniejszych miejscowości rzymskich, które z gruzów ponownie się odbudowały, oczywiście bez śladu dawnych rzymskich urządzeń. Szczególnie, gdy jakiś władca świecki lub biskup założył rezydencję w obrębie odbudowanych na nowo murów, to ta okoliczność wychodziła danej miejscowości na korzyść. Wogóle skupiała się ludność około dworów królewskich (palatium), około głównych dworów duchownych i świeckich magnatów, a składała się z lenników i służby poddańczej, poczęści z wolnych, którzy tu przywędrowali, i z półwolnych. Także grody, wzniesione dla obrony na pograniczu, bywały związkiem miast; załoga warowni stanowiła pierwsze zaludnienie przyszłego miasta, które powstawało w obrębie rozległego pierścienia murów. Pierwszem znamieniem osady miejskiej było tedy zabezpieczenie murem i wyodrębnienie przez to danej miejscowości o zaludnieniu pod względem społecznym różnorodnem, zajętem uprawą roli, handlem i przemysłem. Tę cechę miało wiele miejscowości. Drugim znamieniem, już w pierwszych latach cesarstwa, było prawo targu. Targowisko (targowica) było pod opieką króla, a także i ci, którzy tam przebywali lub którzy do miasta na jarmark cią-

gnęli. Nawet i wtedy, kiedy prawo targowe nadawano świeckim i duchownym magnatom (z powodu związanych z tem dochodów), zachowało targowisko swój właściwy charakter. Sąd targowy rozstrzygał spory pomiędzy kupującymi a sprzedającymi; policyjne przepisy porządkowe i środki policyjne na miejscu były niezbędne. Pewne znaki uzmysławiały królewską ochronę i pokój. Najstarszym podobno znakiem, który się zresztą aż do dziś dnia utrzymał, była wiecha, tj. wiązka słomy, zatknięta na tykę; także rękawica, chorągiew, tarcza i miecz służyły za symbol, że król tu miał władzę i prawo „banicji“, t. zn., że król miał tu prawo rozkazywać i karać; krzyżową chorągiew zastępował krzyż targowy. Do tego samego celu służyły też t. zw. rolandy (Rolandssäulen).

Handel niemiecki w X i XI w. Powstawanie miast pchnęło potężnie naprzód handel wewnętrzny w Niemczech w X i XI w. Często miał on jeszcze formę domokracji i handlu wędrownego. Nadawanie prawa targowego wiązało naturalnie handel stalej z pewnymi miejscowościami. Jak w poprzednich stuleciach, tak i teraz wielkie rzeki ściągały ku sobie ruch handlowy. W dorzeczu Dunaju ogniskiem handlu była Ratysbana. Jak daleko na wschód sięgał Dunajem ten handel, to zależało od stosunków u sąsiadów, które często się zmieniały. W każdym razie nie utrzymywano drogą Dunaju stałego ruchu handlowego z Konstantynopolem i Lewantem. Jednak kupcy ratysbońscy utrzymywali stosunki handlowe, jeśli na to pozwalały okoliczności z Węgrami, z krajami bałkańskimi, z Czechami, z Polską i krajami ruskimi (z Kijowem). Nad Łabą leżały miasta handlowe, utrzymujące stosunki ze Słowianami: Magdeburg, Bardewick, Hamburg. Znaczniejszy od handlu na Dunaju i Łabie był handel na Renie, który to handel rozpada się wyraźnie na dwa oddzielne obszary: środkoreński z ogniskiem Moguncją i dolnoreński z ogniskiem Kolonją. Pogórze środkowoniemieckie dzieli Niemcy na dwa obszary handlowe, z których południowy ciąży ku m. Śródziemnemu, północny ku Atlantykowi i Bałtykowi. Z dolnego Renu zawładnął niemiecki handel morski powoli m. Północnem (zw. stąd m. Niemieckiem). Wyprawa do Flandrii i Anglii była naturalnym ciągiem dalszym podróży Renem. Już około r. 1000 cieszyli się kupcy kolońscy w Londynie przywilejami królewskimi.

M. Śródziemne. W czasie, gdy ludy germańskie brały w posiadanie wody północne, ludy romańskie zawładnęły znów m. Śródziemnem. W X i XI w. panują tu wyłącznie Włosi; Katalończycy i Prowansalowie stali się potęgą handlową na m. Śródziemnem dopiero od czasu wypraw krzyżowych.

Miasta włoskie. We Włoszech, Francji, Flandrii i Brabancji (Belgii) rozwinęły się miasta z właściwym sobie ustrojem wcześniej niż w Niemczech. Dawne miasta rzymskie pozostały nawet w czasach największej zawieruchy dziejowej siedzibą ludności mieszczańskiej, która pielęgnowała tradycje rzemiosł, sztuk i handlu. Urządzenia prawne i społeczne

z czasów rzymskich utrzymały się przeważnie tylko szczątkowo. Wogóle miasta w krajach romańskich wyrosły także na nowych podstawach. Gdy Karol W. wcielił do swego państwa Włochy północne i środkowe, poddano miasta frankońskiemu ustrojowi państwowemu (podział na hrabstwa). W miarę jak biskupów uwalniano z pod władzy sądowniczej i administracyjnej państwowych urzędników cesarskich, a nadawano im prawa zwierzchnicze udzielnych władców, zyskiwały zarazem i miasta, w których rezydowali książęta kościelni, stanowisko uprzywilejowane. Lecz rychło odczuli mieszkańcy miast biskupich władzę biskupią jako ucisk, którego starali się pozbyć tem usilniej, gdy książęta kościelni kazali wykonywać swe prawa wasalom (lennikom, ministerjałom). W czasie walki o inwestyturę większość miast lombardzkich i tokańskich zyskała niezawisłość. Te miasta wybierały sobie same zwierzchność miejską (radę, konsulów) i były uzbrojone i przygotowane do podjęcia walki o niezależność nawet z cesarzami.

Walka z Saracenami. Nadmorskie miasta włoskie przeprowadziły tymczasem zwycięsko walkę z Saracenami o panowanie na m. Śródziemnem. Genuieńczycy i Pizanie zdobyli Korsykę i Sycylię. Pomagali oni także południowo-włoskim Normanom, gdy ci uwalniali Sycylię z pod panowania Mahometan. Pizanie chlubili się tem, że rozerwali łańcuch, zamykający port w Palermo i że spalili tam flotę saraceńską. Mahometanom Afryki północnej i wysp Balearskich jawienie się flot włoskich dowodziło, że zachodnia część m. Śródziemnego znajduje się w rękach chrześcijan.

Wenecja. Już samo położenie geograficzne Wenecji uczyniło ją łącznicą i pośrednicą handlową między wschodnią kotliną m. Śródziemnego a krajami leżącymi poza Wenecją na półwyspie Apenińskim i w Alpach. Wenecja odziedziczyła to stanowisko, jakie dzierżyła w starożytności Akwileja i Rawenna. — Handel wenecki wyszedł ze skromnych zawiązków. Sól i ryby były przedmiotami, któremi mieszkańcy lagun opłacali początkowo swoje potrzeby. Uznawszy zwierzchność cesarzy bizantyńskich otrzymali Wenecjanie swobodę handlowania w państwie wschodnio-rzymskiem. Później, gdy tego wymagała ich korzyść, uznawali Wenecjanie także pretensje zwierzchnicze cesarzy rzymskich narodu niemieckiego. Już w VII i VIII w. poczęła Wenecja uważać się za władczynię Adriatyku. Prowadziła ona walkę ze Słowianami na wyspach Kwarnerskich i w Dalmacji, gdzie od r. 1000 uznano zwierzchność Wenecji. W IX w. sięgały jej stosunki aż po wybrzeże syryjskie i egipskie, chociaż ono było pod panowaniem Saracenów. Z Aleksandrii przywieźli Wenecjanie szczątki ewangelisty św. Marka. San Marco stał się patronem Wenecji, a lew św. Marka jej godłem. W XI w. osiągnęła Wenecja uprzywilejowane stanowisko w Bizancjum. Była ona już najwybitniejszym po Konstantynopolu miastem nad m. Śródziemnem wtedy, gdy dzięki wyprawom krzyżowym handel lewantyński rozwinął się w sposób niespodziewany, a handel światowy utorował sobie drogę z górnych Włoch do północnej Europy.

ROZDZIAŁ V.

Okres włosko-hanzeatycki (1096—1492) od wypraw krzyżowych aż do odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba.

§ 24. Charakterystyka okresu piątego. Trzy strefy handlowe Europy.

Wyprawy krzyżowe. Wyprawy krzyżowe (1096—1270) są tylko epizodem w wielkiej walce cywilizacyjnej Zachodu ze Wschodem, Europy z Azją, chrześcijaństwa z islamem; są one ważniejsze dla chrześcijańskiego zachodu, niż dla mahometańskiego wschodu, bo tylko jego zachodniego krańca dotknęły pełne przygód wyprawy i tam tylko zakładało państwa lenne rycerstwo europejskie. Losy Azji zależą w czasie wypraw krzyżowych i w wiekach następnych od posuwania się naprzód plemion tureckich i tatarskich i od rozszerzania się ich panowania.

Handel lewancki. Podobne znaczenie miały wyprawy krzyżowe i dla dziejów handlu. Mieszkańcy południowej Europy osiągnęli dzięki wyprawom krzyżowym niezaprzeczone przodownictwo we wschodniej i zachodniej kotlinie m. Śródziemnego, ale dla Mahometan, których handel obejmował cały świat starożytny, handel śródziemnomorski nie był sprawą pierwszorzędnej wagi, był on tylko częścią wielkiej całości.

Obszar handlowy południowo-europejski. Ponowne roztwarcie Lewantu wyszło na dobre tym właśnie ludom, które mieszkaly w rzymskich niegdyś prowincjach, a zatem uchodzić mogły za naturalnych spadkobierców handlu starożytnego, przedewszystkiem Włochom. Nagromadzone przez handel we Włoszech środkowych i północnych płody obcych stref i wytwory bardzo rozwiniętego przemysłu wywożono w wielkiej ilości przez Alpy do Niemiec. Ta część Europy środkowej, w handlu światowym niegdyś mało uczestnicząca, stała się teraz obszarem miarodajnym dla konsumpcji i przewozu towarów ze strefy podzwrotnikowej i zwrotnikowej.

Obszar handlowy północno-europejski. W północnych stronach Europy istniał już za cesarzy z rodu Hohenstaufów rozległy, samodzielny obszar handlowy, dla którego m. Północne i Bałtyk miały takie samo znaczenie, jak m. Śródziemne dla krajów leżących dokoła niego. W tym

północnym obszarze handlu morskiego osiągnęły w ciągu XIII i XIV w. dolno-niemieckie miasta podobne przodownictwo, jak gminy włoskie na m. Śródziemnem.

Środkowo-europejska strefa pośrednictwa handlowego. Ponieważ kraje południowe wysyłały towary na północ, a północne wysyłać miały zbędne im płody na południe, przeto potrzebny był obszar pośredniczący, gdzieby odbywać się mogła zamiana między Europą południową a północną. Ta strefa pośrednicza obejmowała górne dorzecze Dunaju, kraje nadreńskie, północną Francję, była zaś dostępna drogami lądowymi z południa, wschodu i zachodu, a drogą morską od północy. W tej środkowo-europejskiej strefie pośredniczej najkorzystniej położona była Flandria, której przytem na dobre wyszedł jej wysoki poziom rzemiosł.

Okres miast i mieszczaństwa. Życie cywilizacyjne Europy, od końca XI w. nie stało już pod znakiem arystokracji feudalnej. Obok szlachty przysłała do znaczenia klasa wolnych mieszkańców miast, stan mieszczański. Okres agrarny ustąpił miejsca innemu, w którym życie gospodarcze znamionują operacje pieniężne i kredytowe.

§ 25. Stosunki społeczne i gospodarcze Europy w pełni i pod koniec średniowiecza.

Zaludnienie od XI do XVI w. Od XI w. wzrastało zaludnienie w Europie w świecie romańsko-germańskim, a nawet w słowiańskim. Ludność rolnicza rozszerzała przez karczowanie i osadnictwo pole swego bytu. W miastach rosło zaludnienie, którego warunki bytu rozwijać się mogły nieograniczenie. W końcu XIII w. jednak rozwój ludności na wsi i w mieście doszedł do punktu nasycenia i ustał. Wiek XIV — czasy zarazy (czarnej śmierci) — przyniósł raczej ubytek ludności; dopiero w XV w. przybywa jej nieco, a w drugiej połowie XVI w. znowu ubywa.

Ilość ludności w większych miastach. Tylko największe miasta, i to w krajach najgęściej zaludnionych, mogły mieć pod koniec średniowiecza po 100.000 mieszkańców; takimi były Paryż, Neapol, Palermo, Wenecja; natomiast mniej ludności miały już: Rzym, Florencja, Genua, Bruggia, Gandawa, Antwerpja. Największe niemieckie miasta Lubeka i Kolonja miały zapewne nie wiele więcej ponad 50.000 mieszkańców. Miasta liczące 20.000 do 25.000 mieszkańców, jak Norymberga, Hamburg, Strassburg, należały już do takich miast, które odgrywały nietylko rolę handlową ale i polityczną. — [Kraków liczył w końcu XIV w. co najwyżej 10.000 mieszkańców, a doliczając Kleparz i Kazimierz 15.000 mieszkańców; w końcu XVIII w. (1787 r.) w obwodzie murów krakowskich było 11.594 mieszk., razem z przedmieściami 25.380 mieszk.; w r. 1815 — 23.409 mieszkańców. (Przyp. tłum.)].

Zaludnienie państw europejskich. Europa mogła mieć z końcem średniowiecza 60—80 milionów mieszkańców. [Na całym obszarze lechickim, pozostawionym dla synów przez Bolesława Krzywoustego (około 286.000 km²), było może około 1 milion mieszkańców; Polska z okresu świetności (wiek XV) miała (na obszarze 880.000 km²) około 14¹/₂ miliona mieszk., a w r. 1772 (na przestrzeni 753.000 km²) około 13 milionów mieszkańców. (Przyp. tłum.)]. Zaludnienie Niemiec około r. 1500 oceniają na 10—12 milionów, Anglii w XIV i XV w. na 2¹/₂ miliona. Londyn liczył wtedy 35.000, drugie po nim angielskie miasto York, tylko 11.000 mieszkańców. We Francji, najgęściej zaludnionym kraju średniowiecza, było w XV w. około 20 milionów mieszkańców, lecz ludności tak tam ubywało w późniejszych czasach, że dopiero w XVIII w. znów było jej tyle co w XV. Hiszpanja miała pod koniec XV w. może 10 milionów głów. — Stosunek ludności miejskiej do wiejskiej aż po rok 1800 równał się 1:10; w średnich wiekach żyło w miastach raczej mniej niż 10% ogółu ludności.

A. Kościół i duchowieństwo.

O ile europejska ludność średniowiecza nie należała do Kościoła wschodniego, to podlegała kościołowi rzymsko-katolickiemu i jego zwierzchnikowi, papieżowi. Kościół panował nie tylko nad życiem duchowym narodów europejskich, lecz także był pierwszorzędną potęgą gospodarczą; posiadał bowiem wielki, ciągle rosnący majątek, a przez swoje ustawy wywierał pośredni wpływ na czynności zarobkowe wiernych.

Bogactwo Kościoła. Majątek kościelny składał się głównie z dóbr nieruchomych, nabywanych przez darowiznę, które jednak Kościół ciągle mnożył i ulepszał przez dobrą gospodarkę; na polu gospodarki rolnej odznaczyły się szczególnie zakony, jakoto istniejący od VI w. zakon Benedyktynów, wzorowych gospodarzy średniowiecza, i powstałe w XII i XIII w. zakony Cystersów, Norbertanów, Augustjanów i t. d. Podobnie jak dwory świeckie, tak i klasztory i ich folwarki były siedzibami przemysłu, którego wytwory miały pokrywać własne potrzeby. Od XI w. wzrasta gospodarka pieniężna; nie zaskoczyła ona duchowieństwa, które do gospodarstwa pieniężnego było już przygotowane, bo zgromadziło w czasach gospodarki naturalnej znaczne zapasy pieniężne i przez to wyprzedziło wszystkie inne klasy pracowników rolnych.

Opozycja i zakony jałmużnicze. Przeciw bogactwu i przewadze gospodarczej duchowieństwa podniosła się opozycja i to nie tylko w kołach nieprzyjaznych Kościołowi. W XIII w. założono oba zakony jałmużnicze Dominikański i Franciszkański, które zrzekły się nawet własności zbiorowej a utrzymywać się miały tylko z jałmużny; lecz i one doszły z czasem do posiadłości, bez których nie mogłyby wypełnić duchownych zadań.

Zasługi duchowieństwa. To, co duchowieństwo zdziałło, odpowiada w zupełności wyzynie, na jakiej ono stało pod względem gospodarczym. Po pierwsze: nader liczny kler żył z plonu dóbr kościelnych, na których gospodarował doskonale; również i osoby zależne od kleru miały tam zapewniony dość dobry byt. Powtóre: duchowieństwo ponosiło ciężary duszpasterstwa i kosztu służby bożej. Po trzecie: cała troska o wyższe wykształcenie, nauczanie i wychowanie leżała w rękach duchowieństwa, a nie w rękach państwa i miast, które tylko niekiedy troszczyły się o takie sprawy i to przeważnie z pobudek materialnych. Po czwarte: opieka nad ubogimi i chorymi była wyłącznie rzeczą Kościoła; nawet jeśli kiedy świeckie osoby lub korporacje wznosiły szpitale i inne zakłady dobroczynne, to działo się to zawsze z pobudek religijnych, a ciężar zarządu spadał wtedy zawsze na Kościół. Po piąte: biskupi i opaci stali się z biegiem czasu panującymi (książętami terytorjalnymi) i jako tacy mieli polityczne prawa i obowiązki książąt świeckich.

Skarbowość papieństwa. Najrozleglejszy zakres działania miało oczywiście papieństwo. Odkąd stanęło na czele chrześcijaństwa, ujęło w ręce sprawę wypraw krzyżowych i wzięło udział w zawikłaniach polityki europejskiej, odtąd potrzebowało środków pieniężnych większych, niż je dać mogło państwo kościelne i dobrowolne datki chrześcijaństwa. W XIII i XIV w. rozszerzył dwór papieski swój finansowy zakres działania na katolicką Europę. Największy plon dawały opłaty, które musieli składać dostojnicy duchowni przy mianowaniu lub zatwierdzeniu przez papieża (te daniny nazywały się *annatami*, bo równały się dochodom rocznym lub półrocznym); dalszem źródłem dochodów były *pallia* (za udzielenie godności arcybiskupiej), *spolia* (prawo do ruchomego spadku po duchownym), rozmaite należitości za dyspensy, licencje, orzeczenia rozjemcze i t. d. Nadzwyczajnem źródłem dochodu był podatek na krucjatę, rozpisany kilkakrotnie od r. 1215, który nakładano na cały kler, a pobierano przez osobnych poborców (kollektorów). Ale prałaci często nie mogli natychmiast zapłacić znacznej sumy, której od nich żądano. Szukali więc kredytu i znaleźli go u włoskich bankierów, którzy dotarli wszędzie przy sposobności handlu towarowego, a utrzymywali stosunki tak pomiędzy sobą, jakoteż i z Rzymem. Kurja rzymska wyszczególniała, poczynawszy od końca XIII w., florenckie domy bankowe, bo Florencja była welficką, t. zn. stała po stronie papieństwa, a przeciw cesarstwu. Co prawda duchownych obdzierali często ich wierzyciele bezwstydnie i po lichwiarsku; ale duchowni musieli się poddać twardym warunkom, bo gdy zalegali z zapłatą, podpadali karom duchownym. Te kary kościelne, z których najcieższą była klątwa, oddziaływały na stosunki pieniężne, kredytowe i bankowe średniowiecza, a rozstrzygające znaczenie miały też dla jar-

marków. Nie tyle świeckie ile duchowne sądownictwo umożliwiło międzynarodowy ruch pieniężny i pożyczkowy.

Zakaz brania procentów. Największy wpływ na stosunki pieniężne i kredytowe zyskał Kościół przez zakaz pobierania procentów przy pożyczkach pieniężnych. Stary i nowy testament zabrania brać procent, a na tem stanowisku stoi też i prawo kanoniczne, wszelako ogranicza się tylko do stosunków pieniężnych chrześcijan pomiędzy sobą. Gdyby nie można było obejść kanonicznego zakazu co do brania procentów, to bankierstwo, udzielanie kredytu osobistego i rzeczowego (słowem cały handel gotówką) całkowicie wpadłyby były w ręce innowierców (a zatem Żydów). Ale teoria i praktyka współzawodniczyły z sobą w wynajdywaniu sposobów, aby uczynić ten zakaz bezskutecznym. Wierzyciel użyczał najpierw na krótki czas pożyczki bezprocentowej, a jeśli dłużnik w terminie nie zapłacił, to wierzyciel liczył mu procenta zwłoki w dowolnej wysokości (n. p. 60%), jako odszkodowanie za wynikającą dlań stąd szkodę (*damnum emergens*) i za utratę zysku (*lucrum cessans*). W ten sposób omijała praktyka przy zwykłych pożyczkach pieniężnych zakaz brania procentów. Przy pożyczkach hipotecznych posługiwano się kupnem renty czyli dochodów (*Rentenkauf*, *Gültenkauf*), aby osłonić i ukryć branie procentu. Wierzyciel dawał pożyczkę, a dłużnik dawał mu za to dochody (*Gülten*) z nieruchomości na czas nieoznaczony, t. j. aż do chwili zwrotu długu. Lecz nie wszyscy chrześcijanie liczyli się z tym kościelnym zakazem zwłaszcza ku końcowi średniowiecza i brali otwarcie procenty. Nierzadko tacy grzesznicy oddawali ze skrucą na łożu śmierci sumy, które zyskali przez lichwę (tak nazywano wszelką pożyczkę na procent, bez względu na jego wysokość).

B. Państwo i książęta.

Rozpadek państwa niemieckiego. Kościół rzymski średniowiecza był potęgą międzynarodową, której podlegały wszystkie ludy rzymsko-katolickie. Natomiast cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego nie potrafiło nigdy zdobyć panowania powszechnego, uznawanego przez obce narody. „Święte państwo rzymskie narodu niemieckiego“ składało się z Niemiec, Włoch i Burgundji; Niemcy i Włochy rozpadły się powoli na księstwa (państwa terytorjalne) i republiki miejskie. Burgundja, o ile nie była francuską, pozostała jabłkiem niezgody, o które walczyły wielokrotnie Niemcy z Francją od traktatu podziałowego w Verdun (843) aż do dnia dzisiejszego.

Narodowe państwa jednolite i państwa możnowładcze. Niemcy i Włochy rozpadły się na państwa terytorjalne, a równocześnie Francja, Anglja i Hiszpanja zamieniały się powoli na jednolite państwa narodowe, w których monarcha dochodził do władzy nieco tylko ograniczonej, prawie absolutnej.

Obok tych dwu typów monarchij narodowych i terytorjalnych, wyłania się trzeci typ państw, mianowicie narodowe państwa możnowładcze z monarchą na czele: Polska, Węgry, Czechy i kraje skandynawskie.

Finanse państwowe; domenry. Podstawę finansów państwowych tworzyły we wszystkich państwach domenry, t. zn. nieruchomości należące do książąt świeckich albo duchownych (w Polsce królewskiej). O ile władcy nie rozdali swych posiadłości ziemskich na zupełną własność, lub jako lenna (tak robili cesarze), to pobierali oni te same dochody w naturze i w pieniądzu, jakie miał każdy właściciel ziemski z majątku nieruchomego. Posiadłości królewskie dzieliły się na majątek domu panującego i na majątek państwowy, podobnie i dobra książąt terytorjalnych były albo ich prywatną własnością (allodium), albo lennami państwowymi. Państwowe dobra kościelne były zobowiązane do pewnych osobnych danin i ciężarów.

Regalia. Drugie z kolei najważniejsze źródło dochodu średniowiecznych monarchów stanowiły regalia, t. zn. pewne prawa zwierzchnicze, przynoszące określone korzyści; praw tych nie mogły wykonywać niepowołane osoby prywatne. Wielcy suwerenowie (cesarze, królowie Francji, Anglii i t. d.) przekazali wprawdzie w dawniejszych czasach te prawa zwierzchnicze wielkim wasalom, ale monarchowie zachodnio-europejscy przyszli napowrót w posiadanie wielu regaliów, a nawet je rozszerzyli, natomiast cesarze rzymscy narodu niemieckiego musieli regalia pozostawić nadal w rękach wielkich wasali. — Największe dochody dawały obok sądownictwa (konfiskata majątku, banicja, należytości i kary sądowe) następujące regalia: prawo mennicze, cła, sądownictwo targowe, regale górnicze, tj. prawo do skarbów mineralnych kraju, ochrona Żydów. Ponadto monarcha miał prawo do majątku, który nie był niczyją własnością, do majątku pozostałego bez spadkobierców, do skarbów znalezionych, do splawnych wód, do gościńców i dróg wojskowych, do wydawania glejtów; regaljami były też: prawo brzegowe, prawo łowieckie i leśne (prawo do dziczyny i do rybołostwa).

Podatki pieniężne. Siła finansowa książąt i państw była tak długo niewielka, jak długo nie rozwinęły się podatki pieniężne, to trzecie i najwydatniejsze źródło dochodów. Regenci potrzebowali coraz to więcej pieniędzy w miarę jak w miejsce zastępów lennych trzeba było trzymać wojska najemne, a z czasem i wojska stałe. Administracja i przedstawicielstwo zagraniczne kosztowały również coraz więcej. — Uporządkowany i do potrzeb państwa zastosowany zestrój podatków pieniężnych wytworzył się (jeśli pominąć drobniejsze państwa) w średnich wiekach właściwie tylko we Francji i to dopiero w XV stuleciu. W Niemczech istniał, prócz podatków nadzwyczajnych, tylko jeden podatek pieniężny zwyczajny, zwany *bede* (podatek gruntowy i budynkowy w miastach i na wsi, od którego zwalniano osoby uprzywilejowane). Z Włoch rozszerzył się w późnem średniowieczu po całej Euro-

pie „system przekazywania“; wedle niego używano niektórych dochodów na zaspokojenie pewnych potrzeb lub pretensji, w szczególności wierzycieli, którzy otrzymywali zastawy. Podatek spożywczy (akcyza), pobierany najpierw w miastach, wprowadziły czasem i rządy państw terytorjalnych oraz wielkich.

Stany. Z powodu wzmożonych potrzeb państwowych musiano coraz częściej powoływać na sejmy szlachtę i magnatów; na te zgromadzenia powołano też niebawem zastępców zasobnego w pieniądze stanu mieszczańskiego. Z tego rozwinęła się w XIII i XIV w. *stanowość*; Anglja miała parlament, Hiszpanja kortezy, Francja stany generalne (*Etats généraux*), Niemcy sejmy Rzeszy, a terytorjalne państwa stany i sejmy krajowe. Najznamienniejszem prawem stanów było prawo zezwalania na podatki.

C. Szlachta i stan włościański.

Rozluźnienie w ustroju wielkiej własności. Przejęcie od gospodarstwa naturalnego do pieniężnego wywarło wpływ na Kościół i państwo, a wynikiły stąd przewrót stosunków gospodarczych oddziałał także na te klasy społeczne, których właściwem zajęciem była uprawa roli, a więc na szlachtę i na stan włościański (posiadaczy wielkich i małych obszarów ziemi). Przedewszystkiem począł się rozpadać ustrój pańszczyźniany czyli willikacyjny (władztwo gruntowe).

Szlachta. Karolińska szlachta urzędnicza zamieniała się przez dziedziczenie urzędów za późniejszych władców w stan książąt państwa, którzy uzyskali w XIII w. władzę zwierzchniczą w swych terytorjach. Z właścicieli alodjalnych, z wielkich i małych wasali (szlachty, baronów, magnatów) wyszła wyższa szlachta (możnowładztwo), która tylko w części pozyskała godność książąt państwa. Przenoszenie lenn umożliwiło zobowiązania do służby jezdnej, a te zobowiązania ułatwiły wytworzenie się stanu rycerskiego, który rozszerzał się przez przybieranie żywołów niewolnych, t. zw. ministerjałów. Stopniowo zacierały się ślady ich niewolnego pochodzenia i z tej grupy stanu rycerskiego tworzyła się niższa szlachta. Służba pod bronią zjednoczyła szlachtę chrześcijańskiego Zachodu w jeden międzynarodowy stan (zakon) rycerski, którego wspólne znamię stanowi nie tylko jednaki zawód, lecz także jednakowy sposób życia, jedne poglądy, obyczaje i uroszczenia. Przytem szlachta posiadająca ziemię pozbywała się swoich zadań gospodarczych tak, że już dlatego rozluźniał się ustrój willikacyjny. Ponieważ rosły ceny płodów rolnych i łatwość ich zbytu (w miastach), przeto wzrastały dochody wieśniaków, natomiast ich daniny pozostawały te same. Zatem polepszało się gospodarcze położenie włościan, choć malała wartość pieniądza. Natomiast pogarszało się położenie właścicieli ziemi i to tem bardziej, im bardziej powiększały się potrzeby i roszczenia ich stanu. Musieli oni przeto starać się

pomnożyć swoje dochody, a to nie było możliwe bez zmiany ustroju rolnego na niekorzyść włościanstwa.

Wojskowy upadek szlachty lennej. Szlachcie posiadającej ziemię poczęło brakować środków do bytu materialnego, a nadto zachwiały się równocześnie podstawy jej polityczno-wojskowego znaczenia. Rycerskie wojsko lenne było formą ustroju wojennego, odpowiadającą gospodarce naturalnej; obowiązek służby wojskowej miał ten, kto dostał jako lenno ziemię i ludzi. Gdy jednak pieniądź zaczął grać coraz większą rolę w ruchu handlowym i systemie podatkowym, wtedy i ustrój wojskowy przyjął odpowiednią postać. Monarchowie mieli w ręku środki, by uwolnić się od mających wielkie pretensje wojsk lennych, które nie mogły podolać swym zadaniom; to okazało się jasno w bitwach pod Courtray, Morgarten, Crécy, Maupertuis, Sempach i t. d. Nadeszły czasy wojska najemnego, szwajcarów, piechurów. Całe życie państwowe weszło w system gospodarki pieniężnej.

Dwory i włościanie. Właściciele dóbr ziemskich starali się z dobrze uzasadnionych powodów o polepszenie i zabezpieczenie materialnego bytu, a to ich dążenie spowodowało całkowity rozpad ustroju willikacyjnego i przewrót w stanowisku prawnym tych klas ludności, które trudniły się rolnictwem. We Włoszech, Anglii, w zachodniej Francji osiągnął wieśniak osobistą wolność; przytem jednak stracił wszelkie prawo do gruntu, a zeszedł stopniowo na dzierżawcę. We wschodniej Francji właściciele ziemscy przekształcili swe prawa (*droits seigneuriaux*, np. sądownictwo) w źródła dochodu, a te utrzymały się nadal także tam, gdzie poddaństwo ustało. Najróżnorodniej ukształtowały się stosunki w Niemczech. Na północnym zachodzie otrzymali wieśniacy wprawdzie wolność, ale stracili łany, których większą ilość oddawano do zagospodarowania włodarzowi folwarku; przez to część ludności stawała się zbędną i emigrowała na wschód od Łaby, który to obszar zdobyto od XII w. dla kolonizacji. Na południowym zachodzie i w Niemczech środkowych pozostali wieśniacy nadal niewolnymi i obciążonymi daninami i pańszczyzną. Także i na południowym wschodzie niewolny wieśniak podlegał dworowi pod względem administracyjnym, sądowniczym i społecznym. Wolni wieśniacy utrzymali się jednak w krajach alpejskich (np. w Szwajcarii, Tyrolu) jak również we Fryzji i Ditmarschen. Na osadniczym północnym wschodzie mieli się wieśniacy początkowo dobrze i dopiero po skończeniu się średniowiecza zamieniono ich w ludność poddańczą dziedzicznie, t. zn. obowiązującą do pańszczyzny i przywiązaną (przypisaną) do gleby (przypisańcy).

Niedola ludności wiejskiej. W miarę jak właściciele dóbr ziemskich (stan szlachecki) polepszali swoje położenie gospodarcze, pogarszała się dola ludu wiejskiego: czynsze podwyższano, nowe daniny pobierano, robotę na pańskim mnożono, nadto właściciel zagarniał wspólną niegdyś własność wy-

łącznie dla siebie, a przez barbarzyńskie wyzyskiwanie prawa łowieckiego doprowadzał wieśniaków do rozpacz. Lud wiejski, zaniedbany przez rządy, rzucił się do samopomocy. W XIV, XV i XVI w. wybucha szereg powstań ludowych, które nazywamy wojnami chłopskimi.

Jacquerie. Pierwsza wielka rewolucja agrarna wybuchła we Francji. Już na przełomie XIII i XIV w. dały tu wyraz nurtującemu w głębi niezadowoleniu szerokich mas tak zwane *pastoureaux* t. j. rozruchy chłopskie skierowane przeciw klerowi i żydom. Na początku wojny stuletniej podnieśli chłopci powstanie zwane *jacquerie*, które stłumiono (1358) tak, że położenie włościan nie poprawiło się, ale raczej pogorszyło.

Rewolucja w Anglii. W Anglii połączenie społecznych i religijnych pobudek doprowadziło pod koniec XIV w. (1381) do rewolucji ludu wiejskiego. Czarna śmierć wyludniła do tego stopnia wyspy brytyjskie, że brakło sił roboczych do uprawy roli, a płace najemnych robotników doszły do wysokości, przy której się nie opłacała uprawa roli. Wtedy spróbowali angielscy panowie zamieniać swych wieśniaków-czynszowników napowrót w poddanych, t. zn. zamieniać czynsze na roboczną, bo praca była dla nich cenniejszą niż pieniądz, którego wartość się zmniejszyła. W Anglii zwolennicy Wycliffa (lollardowie) popchnęli chłopów do buntu, który jednak stłumiono szybko.

Husyci. W Czechach cieszyła się w XIV w. ludność włościańska jaką taką wolnością. Skutkiem zwycięstwa umiarkowanych utrakwistów nad taborytami (1434) ujarzmiono wieśniaków, a poddaństwo utrzymało się tam aż do czasów Józefa II.

Rządy możnowładcze w Polsce i na Węgrzech; kuruce. Polska była w XIV i XV w. arystokratyczną republiką, w której wieśniak nie miał żadnych praw. To, co osiągnęła szlachta polska, starało się osiąść możnowładztwo i drobna szlachta na Węgrzech wtedy, gdy w państwie korony św. Szczepana zasiedli również na tronie polscy Jagiellonowie. Wyprawa krzyżowa planowana przeciw Turkom dała uciśnionym wieśniakom (kurucom = krzyżowcom) broń do ręki. Jan Zapolya zwyciężył chłopskiego króla Jerzego Dozse; za karę podpadli wieśniacy najsroższemu poddaństwu, które cierpieli lat 300.

Niemcy; wiejski, miejski, rycerski, duchowny proletarij. Zapowiedzi przewrotu. Wielka społeczna rewolucja 1524—1526. Status quo w Niemczech południowych. W ciągu XV w. poczęło także niemieckie włościanstwo okazywać niezadowolenie i burzyć się. We wszystkich okręgach istniał wiejski proletarij, który miał styczność ze złoczyńcami i włościami. Poglądy i uczucia wiejskiej gawiedzi podzielało także świeżo powstałe pospólstwo miejskie. Także podupadła drobna szlachta, rycerze-rabusie, których swawolę ograniczali książęta terytorjalni, dostarczyła ze swej

strony zastępu do armji niezadowolonych. Do tego przyłączają się wkońcu duchowni i uczeni proletariusze, którzy rozporządzali nowym środkiem agtacji mianowicie drukiem. Już pod koniec XV w. wybuchały tu i ówdzie powstania i tworzone związki chłopskie (*der arme Conrad, die Käsebröder, der Bundschuh* i t. d.). Od roku 1517 poczęła też wśród ludu znajdować posłuch nauka Lutra; wysokie podniecenie przybrało w niektórych okolicach zwłaszcza Niemiec środkowych formy sekciarskie (T. Münzer). W końcu 1524 r. przyszło do wybuchu wojny chłopskiej. W r. 1525 stały w płomieniach Niemcy od Wogezów aż po Alpy styryjskie, od jeziora Bodęńskiego po Harz. Jednak rewolucję, która rozszczała się na wiele lokalnych, oddzielnych powstań, stłumili zbrojnie książęta Rzeszy; w czasie wojny majątek narodowy poniósł niezmierne szkody. W Niemczech górnych i środkowych przywrócono wogóle stosunki dawniejsze z przed wojny; dola wieśniaków nie uległa przynajmniej pogorszeniu.

D. Mieszczaństwo i cechy.

Miasta i gildy. Mieszczaństwo było tą klasą ludności, która nadała dziejom Europy od XI w. nowy zwrot. Podstawę zarobkową mieszczaństwa tworzyły przeciętnie handel i przemysł, obok tego w mniejszym stopniu uprawa roli i związane z nią gałęzie produkcji. W obrębie miast osiągnęła szczyt rozwoju organizacja cechowa, właściwa wszystkim zawodom w średnowiecznym społeczeństwie. Najważniejsze były związki kupieckie czyli handlowe i rzemieślnicze, zwane pospolicie bractwami, gildiami lub cechami. — [Jak powoli i stopniowo z osad rolniczych wytwarzały się miasta z właściwym sobie ustrojem, za przykład służyć może Kraków. „Do początku XIII w. był Kraków osadą o charakterze wiejskim — składał się z rozrzuconych po suchszych t. j. wyższych miejscach domostw, których mieszkańcy trudnili się głównie rybactwem, chowem bydła i rolnictwem, uprawiając obok tego skromny handel i rzemiosła — spełniając powinności publiczne wobec panującego i biskupa w taki sam sposób, jak reszta mieszkańców wsi okolicznych, a więc musieli pomagać przy naprawie grodu, pełnić stróżę, opłacać rzeźne (narzaz), dostarczać podwód i t. d. Roczniki przypisują Leszkowi Czarnemu (r. 1285) opasanie Krakowa silnemi murami i fosami, jednak już i poprzednio musiano przynajmniej wałem i fosą miasto ubezpieczyć. Zorganizowaną gminą z odrębnym obszarem, własnym sądem i rządem stał się Kraków w początku XIII w. Dokumenty tej pierwszej lokacji (na prawie niemieckiem) zaginęły, natomiast dochował się do dziś przywilej księcia Bolesława Wstydliwego z r. 1257; ten przywilej jest zarazem najstarszym statutem miejskim Krakowa, gdyż obok nadań i t. d. kładzie on podstawę samorządu gminnego miejskiego, który z małemi zmianami obowiązywał przeszło

500 lat. Ten przywilej porządkuje i organizuje osadę krakowską w miasto na sposób niemiecki na prawie magdeburskiem". (Bąkowski, Dzieje Krakowa). (Przyp. tłum.)].

Rozwój miast od XII do XV w. W Niemczech osiągnęły miasta dopiero w XII i XIII w. większy lub mniejszy samorząd i własne sądownictwo. Ogół przywilejów miejskich stanowił t. zw. prawo miejskie, a nowe miasta przyjmowały często prawo miejskie istniejące już gdzieindziej (np. większość miast śląskich i morawskich przyjęła prawo magdeburskie). W Niemczech były trzy rodzaje miast: miasta królewskie, biskupie i należące do panów terytorjalnych. Miasta królewskie i biskupie osiągnęły prawo zasiadania w sejmach i zabierania tamże głosu jako osobny stan państwa (Reichsstandschaft) i utworzyły w ten sposób kategorię miast Rzeszy (Reichstadt).

Związki miast. W razie niebezpieczeństwa łączyły się siąsiadujące ze sobą miasta w związki, których cele były przeważnie polityczne, a tylko ubocznie gospodarcze. Ale po klęsce szwabskiego związku miast pod Döffingen (1388) i reńskiego pod Wormacją przestały się związki rozwijać. Rozwój miast popadł w zastój a samodzielność ich od XV w. ograniczali książęta, których potęga się wzmacniała. Szczególnie ujawniło się to od drugiej wojny miast (1449 do 1450), która była bezskuteczna.

Okres miejskich walk stanowych. Wyniki walk cechowych. W całej Europie przebyły miasta w ciągu XIII i XIV w. okres walk wewnętrznych. Aż do tego czasu niektóre rody uprzywilejowane (patrycjusze, Erbbürger, Altbürger, die Ehrbarkeiten) posiadały wyłącznie miejskie urzędy i godność radców. Przeciw tej oligarchji powstałi teraz drobnomieszczenie, przeważnie rzemieślnicy i to nie jako bezładna masa, lecz zorganizowani w cechy. Na stał okres walk cechowych, których wynik był różny, zależny od miejscowości. Przeważnie cechy zdobywały to, czego pragnęły: udział w radzie miejskiej i urzędach municypalnych, czyli patrycjat i cechy dzieliły między siebie władzę, np. w Strassburgu, Moguncji, Ratysbonie, Bazyleji; niekiedy cechy chwyciły rząd miasta wyłącznie i zmuszały rody patrycjuszowskie do wstąpienia do cechu, np. w Kolonji i Florencji; gdzieniegdzie wreszcie patrycjusze odparli zakusy pospółstwa tak, że miasta zatrzymały i nadal ustrój oligarchiczny, np. w Lubece, Norymberdze i Frankfurcie nad Menem.

Organizacja cechu. Średniowieczna organizacja cechowa, która szczątkowo utrzymała się aż do XIX w., była następująca: cech składał się w zasadzie z rzemieślników tego samego zawodu w obrębie danej gminy; gdzie praca łączyła wspólnie rzemieślników różnych zawodów, tam tworzyli oni jeden cech, np. rzemieślnicy budowlani. Związki rzemieślników tego samego zawodu, obejmujące całe kraje, spotykamy aż do XV w. tylko wyjątkowo (np. cech kamieniarski w Niemczech). Dopiero w XVI w. pojawiają się czę-

ściej bractwa obejmujące rzemieślników kilku miast. Międzynarodowy związek tworzyli rzemieślnicy budowlani, ale to wypadek całkiem wyjątkowy.

Rzemiosło i rodzina. Członkami cechu z pełnią praw są tylko majstrowie; pod opieką cechu są towarzysze (czeladnicy, zwani pierwotnie knechtami) i uczniowie. Także rodzina majstra zostaje pod opieką cechu, bo cech opiera się na chwalebnej zasadzie chrześcijańskiej rodziny i chce członkowi zapewnić opiekę rodzinną za życia i po śmierci. W mieszkaniu majstra mieści się o ile możliwości i pracownia rzemieślnicza; miasto i cech przykładają do tego wagę, aby każdy rzemieślnik posiadał domek, choćby najskromniejszy.

Przymus cechowy. Tylko temu, kto jest członkiem cechu, wolno wykonywać rzemiosło w obrębie danej gminy. Gdzieniegdzie zwierzchność zatrzymuje dla siebie prawo mianowania „wolnych majstrów“ (*Freimeister*), t. j. nienależących do cechu. Zato tem bezwzględniej ścigają cechy nieuprawnionych do rzemiosła, t. zw. fuzerów, sturarzy (*Störer*), przeszkodników, partaczy. Jak długo cechy walczyły o uznanie, przyjmowały chętnie nowych towarzyszy zawodu, a zarazem walki; lecz gdy osiągnęły szczyt rozwoju, coraz bardziej zamykały się w sobie, ustanawiając gdzieniegdzie ilość majstrów stałą raz na zawsze (*numerus clausus*).

Różnorodna działalność cechu. Mistrzowie są obowiązani uczestniczyć w zgromadzeniu cechowym (*Morgensprache*), które było organem obradczym, prawodawczym i sądowniczym. Na jego czele stoją wybrani lub wylosowani cechmistrzowie (starsi cechu). Od urzędowych zgromadzeń należy odróżnić zebrania towarzyskie w gospodach. Cech stanowi też kościelne bractwo, ma świętych patronów, kaplice, ołtarze i dni świąteczne. Również stanowią cechy oddziały obrony miejskiej i już z tego powodu podlegają ścisłemu nadzorowi ze strony zwierzchności. Wogóle prawo pracowania jest uważane za urząd, którego sprawowanie zleca miasto jednostce. Rada miejska zatwierdza ustawy czyli statuty cechu i wydaje własną mocą rozporządzenia w sprawach cechowych. Począwszy od XV. w. rosnąca w siły władza państwowa wtrąca się coraz bardziej w sprawy cechowe. W ten sposób cech ulega podporządkowaniu miastu i państwu, jako gmina częściowa, obciążona sprawami podatkowymi, administracyjnymi, wyborczymi i wojskowymi.

Cele cechów. Urządzenia i przepisy cechowe, o charakterze gospodarczym, miały trzy wielkie cele: po pierwsze zapobiec wzajemnemu współzawodnictwu pomiędzy członkami cechu; powtórę odeprzeć konkurencję z zewnątrz; po trzecie nie dopuścić przedsiębiorców pieniężnych do wciskania się między wytwórcę a zużywcę, przez co rzemiosło popadłoby w niewolę kapitału.

Współzawodnictwo wewnętrzne. Najzupełniej udało się cechom powstrzymać walkę konkurencyjną w obrębie miasta. Żadnemu członkowi cechu

niewolno było przewyższać drugiego ani ilością, ani jakością wytworów. Temu celowi służyła obowiązkowa drobność przedsiębiorstw — żaden majster nie mógł zatrudniać więcej jak 2—5 czeladników — oraz najdokładniejsze przepisy co do kontroli nad jakością wyrobów (ogłędziny towaru).

Konkurencja z zewnątrz. Współzawodnictwa zewnętrznego nie dało się tak całkowicie powstrzymać. Miejscowi kupcy albo „goście“ (obcy) dostarczali na sprzedaż towarów pochodzących skądinąd, chociaż te same towary wytwarzano na miejscu. Tam, gdzie były w zwyczaju jarmarki, stały drzwi otworem na pewien czas dla obcej konkurencji. Najgorzej było w tych miejscowościach, które były wyposażone prawem składu; tam nie mógł się rozwinąć na miejscu wyrób pewnych przedmiotów.

Walka z wielkim kapitałem. Drobność wytwórstwa cechowego. Nowe systemy. Kapitalizmowi i spekulacji stawiały cechy opór przez długi czas — jeszcze i dziś drobna produkcja rzemieślnicza utrzymała się na niektórych placówkach — ale im bliżej wielkiego handlu światowego stawało miasto rzemieślnicze, tem prędszej i zupełniej pieniądź i przedsiębiorca pieniędzy, kupiec, zwyciężał pracę rzemieślnika; tak się stało we Włoszech, w górnych Niemczech i w Niderlandach. Zaszło zaś to dlatego, że cechowe wytwórstwo rękodzielnicze, na małą skalę, nie mogło wcale podołać wymaganiom wielkiego handlu. Rzemieślnik wraz z czeladzią robił w swej pracowni przeważnie na zamówienie. Przeszkodnictwo, czyli „stuwowanie“ (od *stören*) i dostarczanie surowca przez zamawiającego, zdarzało się tylko wyjątkowo. W niektórych gałęziach rzemiosł pracowano na zapas, np. w garncarstwie; towary sprzedawano na targach albo w sklepach wprost zużywcóm, bez pośrednictwa handlarza. O ile chodziło o zbyt na miejscu, to był to system wyborowy, lecz nie dało się go utrzymać w handlu wywozowym. Tam, gdzie szersze rozmiary przybrało tkactwo lub metalurgia, pośrednictwo kupca stało się nieuniknione. Oczywiście kupiec zamawiał towar, dostarczając przeważnie surowca, układał się o jakość i cenę, dawał zaliczki i w ten sposób powoli rozsadzał, niby klinem, cechowe, drobne wytwórstwo. Przez ten wyłom wtargnął kapitał do organizacji cechowej; kapitalista stał się nakładcą towaru, sporządzanego przez drobnych majstrów i ich czeladź. Miejsce rzemiosła cechowego zajął w takich wypadkach przemysł domowy i system nakładczy.

Obostrzenie cechowego systemu ochronnego. Sprawa czeladnicza. W miarę, jak zewnętrzna konkurencja i kapitalizm przedsiębiorców coraz bardziej zagrażały cechom, potęgował się monopolistyczny egoizm cechowy. Przedewszystkiem utrudniano wstęp do cechu, ustalono raz na zawsze ilość uprawnionych mistrzów. Rzemiosło stawało się urzędem dziedzicznym w rodzinie. Niebawem czeladnik stracił widoki, że stanie się samodzielnym

majstrem; mogło to nastąpić tylko wtedy, gdyby poślubił córkę lub wdowę po majstrze, który nie zostawił synów. Ustała dawna zgodność między interesem majstra a czeladników. Bractwa czeladnicze — związki, konfraternje czeladników — stały się teraz ogniskami opozycji i podżegawczej działalności. Do niezliczonych społecznych ran kończącego się średniowiecza przyłącza się teraz także sprawa czeladników. Wędrujący, wedle zwyczaju, czeladnicy roznosili z miejsca na miejsce zarzewie oporu. Nastają rozruchy, wstrzymanie pracy czyli „powstanie od robót“, „wywołanie“ pewnych majstrów lub całych miast. Żądania czeladzi obracały się, podobnie jak żądania dzisiejszych robotników, około płacy, czasu pracy i umowy co do pracy.

E. Handel i polityka handlowa.

Zamknięta gospodarka miejska („osobnictwo“ gospodarcze miast). Nie każde miasto było handlowem, ale w każdym mieście prowadzono handel i trzeba było ochraniać interesa handlowe. Zanim państwa i kraje doszły do polityki gospodarczej ogólnej — to w średnich wiekach było tylko wyjątkiem — musiały gminy wiejskie i miejskie same za siebie odpowiadać, same o sobie myśleć. W wyższym stopniu niż wieś, tworzyło miasto zamkniętą (odosobnioną) gospodarczą całość z własnymi gruntami, skarbowością, łąkami, przywilejami, traktatami, sojuszami i t. d., słowem z własną, samodzielną polityką wewnętrzną i zewnętrzną. A właśnie handel wytwarzał między miastem a światem zewnętrznym przyjaźń i nieprzyjaźń, zmuszał także przeto mieszczańską się ściślej dla ochrony swych interesów. Już często z własnymi przedmieściami popadały miasta w swary, wyłączały je całkowicie lub częściowo od miejskich przywilejów, a nawet zdarzało się, że przedmieścia burzono z zazdrości o chleb.

Miasto i wieś. Z ludnością wiejską, z wieśniakami i dworami, zwłaszcza sąsiedniemi, musiało miasto żyć w zgodzie; miasta bowiem potrzebowały dowozu żywności i surowców, bo ich własne grunta nie wystarczały na pokrycie wszystkich potrzeb. Ale także i wsie podmiejskie mogły teraz spieniężyć nadmiar swoich plonów, co przeważnie było niemożliwe dawniej, nim się rozwinęły miasta. Ta zgodność interesów wydała dwa urządzenia: targ tygodniowy i ochronę w promieniu mili (*Bannmeile*).

Targ tygodniowy i mila ochronna. W dniu targu tygodniowego mogli wieśniacy dostawiać do miasta swe towary i pod ochroną policji targowej sprzedawać mieszczanom. Naturalnie kupowali oni znów w mieście rzemieślnicze wyroby miejscowe, albo też obce towary kramarskie. Miasta bowiem przeprowadziły to, że w obrębie koła otaczającego miasto, a posuniętego o ile możności jaknajdalej poza opłotki miejskie, nie wolno było

uprawiać pewnych rzemiosł i handlu. To koło nazywało się *Bannmeile*, t. j. mila wywołania lub mila ochronna albo ochrona w promieniu milowym, a prawo mili ochronnej (*Bannmeilenrecht*) polegało właśnie na zakazie uprawy rzemiosł i prowadzenia handlu poza miastem w określonym promieniu. W ten sposób ograniczono wprowadzić rzemiosła na wsi, ale poparto interes miasta, a nie wyrządzono szkody wsiom w obrębie tej mili ochronnej, bo miały one zato zapewniony zbyt wiejskich wytworów.

Miejska polityka gospodarcza. Miejska polityka ekonomiczna zapewniała dostateczny byt rzemieślnikom i kupcom zapomocą pewnych środków ochronnych; ale nie stała ona po stronie mieszczan z tą bezwarunkową stronnością, co polityka merkantylizmu i wolności handlowej. Zarząd miejski stał na stanowisku konsumentów. Nie chodziło mu o to, by rzemieślnicy i kupcy bogacili się samolubnie i bezwzględnie kosztem odbiorców, lecz o to, by przychodził na targ towar wartościowy i by nie wyzyskiwano nabywcy. Organa policji targowej stosowały przepisy zwierzchności, które wprowadziły ściśniały ruch handlowy, ale utrudniały niegodziwe sztuczki dla zysku i miały chronić zużywcę przed szkodą.

Urządzenia przymusowe. Istniały taryfy cen i płac, miejskie targowice i kramy (stragany) dla codziennego i tygodniowego targu, kupowanie i miejsca, gdzie poddawano dobroć towarów urzędowemu sprawdzeniu (ogłędziny towaru), miejskie wagi i inne miary. Z tych urządzeń musiano korzystać, gdy chodziło o ukaranie w razie jakichkolwiek nieporządków; za przymusowe użycie płacono pewną należytość. W wielu miastach płacili mieszczanie mniej niż obcy, albo też nie płacili wcale.

Stosunki z obczyzną. W interesie całej ludności miejskiej i w duchu rządu miejskiego nie leżało całkowite odcięcie miasta od reszty świata i wykluczenie obcego współzawodnictwa. Mieszczanie nie mogli się obejść bez korzeni z Indyj wschodnich, bez ryb z oceanu, bez cennych tkanin z Flandrii i Włoch, bez metali i surowców, potrzebnych dla własnych wyrobów, słowem bez tych wszystkich rzeczy, których obszar miejski nie wytwarzał, ani nie mógł wytwarzać. Stosunki handlowe z obczyzną były niezbędne, więc kupiec ciągnął z miasta ojczystego w dalekie strony, aby kupować i sprzedawać, a obcemu (gościowi) musiano dać dostęp na rynek miejscowy. Co prawda prawo dotyczące obcych *Fremdenrecht*, (*Gastrecht* składało się częściowo tylko z przepisów, które obcego odsuwały, upośledzały w stosunku do kupca i rękodzielnika miejscowego. Ponadto zapomocą różnic celnych dawano pierwszeństwo obywatelom jednego miasta obcego przed obywatelami drugiego miasta.

Prawo składu. Miasto starało się obcych przyciągnąć i zatrzymać, gdzie to było możliwe, wbrew ich woli i pożytkowi. Środkiem do tego były prawo składu i przymus drożny. — Prawo składu (*Stapelrecht*) ozna-

czało trojake prawa, niezawsze ze sobą złączone: 1. prawo przeładowywania, wedle którego towary musiano przeładowywać w pewnem oznaczonym miejscu np. w Kolonji i to na wozy lub statki należące do ludzi w danej miejscowości zamieszkałych (korporacje przewoźników, *Schiffergilden*); 2. prawo składu (*das Niederlagsrecht*), wedle którego obcy kupcy musieli na uprzywilejowanym miejscu się zatrzymać i towary wystawić na sprzedaż przez czas oznaczony, a potem dopiero wolno im było ruszać dalej z niesprzedaną resztą towarów; 3. kupno składowe, związane z reguły z prawem składu, polegało na tem, że zastrzegało dla mieszczan prawo odkupu towarów od obcych handlarzy z wykluczeniem „gości“.

Przymus drożny. Aby podróżujący nie omijali uprzywilejowanego miasta i nie obierali drogi przez inne, starało się miasto o przymus drogowy, który ograniczał ruch między dwoma krajami do jednej linii przechodzącej przez daną miejscowość. Oczywiście miasto nie mogło przeprowadzić przymusu drogowego bez porozumienia się z panem kraju, bo gościńce, które ciągnąć musieli kupcy, wybiegały daleko poza grunta zamiejskie. Ale panowie terytorjalni mieli sami pewien interes w przymusie drożnym, bo pierwsze pobierali na uprzywilejowanych drogach cła i myta, powtórę strzec i naprawiać musieli tylko te drogi przymusowe, a nie wszystkie wogóle. Większe bezpieczeństwo wychodziło też na dobre kupcom tak, że ostatecznie wszystkie interesowane czynniki odnosiły korzyść z przymusu drożnego.

Jarmarki zwykłe i wielkie. Polityka handlowa miast dozwalała od czasu do czasu dostępu zewnętrznej konkurencji, bo sprzyjała raczej zużyciom niż wytwórcom. Środkiem do tego były jarmarki (targi doroczne zwykłe i jarmarki wielkie lub walne (kiermasze, *Kirchenmessen*, bo były związane ze świętami), które zresztą nie w każdym mieście dało się organizować. Targi tygodniowe służyły dla zamiany handlowej z okolicą miasta, jarmarki dla zamiany interlokalnej, a jarmarki walne dla wymiany towarów międzynarodowej.

Blokada handlowa. Miasta popadały często ze sobą w spory i ruszały w pole przeciwko sobie. Próbowaly też „blokady handlowej“ t. j. zakazywały wszelkich stosunków z gminą nieprzyjazną. Rozjątrzone miasta i związki miast rozciągały też blokadę handlową na kraje i państwa.

Finanse miejskie. Ponieważ nadto miasta albo związki miast zadzierały przy nadarzającej się sposobności nawet z panami terytorjalnymi własnymi lub obcymi, przeto potrzebowały znacznych środków pieniężnych do swej polityki, która nie zawsze miała na oku cele gospodarcze. Im bardziej miasta rosły w znaczenie, tem chętniej, nie zważając na korzyść materialną, chciały brać udział decydujący w wielkich walkach owych czasów. Postarać się o środki pieniężne potrafiły miasta wcześniej i lepiej niż książęta; posiadały bowiem powszechnie już w XIII i XIV w. uregulowany system podat-

kowy a nawet kredytowy. Książęta mogli zdobyć pieniądze tylko przez zastaw, natomiast miasta zyskiwały obce pieniądze przez porękę, t. j. wszyscy mieszcianie odpowiadali solidarnie całym mieniem za długi miasta. Wprawdzie i książęta starali się nakłonić swe miasta, aby ręczyły za długi książęce, ale nawet najlojalniejsze miasta nauczyły się rychło przezorności. — Solidarność mieszczaństwa w jednym mieście była nadto niekorzystna przez to, że w innym mieście pociągano obcego obywatela do odpowiedzialności za zobowiązania jego miasta ojczystego, a nawet za zobowiązania każdego z osobna współobywatela; tak więc musiał on pokutować za winy współziomków.

Cła. Polityka gospodarcza miast, której nie było obcem powszechne dobro ogółu mieszkańców, krzyżowała się niekiedy z polityką skarbową książąt; ta przeważnie, pomijając rzadkie wypadki, nie miała wyższego punktu widzenia niż fiskalny. Najważniejszym środkiem pomocniczym, by handel opodatkować, były cła łącznie z mytami na drogach i przy bramach. — Z tego środka czyniły użytek wydatny nie tylko same miasta i książęta, ale także nie będący książętami właściciele ziemscy; dopiero w późnym średniowieczu poczęły im rządy państw i krajów zaprzeczać prawa do cel i myt. Wszystkie tedy kraje Europy były pokryte siecią cel wewnętrzných, które obciążały niepomrotnie ruch handlowy; rozróżnienie cel przywozowych, wywozowych i przewozowych było niemożliwe przy tak powikłanych stosunkach. Tylko Anglja miała dzięki odcięciu geograficznemu i silnej władzy królewskiej właściwy ustrój cel granicznych bez cel wewnętrzných, jednak z mytami. W innych krajach daremnie starały się miasta i związki miast usunąć cła wewnętrzne krępujące ruch. Cła lokalne, których wysokość często zmieniano, tworzyły razem z prawami składu, z różnorodnością monety, niepewnymi stosunkami prawnymi, takie utrudnienia dla średniowiecznego ruchu handlowego, że dziś trudno to sobie wyobrazić.

Konwoje. Przy niepewności dróg lądowych musieli kupcy miejscy być radzi, gdy im władze krajowe (ziemskie) dawały dla osłony kosztowną eskortę przymusową. Całe floty puszczały się na morze tylko pod osłoną wojenną, podobnie i na lądzie kupcy tworzyli formalne karawany, którym towarzyszyła eskorta książęca. To osłanianie tworzyło dość ważne źródło dochodu dla panów terytorjalnych, którzy też je dlatego zamienili na regale, t. j. na wyłączny przywilej panującego.

Dotknięcie ziemi i prawo brzegowe. Do pierwszych przywilejów, jakie kupcy starali się zdobyć u siebie i na obczyźnie, należało zwolnienie od prawa o dotknięciu ziemi i prawa brzegowego (*Grundruhr*, *Strandrecht*); wyszły też one z użycia prawnie albo faktycznie w krajach cywilizowanych. — Wedle prawa o dotknięciu ziemi ładunek i wóz, który upadł na ziemię poza zwykłą drogą np. w wąż lub parów, przypa-

dał na własność panu tej ziemi. Wedle prawa brzegowego wszystko co żyło i nie żyło, a co morze lub rzeki wyrzuciły na brzeg, stawało się własnością tego, do kogo brzeg należał. — Na miejsce prawa brzegowego nastąpiła w późniejszych czasach zapłata za wyratowanie i przechowanie towarów (*Bergelohn*). Mieszkańcy pobrzeży jeszcze po dziś dzień gdzieindziej przywłaszczają sobie wyrzucone na brzeg przedmioty, co nie jest godziwym źródłem bocznego dochodu.

F. Kupiec i jego mienie.

Kupiec i jego służebnicy. Średniowieczny kupiec dalekim był od osiadłości kupca nowoczesnego. Stosunki zmuszały go osobiście wieźć towary na targi, jarmarki i miejsca składu. Wprawdzie od dawnych czasów było zwyczajem, że kupca wyręczali członkowie rodziny, lecz dopiero od XIII w. w międzynarodowym handlu wielkim coraz częściej czeladź prowadziła interesy pana lub spółki. Światowe domy handlowe XIV i XV wieku, mające liczne zakłady poboczne czyli filje, były kierowane na sposób nowoczesny z zakładu głównego, centrali. Podobnie jak rzemieślnicy tak i kupcy mieli uczniów (kupczyków) i pomocników („czeladników”), którzy podlegali nieograniczonej władzy pryncypała czyli naczelnika przedsiębiorstwa. Wielkie międzynarodowe przedsiębiorstwa handlowe miały zagranicą faktorów („sprawców”, stręczycieli) lub prokurystów (pełnomocników), agentów (zastępców) i komisantów (kupców-powierników, kupców powierniczych, bo im powierzano rozsprzedaż lub skup towaru). Tych wszelakich „wierników” wiązano z przedsiębiorstwem długoterminowymi umowami lub przez dopuszczenie ich do spółki.

Wyszkolenie kupieckie. Wprawdzie praktyka stanowiła niższą i wyższą szkołę dla kupca, ale bez pewnych teoretycznych wiadomości nie mógł także i średniowieczny kupiec grać roli w handlu międzynarodowym. W szkole uczył się chłopiec czytać, pisać i łacinę, która była międzynarodowym środkiem porozumiewawczym w świecie kultury łacińskiej. Aż do XIV w. była łacina jedynym językiem korespondencji handlowej i utrzymała się także, gdy w późnym średniowieczu zaczęto używać coraz bardziej języków krajowych. Nawet księgi prowadzono po łacinie aż do XIV w. Języków nowożytnych rzadko się można było nauczyć gdzieindziej jak w ich kraju macierzystym. Wszyscy lepsi przedsiębiorcy handlowi Niemiec południowych przeszli szkołę praktyczną we Włoszech a zwłaszcza w Wenecji i tam nauczyli się też niezbędnego dla nich języka włoskiego nie tylko przez codzienne użycie, ale także od nauczycieli. We Włoszech były już szkoły księgowstwa (księgowania), do których uczęszczali również żądni wiedzy Niemcy, a także szkoły rachunkowości; takie szkoły od XV w. zna-

leżć można i na północ od Alp. Nauczycieli rachunkowości nazywali w Niemczech modystami (*Stuhlschreiber, Modist*); przysłowiowy Adam Riese był takim modystą XVI w.

Handlowe dzieła naukowe. We Włoszech, które wyprzedziły resztę Europy w rozwoju i dlatego były dla niej nauczycielem także i w rzeczach handlowych, zrobiono epokowy wynalazek „podwójnego księgowstwa“. Od mnicha włoskiego z XV w. nazwiskiem Luca Paccioli pochodzi pierwsza teoretyczna rozprawa o księgowstwie. Już w XIII w. Leonardo Fibonaccii zaprowadził w rachunkach cyfry indyjskie, które błędnie zowią arabskimi. W XIV stuleciu napisał florencki urzędnik bankowy Balducci Pegolotti pierwsze dzieło o handlu swego czasu; za nim poszedł w XV w. jego ziomek Francesco Uzzano. Wiadomości o cenach, o nowych rozporządzeniach o zwyczajach handlowych, a nawet o politycznych wypadkach mógł średniowieczny kupiec dostać tylko listownie. Z korespondencji wielkich domów handlowych wyłoniło się dziennikarstwo późniejszych wieków.

Cechy kupieckie. Jak rzemieślnicy tak i kupcy, których łączyła wspólność interesów, tworzyli związki zwane pospolicie gildami (bractwami, cechami). Korporacje kupieckie powstały w wielu miejscach wcześniej niż cechy rzemieślnicze, zakładane dla utrzymania się i postępu. Celem gild handlowych było odpieranie konkurencji, nabywanie szczególnych praw (przywilejów), zarząd własnymi sprawami. — Kiedy jednak osobne związki handlowe o kierunku czysto zawodowym stawały się coraz częstsze i wystarczały zupełnie do celów kupieckich, przemieniły się gildy w związki towarzyskie, w „bractwa“, które istniały jako stowarzyszenia religijne i świeckie, obejmując też ludzi nie należących do tego samego zawodu.

Spółki handlowe. Kartele. Od XIII w., kiedy interesa rozszerzały się coraz bardziej co do przestrzeni, wartości i ryzyka (niebezpieczeństwa straty), zajmowały spółki handlowe coraz to częściej miejsce oddzielnych przedsiębiorstw kupieckich. Zwłaszcza Włosi, którym technika handlu i prawo handlowe średniowiecza zawdzięcza najliczniejsze postępy, dali wszystkim innym Europejczykom przykład, jak przez zawieranie spółek zwiększać kapitał, a rozkładać niebezpieczeństwo straty. Najczęstszą formą średniowiecznych spółek była spółka jawna; obok niej spotyka się spółkę cichą i komandytową. Pod koniec średniowiecza skarżono się w Europie na spółki, które teraz nazywanoby „ringami“ lub „syndykatami“ (związek kapitalistów, by przeprowadzić pewne osobne przedsięwzięcia). Takie spółki skupowały mianowicie pewne towary (np. miedź, pieprz) na wielkich targowiskach świata i potem podwyższały cenę dowolnie, przyczem starały się doprowadzić do upadku współzawodników. Sejmy i stany, władze duchowne i świeckie, teoretycy i agitatorowie występowali przeciw tym spółkom spekulacyjnym.

Spółki akcyjne. Spółka akcyjna w średniowieczu nie rozwinęła się

jeszcze całkowicie. We Włoszech był zwyczaj, że obdłużone miasta oddawały w zastaw dochody stowarzyszeniu wierzyteli. Dla łatwiejszego rozrachowania rozkładano kapitał (*mons*) na równe części (akcje, udziały), między które rozdzielano czysty zysk. Sławny bank św. Jerzego w Genui (1407—1805) był takim związkiem wierzyteli państwa, urządzonym wedle zasady akcyjności. Także genueńska „maona“, lewancka spółka kolonialna, była związkiem akcyjnym. Podobny ustrój miały też stowarzyszenia dla przewozu okrętami (*Schiffspartnerschaften*) na południu i północy Europy.

Handel towarowy. Handel towarowy zachodnio i środkowo europejski, w którym uczestniczyli aż do XI w. Bizantyńczycy, Saraceni i Żydzi, znajdował się od wypraw [krzyżowych niemal wyłącznie w rękach kupców ze świata germańsko-romańskiego. W szczególności odsunięto Żydów od handlu towarowego, bo ich nie przyjmowano do żadnego cechu i nie dopuszczano do jarmarków.

Towary korzenne. Z europejskich gałęzi handlu najważniejszą dla obrotu światowego czyli dla wymiany pomiędzy kontynentami był handel towarami korzennymi. Mimoto jednak był on handlem z drugiej, trzeciej lub dalszej ręki. — Kupcy europejscy nie docierali, pominawszy odosobnione wyjątki, do targowisk Azji południowo-wschodniej, lecz tylko do wschodnich wybrzeży morza Śródziemnego; tam nabywali cenne płody górskich krajów od handlarzy, którzy sami przeważnie nie mieli tych towarów z pierwszej ręki. Korzenie były dlatego drogie, a handel niemi ryzykowny. Popytu nie brakło, bo czasy stawały się coraz bujniejsze, żądniejsze użycia i błyszczczenia. Zużywaniu podzwrotnikowych środków podniecających odpowiadał pop up egzotycznych lekarstw. Handel korzeniami wzbogacał kupców Wschodu, następnie południowej Europy i pośredników północno-europejskich, wkońcu przekupniów i aptekarzy. Co do wartości i ilości był pieprz najważniejszym przedmiotem w handlu korzeniami; za nim szły: imbir, cynamon, goździki, muskat, szafran, rzewień (rabarber), balsam i t. d. Cukier (w głowach, mialki i lodowaty) przychodził przeważnie jeszcze z Lewantu. Jednak Saraceni przeszczepili trzcinę cukrową także na Sycylię i do Hiszpanji. Ten kosztowny towar drogeryjny nie zdołał jeszcze zastąpić i wyprzeć taniego miodu pszczelnego, który razem z woskiem był bardzo poszukiwanym artykułem.

Towary tkackie. Najważniejszą gałęzią handlu wewnątrz Europy był obrót tkaninami łącznie z przynależnymi tu półfabrykatami, surowcami i materiałami pomocniczymi. W średnich wiekach nie miała znaczenia dewiza XIX w.: „*cotton is king*“, lecz wełna owcza i sporządzane z niej sukno panowały na rynkach. Handel sukniem i wełną doprowadził do trwałych stosunków między Europą południową i północną i wytworzył środkowo-europejską strefę pośrednictwa; ten handel wiódł Włochów do Anglii, skąd

można było dostać najlepszej wełny aż do czasu, kiedy Anglicy sami wzięli się do handlu wełną i do wyrobu sukna. Także wielkie jarmarki Francji północnej i Flandrii były przede wszystkim targami na sukno. W ślad za tą najważniejszą gałęzią handlową szło bankierstwo i wekslarstwo włoskie. Włochy, Francja północna, Flandria i niemieckie kraje nadreńskie były ogniskami przemysłu sukienniczego. — Jak handel wełną i tkaninami wełnianymi podobnie i handel jedwabiem i tkaninami jedwabnymi był międzynarodowy. W pełni średniowiecza sprowadzała wprowadza Europa jeszcze towary jedwabne, ale południowe kraje wytwarzały już jedwab i tkaniny jedwabne tak samo jak Wschód, odkąd Bizantyńcy i Saraceni przeszczepili hodowlę jedwabnika na ziemię włoską. Włosi (mieszkańcy Lukki, Florencji, Wenecji) utrzymali się przy przodownictwie w tej gałęzi sztuki przędzalniczej i tkackiej, chociaż starali się im dorównać Flamandowie i Nadreńczycy i to z powodzeniem. Bawełnę lepszej jakości wytwarzała tylko Lewanta; surowiec południowo-europejski nie dorównywał azjatyckiemu. Wyrobem tkanin z bawełny zajmowali się głównie górni Niemcy. — Tkaniny ze lnu sporządzano w całej Europie, bo wszędzie można było uprawiać len, a człek pospolity nosił odzież lnianą. W późniejszym średniowieczu przyjął się u zamożniejszych ludzi zwyczaj noszenia pod odzieniem sukiennem szat lnianych (bielizny). Delikatnych lnianych tkanin na wywóz dostarczała Szampanja, Niderlandy i okolice jeziora Bodeńskiego. Z wytwórstwem lnu i tkanin lnianych wiąże się także poniekąd wyrób papieru, który nastaje w późnym średniowieczu. — Także uprawa roślin farbiarskich jakoteż i handel nimi i innemi towarami farbiarskiemi stoją w związku z tkactwem. Z europejskich środków farbiarskich były w handlu urzet farbiarski, marzanna, szafran, orseina, kermes, zielonka (grynszpan), cynober, z zaeuropejskich indygo, drzewo brazyłowe i sandałowe. — Z rzemiosłami, które dostarczały odzienia, łączył się też handel futrami. Kozuchy rosyjskie i skandynawskie szły do Europy zachodniej i południowej, a również i do Lewantu.

Towary metalowe. Górnictwo. Trzecią główną gałęzią międzynarodowego handlu towarowego były metale i sprzęty metalowe. — Górnictwo istniało wprowadza także w Hiszpanji i Anglii w całym średniowieczu, ale dopiero Niemcy od XIII w. postawili górnictwo własne i cudze na należytej wyżynie. — W Harcu, Saksonji, w austriackich krajach alpejskich, zwłaszcza w Tyrolu, także w Czechach i na Węgrzech otwarli Niemcy bogactwa górnicze. W XVI w. przeszczepili swą działalność górnictwą do Hiszpanji, Anglii, a nawet do Ameryki. Górnictwo przybrało postać produkcji na wielką skalę wcześniej niż którakolwiek inna gałąź wytwórstwa; uczestniczyły w tem także topnie, tłuczakarnie rud i kuźnie. A kiedy już związki górnicze, które zwą się gwarectwami, a przy salinach bractwami żupniczymi urządziły ruch na większą skalę, przedsiębiorcy kapitalistyczni ze stanu ku-

pieckiego ujęli w wielu miejscowościach w XV. w. kopalnictwo w swe ręce. Atoli narzędzia i sprzęty żelazne, przedmioty z brązu i mosiądzu, złota i srebra, broń, wychodziły z pracowni drobnych rzemieślników cechowych, między którymi spotyka się często pierwszorzędných artystów. Wenecja, Genua, Medjolan, Brescia we Włoszech, Augsburg, Norymberga w Niemczech południowych, Leodjum, Dinant, Mechlin, Bruksela w Niderlandach były ogniskami przerobu metali.

Handel żywnością. Handel środkami żywności był wprawdzie znaczny w wymianie między wsią a miastem, wogóle w stosunkach międzymiejskowych, ale mało rozwinięty był międzynarodowy handel roślinami chlebobodajnymi i bydłem rzeźnem. Handel ten dlatego pozostał w tyle, bo wówczas nie było odpowiednich ułatwień komunikacyjnych, a zwłaszcza złe były drogi lądowe. Tylko tam, gdzie były pod ręką drogi wodne, rozwinął się w późnym średniowieczu handel przedmiotami spożywczymi. Przez porty bałtyckie szedł wodą nadmiar zbóż z głębi Europy do Flandrii i Norwegii, a przy sposobności także do Hiszpanii. W razie nieudanych żniw ujawniał się najwydatniej zły ustrój komunikacji. Drożyzna i głód powracały często.

Wino. Handel winem był znacznie większy, niż zbożem. Wina z nad Renu i Menu miały zbyt w Europie północnej, szczególnie w Anglii; wina francuskie zawozili Hanzeaci tak daleko, jak daleko sięgał ich wpływ; południowe, zwłaszcza słodkie wina greckie (malwazyjskie, sekt), szły przez Włochy do wszystkich innych krajów europejskich. Uprawa wina sięgała w średnich wiekach nawet dalej ku północy niż dziś, np. niemieccy rycerze zakonni mieli w Prusach winnice.

Piwo, gorzałka. Piwo warzono głównie dla zużycia w mieście i jego okolicy, ale Hamburg i miasta flandryjskie warzyły już na wywóz. Także piwo angielskie „Ale“ miało odbiorców na kontynencie. Gorzałki używano w średnich wiekach tylko na lekarstwo, lecz z południowego zachodu (z arabskiej Hiszpanii) i z południowego wschodu wcisnął się alkohol do wnętrza naszego kontynentu, a w XVII. i XVIII. w. stał się używką powszechną.

Bankierstwo. W handlu pieniężnym i przedsiębiorstwach bankierskich wyprzedzili Włosi, a w drugim rzędzie Prowansalowie i Katalończycy, tak dalece inne ludy, że górni Niemcy doścignęli ich dopiero w końcu XV. w., a Hanzeaci i inni mieszkańcy Europy północnej nie dorównali im nigdy. Nowoczesne bankierstwo wyłoniło się z wymiany pieniędzy. Wekslarze i bankierzy to pojęcia równoznaczne tak, jak w starożytności. Ustrój monetarny średniowiecza był różnoraki i powikłany i dlatego rzemiosło wekslarza było najlepszą szkołą wszelakich interesów bankierskich.

Nowe rodzaje monet. Aż do XIII. w. panowała w Europie srebrna moneta obiegową i karolińskie urządzenia monetarne. W niezliczonych mennicach były przeważnie uprzywilejowane spółki („*Hausgenossen*“) wedle stopy

menniczej wskazanej przez pana, mającego prawo bicia monety, fenigi lub denary, których wartość rzeczywista była znacznie niższa od imiennej tak, że na funt menniczy musiano liczyć zawsze więcej niż 240 sztuk. Szczególnie nędznie wykonane były fenigi, które tylko po jednej stronie miały wyciśnięty stempel; zwano je „brakteatami“. Nie lepiej było z halerzami (*Heller, Hälbling*), czyli półfenigami, bardzo lubianymi. Około XI. w. weszło w zwyczaj w krajach nadreńskich liczyć sposobem północno-germańskim na marki ($\frac{1}{2}$ funta = 16 łutów); oprócz marki kolońskiej rozpowszechniła się też marka lubecka. W XIII. w. poczęto bić srebrne szylingi, które nazywano grubemi fenigami, *grossi* (stąd „grosze“); sławne były przedewszystkiem turnozy (od miasta Tours) i czeskie grosze. W dolinie Adygi bito monety czterofenigowe (czworaki), które nazywano, od wyciśniętego na nich krzyża, krzyżakami, krajcarami (*Kreuzer*).

Moneta złota. Najdonioślejsze jednak znaczenie w średniowiecznej historii monet i pieniądza ma przejście do monet złotych. W r. 1252 opuściły pierwsze monety złote mennicę we Florencji i od tego miasta nazywano je wszędzie florentynami lub florenami (*fiorini, florins*). Ze względu na to, że na chrześcijańskim i mahometańskim Wschodzie stanowiło złoto środek płatniczy w wielkim handlu i ujawniło swoje zalety, poczęli właśnie Włosi pierwsi bić złote monety. Florentczycy wzięli za wzór „bizanty“ (*besant*), główną monetę Wschodu, wybijali jednak „złote“ (*guldeny*) o $\frac{1}{4}$ lżejsze; miały one po jednej stronie obraz św. Jana Chrzciciela, po drugiej herb miasta, heraldyczną lilję. Nieco później bito w Wenecji monety złote z obrazem Chrystusa i napisem wokoło: „*Sit tibi Christe datus || quem tu regis iste ducatus*“; od ostatniego wyrazu otrzymały one nazwę „dukatów“, a od mennicy (*zecca*) „cekinów“. Niebawem pojawiły się „złote“ węgierskie, reńskie i t. d. Kiedy w XV. w. wzrosła produkcja srebra, powzięto w Tyrolu (który wówczas był głównym dostarczycielem srebra) myśl, by bić monety srebrne co do wartości równe florenom (1479 za arcyksięcia Zygmunta). Odtąd musiano odróżniać guldeny srebrne od złotych, bo z biegiem czasu przestały one być sobie równe co do wartości.

Średniowieczne weksle. Później niż wymiana pieniędzy, rozwinął się handel weksłami, uprawiany przez średniowiecznych bankierów. Weksel („wymian“), ten surogat (zastępek) gotówki, znany podobno już w starożytności, wyszedł z Włoch i przyjął się w całej Europie. Najstarszy, przypadkowo dochowany weksel, pochodzi z Genui z XII. w., najstarszy znany niemiecki weksel z XIV. w. Także i weksel szedł trop w trop, podobnie jak inne urządzenia, za włoskim handlem towarowym i papieskim ustrojem podatkowym. Głównem zadaniem weksla było oszczędzić kosztownego i niebezpiecznego przewozu pieniędzy w dalekie kraje, a w szczególności przez

Alpy; weksel pozwala też rozrządzać pieniędzmi, które dopiero w przyszłości miały być do dyspozycji w jakiejś odległej miejscowości.

Obrót wyrównawczy (kompensacyjny). Wielkimi targami wekslowymi Europy w wiekach średnich były środkowo-europejskie jarmarki, które spełniały zarazem rolę nowoczesnych domów clearingowych, czyli zakładów do saldowania (wyrównawczych), bo pod koniec jarmarku kupcy, bankierzy i wszelacy inni interesanci wyrównywali wzajemnie należitości tak, że trzeba było tylko zapłacić gotówką różnicę (saldo). Z zamknięciem jarmarku łączyły się zawsze sprawy pożyczkowe i prolongaty (przedłużenia), aby umieścić pozostałe pieniądze zbyteczne. Takie umowy zawierano najpierw na jarmarkach w Szampanji, a w XIV. i XV. w. głównie w Bruggi.

Pożyczki bankierskie. Wśród przedsięwzięć bankierskich, jakie rozwinęły się w średnich wiekach, należy jeszcze wymienić przenoszenia rachunkowe i sprawy przechowawcze, dalej pożyczki na zastaw, albo na skrypt dłużny. Lubiano szczególnie hazardowną nieco pożyczkę morską, przy której kapitał przepadał, jeśli zatonął okręt, na który jej udzielono. Wielcy bankierzy włoscy byli już w XIII. w. tak potężni, że polityka musiała ich brać w rachubę jako czynnik rozstrzygający. I tak np. gwelficy mocarze pieniędzi dopomogli Karolowi Andegaweńskiemu zdobyć tron Neapolu, gibeliny zaś umożliwili wyprawę Konradyna do Włoch. Ale gospodarka skarbową króla francuskiego, Filipa IV., zachwiała w r. 1307 potęgą kapitału gwelfickiego. W trzydzieści lat później bankructwo Edwarda III, króla angielskiego, spowodowało zupełny upadek największych florenckich firm bankierskich (1339), a przedewszystkiem Bardich i Peruzzich tak, że Florencja potrzebowała kilkadziesiąt lat, aby się wznieść na dawniejszą wyżynę. W końcu XIV. w. nastąpił świetny okres Albertich i Medyceuszów. Także i we wszystkich innych krajach europejskich wybili się niektórzy mocarze pieniędzi nad przeciętny poziom kapitalistów, jak rodzina Pole w Anglii, albo Jacques Coeur we Francji. Pod koniec XV. w. pojawiły się na widowni górno-niemieckie potęgi pieniężne i od tego czasu polityka światowa i międzynarodowy kapitał zawarły sojusz, który trwał prawie półtora wieku.

Lombardzi i żydzi. Prócz właściwych bankierów, którzy zawierali interesy z kupcami, książętami lub miastami, była niezmierna ilość ludzi, pożyczających pieniędzy klasie biedniejszej. Użyczali pieniędzy na zastaw (ruchomy) lub skrypt dłużny. Nazywano ich *ka ho r s y n a m i* (od miasta Cahors we Francji połudn.) lub *l o m b a r d a m i*. Osiadli w Niemczech lombardzi (zastawnicy) pochodzili prawie wszyscy z Asti. Uprawiali oni lichwę wśród niższych warstw, podobnie jak i żydzi, którzy byli odsunięci od handlu towarowego i od wielkich interesów pieniężnych. Także żydzi pożyczali pieniądze na zastaw lub skrypt dłużny; ze sprzedaży niewykupionych fantów powstał handel tandeciarski.

Zakłady pożyczkowe. Kiedy żydów krwawo prześladowano i w XIV. i XV. w. wypędzano prawie ze wszystkich krajów zachodniej i środkowej Europy, lombardom także nie sprzyjano, ale rzadko się na nich porywano. Aby ich wyprzeć, zakładały miasta własne domy pożyczkowe (zastawnicze), które pracowały z małym zyskiem. W niektórych miejscowościach tworzone zakłady pożyczkowe, które nie brały procentu; nazywano je *monti di pietà* a ta nazwa przeszła potem na wszystkie domy pożyczkowe.

Publiczne banki. W późnym średniowieczu pojawiły się gdzieniegdzie publiczne banki miejskie, z których najstarszym był — zdaje się — bank wekslowy (wymieny), depozytowy (przechowawczy) i żyrowy (obrotowy, przekazowy) w Barcelonie (*Taula de cambi*). Także miejskie związki wierzycieli (zwane we Włoszech *monti*) uprawiały zwykłe przedsięwzięcia bankowe.

§ 26. Rozkwit i upadek handlu lewanckiego.

Podział na okresy. Historia handlu lewanckiego od końca XI. w. do początku XVI. w. dzieli się na trzy okresy: 1) okres rozkwitania, od pierwszej wyprawy krzyżowej do powstania cesarstwa łacińskiego (1096—1204); 2) okres świetności i pełnego rozkwitu, od założenia cesarstwa łacińskiego do zajęcia Gallipoli przez Turków (1204—1357); 3) czasy upadku, aż do odkrycia drogi morskiej do Indyj wschodnich (1498) i do zdobycia Egiptu przez Osmanów (1517). Jest rzeczą pewną, że wśród rozmaitych powodów, które wywołały wyprawy krzyżowe, żadnej roli nie grały interesy handlowe; mimo to jednak wyprawy krzyżowe były bardzo ważne dla rozwoju handlowego ludów romańskich, mieszkających nad morzem Śródziemnem. Bez ich pomocy nie byłyby się dłużej utrzymały państwa, założone przez krzyżowców.

Kupcy zachodni w państwach krzyżowców. Kiedy krzyżowcy oblęgaliby nadmorskie miasta Syrii, przyjęli chętnie pomoc dobrze zaopatrzonych flot, wysłanych z kilku południowo europejskich miast handlowych, które już zapoznały się ze Wschodem, mianowicie z Pizy, Genui, Wenecji. Oczywiście „łacińscy“ obywatele, czyli Frankowie („łacinicy“), kazali sobie za tę pomoc zapłacić odpowiedniami przywilejami (np. słowami). Byli oni najczynniejszym żywiołem pomiędzy kolonistami państw krzyżowych i zagarnęli całkowicie handel morski na wschodnich wodach morza Śródziemnego. W miastach nadmorskich tworzyli obywatele metropolii europejskiej małą osadę z prywatną i wspólną własnością i własnym rządem. Najważniejszym portem syryjskim był Akkon.

Polityka cesarzy greckich; mordy w r. 1182; czwarta (łacińska) krucjata; podział państwa bizantyńskiego. Od chwili, kiedy Włosi poczęli współdziałać z krzyżowcami, popadli w podejrzenie u cesarzy bizantyńskich, swych dotychczasowych popleczników. Nacisk opinii powszech-

nej i życzenie, by Wenecjanom odebrać wolność cłową, skłoniły cesarza Manuela do tego, że w r. 1171 rozkazał wszystkich Wenecjan w całym państwie pojmać i zająć ich mienie. Wenecja dla odwetu rozpoczęła wojnę, ruch handlowy popadł w zastój na całe lata, aż dopiero sojusz doży z królem normandzkim tak przeraził cesarza, że wypuścił więźniów i mienie im zwrócił. Właściwym wykonawcą greckiej nienawiści narodowej do łacinników był uzurpator Andronikus. Skutkiem tajemnego nakazu napadnięto w r. 1182 mieszkających nad Złotym Rogiem Franków i część ich wymordowano, a część sprzedano w niewolę; ocaleli tylko ci, co schronili się na okręty i uszli do ojczyzny. Po upadku Andronika starał się cesarz Isaak Angelus przywrócić lepsze stosunki z Zachodem i dlatego nadał dawniejsze przywileje Wenecjanom, Genuńczykom i Pizanom. Okropności roku 1171 i 1182 nie poszły mimo to w niepamięć, jeszcze za nie bowiem nie zapłacono. W r. 1195 strącił Isaaka brat, Aleksy III; w zatargu między Wenecjanami a Pizanami stanął on po stronie Pizan, przez co popadł w nieprzyjaźń z Wenecją. Przypadek nastęrczył narzędzie zemsty Wenecjanom, którzy sami za słabi byli, by się z Grekami gruntownie porachować. Wojsko krzyżowe z r. 1202, które nie mogło złożyć żadanego przez Wenecjan wynagrodzenia za przewóz, oddało się do dyspozycji doży Enrika Dandolo, a ten użył owego wojska najpierw w służbie republiki przeciw Dalmacji. Tymczasem nadeszła prośba strąconego cesarza Isaaka o pomoc przeciw bratu Aleksemu, który właśnie świeżo naraził się Wenecjanom. Za namową doży zwrócili krzyżowcy oręż przeciw państwu bizantyńskiemu. Po dwu latach niszczących walk podzielono je; z jego szczątków powstało cesarstwo łacińskie Balduina z Flandrii i kilka lennych księstw. Z całego państwa i Konstantynopola przypadły Wenecjanom $\frac{3}{8}$ części obszaru i dochodu. Genua i Piza musiały zadowolić się drugim i trzecim miejscem. Szczególnej wagi nabrało stanowisko nad Bosforem wtedy, gdy Wenecjanie rozszerzyli swój handel na kraje czarnomorskie.

Wenecja i kraje czarnomorskie. Od wieków utrzymywali muzułmanie azjatyccy stosunki z krajami nad morzem Czarnem, zwłaszcza dla handlu niewolnikami. Wenecja potrafiła odbić mahometanom ten obszar. Niestety jest rzeczą zupełnie pewną, że Wenecjanie, a później Genuńczycy, sprzedawali niewolników z okolic Pontu i Kaukazu nie tylko niewiernym w Syrii i Egipcie, ale także chrześcijańskim odbiorcom na Zachodzie.

Odbudowa państwa bizantyńskiego. Wcześniej, niżby się spodziewać można, upadło łacińskie cesarstwo. Było to dziełem intryg genueńskich. Genuńczycy, wyparci przez Wenecjan z handlu bizantyńskiego, w Azji i Europie zagrożeni lub otwarcie zwalczani, połączyli się z śmiertelnymi wrogami panowania Franków, t. j. z Paleologami z Nicei, z którymi zawarli układ w Nymphaeum. Zanim jeszcze ich flota z pomocą się zjawiała, zawładnęli

Grecy Konstantynopolem zapomocą zamachu. W miejsce panowania łacińskiego wróciło znów greckie (1264—1453). Samowola Genuieńczyków spowodowała cesarza bizantyńskiego do tego, że nie usunął Wenecjan całkowicie z państwa bizantyńskiego, lecz posługiwał się nimi jako przeciwwagą.

Konstantynopol i Pera. Genuieńczyków osadzili Paleologowie na przedmieściu Galata (Pera) po drugiej stronie Złotego Rogu; Galatę zamienili Genuieńczycy w twierdzę. Tu rezydował, ustanowiony przez macierzyste miasto, podestà, przy którego boku była ściślejsza i obszerniejsza rada, jakoteż urząd handlowy. Wenecjanie i inni południowi Europejczycy (Włosi, Prowansalowie, Hiszpanie) mieli kwatery nie w Galacie, lecz w Konstantynopolu; ruch handlowy przedmieścia (Galaty) był jednak siedmkroć większy niż ruch handlowy miasta. Tylko Genuieńczycy i Wenecjanie nie płacili cła w Konstantynopolu; kupcy innych miast płacili przeciętnie dwa procent od przywozu i wywozu. Najważniejszymi przedmiotami handlu były: płody azjatyckie, które przechodziły przez Tanę (Azów) i Trapezunt, — zboże, futra, воск i t. p., małoazjatycki alun; z Europy zachodniej przywożono: flandryjskie, francuskie, włoskie tkaniny, włoskie wina, mydło, broń i t. d.

Osmanowie i ich udział w ruinie handlu lewanckiego. Kiedy Genuieńczycy i Wenecjanie zwalczali się wzajem nieprzerwanie, pojawił się nowy rywal na pograniczu Azji i Europy: Turcy osmańscy, którym po przeszło stuletniej walce uległo państwo bizantyńskie i jego stolica (1453). Chociaż Frankowie stopniowo tracili na rzecz Turków posiadłości i przywileje, to jednak mogli prowadzić dalej handel lewancki, jakkolwiek pod uciążliwymi warunkami. Mimo to jednak upadły całkowicie niektóre ogniska handlowe, dawniej najbardziej uczęszczane, a na niewielu pozostałych targowiskach dowóz zmalał, a towar stawał się rzadki i drogi. Im dalej rozszerzało się panowanie tureckie, tem mniej dostępne stawały się wschodnie wybrzeża morza Śródziemnego.

Degradacja morza Śródziemnego. Turcy zadali handlowi lewanickiemu południowej Europy pierwszą śmiertelną ranę, drugą zadali mu Portugalczycy przez odkrycie drogi morskiej do Indyj Wschodnich (1498); od tego czasu ruch towarowy między Indjami a Europą odwrócił się od morza Śródziemnego, a na atlantyckiem wybrzeżu Europy powstały nowe targowiska dla handlu z Indjami i Chinami. Handel między wschodnią a zachodnią kółliną m. Śródziemnego istniał dalej, miał jednak tylko więcej miejscowe znaczenie, bo morze Śródziemne zamieniło się w ulicę bez drugiego wyjścia, w uboczny obszar handlowy, na którym prowadzenie handlu w dalszym ciągu utrudniało dawnym jego wyłącznym posiadaczom rozbójnictwo morskie północno-afrykańskich Saracenów i współzawodnictwo bezwzględnych rywali: Francuzów, Holendrów, Anglików.

Upadek handlu lewanckiego. Podobnie jak w państwie bizantyńskim, tak i we wszystkich innych obszarach, gdzie pod względem handlowym panowali Frankowie, upadły ich najmocniejsze podpory i ostoje. Stało się to najpierw w krajach nad m. Czarnem, potem na wybrzeżu syryjsko-anatolskiem, w Archipelagu i w Egipcie.

Kaffa i Tana; stosunki handlowe z wnętrzem Azji. Najważniejszymi osadami łacińskimi nad morzem Czarnem była Kaffa i Tana przy ujściu Donu (niedaleko dawnego Tanais) czyli Azów. Tu kończył się trakt indyjsko-czarnomorski, który prowadził z Kabulu przez Persję nad morze Kaspijskie, a przez Astrachan Wołgą w górę aż w okolice dzisiejszego Carycyna; stąd przewożono łodem towary do Donu, a następnie Donem w dół aż do Tany. Tu właśnie zaczynał się także trakt pontyjsko-chiński, który wiódł przez Turkestan i Dżungarję aż do „państwa środka”; podróż trwała $\frac{3}{4}$ roku. Niektórzy, choć nieliczni, misjonarze i kupcy przeszli woprzek kontynent azjatycki i przynieśli zdumionym Europejczykom pierwszą wieść o cudach krajów na najdalszym wschodzie.

Podróże rodziny Polo. Głośną stała się jedna z tych podróży handlowych dzięki opisowi jej uczestnika, Wenecjanina, Marco Polo; nabrała też znaczenia powszechno-dziejowego dzięki działaniu na współczesnych i potomnych. W XIII i XIV wieku panowali mianowicie następcy chana mongolskiego Temudżyna nad Azją środkową i wschodnią; pozwalali oni obcym innej wiary na handel w swych krajach. W ten sposób mógł Marco Polo zatrzymać się długie lata w Kataju (Chiny), gdzie zasięgnął wieści o Zipangu (Japonja). Podróż powrotną odbył przez wyspy Sundajskie, Indje Przednie, zatokę Perską, Taebrys, Trapezunt, Konstantynopol; do ojczyzny przybył po ćwierćwiekowej nieobecności. Kiedy w r. 1368 dynastję mongolską wyparła rodzima dynastja Ming, dotychczasowa życzliwość dla obcych zamieniła się w niechęć, a Chiny zamknęły się szczelnie wobec Zachodu.

Upadek kolonij łacińskich nad Pontem. Świat zachodni miał przez jakiś czas z nad morza Czarnego otwartą Azję środkową i tylną; ale pokojowe widoki w tym kierunku były zwodnicze, bo właśnie z Azji przyszli nieprzyjaciele, którzy zgotowali koniec łacińskim osadom nad morzem Czarnem. Najpierw mongolski wódz Tamerlan spalił Tanę (1395), a także Sarai i Astrachan. W r. 1410 i 1418 złupili Mongołowie odbudowaną Tanę. Teraz nastąpiły podboje tureckie, zdobycie Konstantynopola i zamknięcie Bosforu przez przeciwległe forty Rumili i Anadolu Hissari. Mimo to utrzymali się Genuieńscy w posiadaniu Kaffy i Tany, aż wkońcu i te miasta się poddały (1475). Frankowie musieli się stąd usunąć; tu i ówdzie jednak spotyka się kupców włoskich także i później.

Wymiana towarów (mulda) między Egiptem a Zachodem. Od wypraw krzyżowych prześcignęła Aleksandrja ponownie wszystkie inne miasta

Lewantu. Egipt był krajem, gdzie kupcy zachodni cierpieć musieli niesprawiedliwość i ucisk, mimo to jednak trzymała ich tam żądza zysku własna, a większa jeszcze ich muzułmańskich dręczycieli. W handlu z Egiptem używano wiele gotówki (waluty zachodniej); kupcy zachodni płacili jednak także towarami, których brakowało w kraju nad Nilem: drzewem i metalami, a obok tego pontyjskimi niewolnikami i europejskimi fabrykatami (suknem, płótnem i t. d.).

Pojawienie się Portugalczyków w Indjach. W samym początku XVI. w. wystąpiły w Egipcie i w Syrii pierwsze zapowiedzi zmiany, której miał ulec handel lewancki z powodu wtargnięcia Portugalczyków na ocean Indyjski. Korzenie stawały się rzadkie, a cena ich szła w górę, bo Portugalczycy wydzielali arabskim żeglarzom ich rzemiosło i dążyli do tego, by zamknąć oba dojazdy do m. Śródziemnego, zatokę Perską i Arabską. Obrót handlowy spadł do $\frac{1}{3}$ dawniejszej wysokości.

Upadek handlu egipskiego. W r. 1516 wkroczył Selim I., sułtan Osmanów, do stolicy syryjskiej (Damaszku), w r. 1517 do stolicy Egiptu (Kairo). A chociaż łacinnicy złotem okupili uznanie swych przywilejów, to jednak nie zdołali powstrzymać upadku Aleksandrii i Kaira, skąd ludzi najbogatszych przesiedlił sułtan do Konstantynopola. W tej dobie upadku zabłysła na chwilę myśl, by przekopać międzymorze Sueskie i kanałem skierować napowrót handel indyjski na morze Śródziemne; lecz myśl ta wtedy była przedwczesna i niewykonalna; urzeczywistniono ją, jak wiadomo, w półczwarta wieku później.

§ 27. Obszar handlowy południowo-europejski.

Południowo-europejski, ku morzu Śródziemnemu zwrócony obszar handlowy, obejmował kraje czynne głównie w handlu lewanckim: Włochy, południową Francję, chrześcijańską Hiszpanję, zwłaszcza Katalonję. Kupcy południowo-europejscy nie nawiązywali stosunków regularnie i bezpośrednio ze wszystkimi krajami Europy, lecz głównie ze środkowo-europejską strefą pośredniczą, która obejmowała górne Niemcy, kraje nadreńskie, Niderlandy, północną Francję i kawałek Anglii.

Rozmyślnie odosobnienie miast w sprawach handlowych. Ani państwo, ani naród nie dają kupcowi południowo-europejskiemu oparcia w jego przedsięwzięciach. Miasto, mniej lub więcej niezależne, dba zawsze samo o swe interesy na zewnątrz, a co najwyżej łączy się od czasu do czasu z innemi komunami. Na obczyźnie nie tylko polegać musi miasto całkowicie na własnych siłach, ale także często występować dyplomatycznie, albo zbrojnie przeciw spółzawodnikom. Nawet niektórzy kupcy i spółki handlowe zachowują się wrogo względem najbliższych współziomków.

Wojny handlowe włoskich gmin: Almafi, Pizy, Genui i Wenecji. Wojny handlowe miast włoskich pomiędzy sobą zmierzały do zrujnowania współzawodnika. Pierwszem włoskiem miastem nadmorskiem, które straciło przodownictwo handlowe i wkońcu popadło w zupełną martwość, było Amalfi; jego ruinę sprowadziła Piza (zdobycie Amalfi w r. 1135 i 1137). Ale i na Pizę przyszła epoka upadku; Genua była jej śmiertelnym wrogiem, który jej wydarł Korsykę i Sardinję. Klęska pod Melorją złamała siłę Pizy (1284). W tryumfie uwieźli Genuenńczycy łańcuch, który zamykał port pizański (*porto Pisano*). Jeszcze przez jakiś czas utrzymało się zwyciężone miasto jako port wywozowy dla tokańskich ognisk przemysłowych (Lukki, Florencji). Florentczycy dążyli jednak do niezależności od Pizan; skierowali więc najpierw swój wywóz na port Talamonę, należący do miasta Sieny, a wkońcu zakupili od Genuy miasto Livorno (1421). To było śmiertelnym ciosem dla Pizy, która nigdy odtąd nie odzyskała znaczenia handlowego. Także Genua, która przyczyniła się do upadku Pizy, została w ciągu XIV. w. ubezwładniona: Wenecja uniemożliwiła jej dalszą rywalizację ze sobą. Kilkakrotnie podejmowała królowa Adriatyku, Wenecja, długoletnią walkę z królową morza Liguryjskiego Genuą, lecz bez stanowczego rozstrzygnięcia. Sprowadziła je dopiero wojna chioggijska (1377—1381), którą wywołał zatarg o Tenedos. Początkowo sprzyjało szczęście wojenne Genuenńczykom; zwyciężyli pod Polą i zdobyli wyspę Chioggię naprzeciw Wenecji. Ale niebawem zostali oni na tej wyspie zamknięci i zmuszeni do poddania się. Zwycięscy Wenecjanie zagrozili teraz wybrzeżom liguryjskim, aż wkońcu zawarto pokój w Turynie.

Handel towarowy Wenecji z krajami europejskimi. W handlu towarowym miast włoskich z Europą zachodnią i środkową przodowała, podobnie jak w handlu lewanckim, Wenecja. W handlu pieniężnym przewyższała ją Florencja i niektóre mniejsze miasta. — Wszystko, co tylko kupcy weneccy nabyli na obczyźnie, musiano dowieźć do miasta macierzystego i tam oclić. Marynarka handlowa, która mogła działać tylko pod ochroną wojskową, była państwową; miejsce na okręcie wynajmowano drogą przetargu. W podróży i na obczyźnie podlegali kupcy najsurowszemu nadzorowi. Zato nie wolno było żadnemu obcemu kupcowi robić szkodliwej konkurencji kupcom weneckim w ich ojczyźnie i w jej faktorjach (osadach kupieckich); tylko takie bowiem artykuły dopuszczano do Wenecji, których miasto potrzebowało dla siebie, lub do dalszej odsprzedaży. Obcy kupcy mogli w Wenecji prowadzić handel tylko z Wenecjanami, a nie z innymi obcymi; zyskowe pośrednictwo przypadało tedy wyłącznie Wenecjanom.

Weneckie pola zbytu. Główne weneckie pola zbytu oprócz Lewantu były: 1) reszta Italji, zwłaszcza północna nizina, która od XV w. aż po Addę była pod zwierzchnictwem Wenecji; 2) kraje nad Adriatykiem łącznie z Wę-

grami; 3) górne Niemcy, a w mniejszej mierze północ niemiecka; 4) Francja północna, Flandrja i Anglja.

Przemysł wenecki. Handel wenecki opierał się nietylko na odprzedaży płodów lewanckich, lecz także na sprzedaży własnych wyrobów. Wśród rzemiosł weneckich najwyższe miejsce zajmowało przedzalnictwo i tkactwo: przerabiano wełnę angielską i hiszpańską, len lombardzki, bawełnę wschodnią, jedwab z Morei; te fabrykaty weneckie uważano wówczas na rynkach światowych za niezrównane. Jak w delikatniejszych tkaninach, tak i w wyrobie broni, ozdób i szkła ujawnia się bujne poczucie artystyczne Wenecji. W XIV w. poczyną się w Italji wogóle rozwijać przemysł artystyczny, który osiągnął szczyt świetności w czasach odrodzenia.

Fondaco dei Tedeschi. Wenecki handel (towarowy, pieniężny, kredytowy) z Niemcami, o ile nie odbywał się na targach środkowo-europejskich, rozgrywał się w Wenecji w sławnym *Fondaco dei Tedeschi* („dworzec niemiecki“). Przed XIII w. niema o nim wzmianki. Fondaco służył jako komora cłowa, składnica, dom handlowy (targownia), a przede wszystkim jako dom zajezdny dla kupców zaalpejskich, którym nie wolno było nigdzie indziej szukać pomieszczenia. Gmach ten należał do miasta, które wynajmowało jego ubikacje. Organa miejskie pobierały cło i akcyzę od towarów przywożonych i wywożonych. Wszystkie sprawy pieniężne między Wenecjanami a obcymi musiało się załatwiać w obrębie Fondaco przez *sensali*. Stanowiska *sensali* także wydzierżawiono i dlatego były one ulubionemi synekurami, któremi cieszyli się także artyści jak Tycjan i obaj Belliniowie. Niemcom nie wolno było opuszczać Wenecji z gotówką uzyskaną za towary przywiezione przez Alpy, lecz musieli oni tę gotówkę w całości zamienić na towar, który napowrót zabierali. Nie wolno było wieźć dalej przedmiotów niesprzedanych. Nie wolno też było Niemcom dowozić towarów niemieckich np. flandryjskich lub angielskich, bo to ograniczałoby Wenecjan w handlu z krajami leżącemi poza Niemcami. Zato zrzekali się Wenecjanie prawa kupowania towarów niemieckich gdzieindziej jak we Fondaco od Niemców, którzy tam zajechali. Wartość obrotu niemiecko-weneckiego podają na miljon dukatów rocznie. Do Fondaco przybywali kupcy ze wszystkich prawie miast południowo-niemieckich i austriackich, a przede wszystkim z Ratysbony, Augsburga, Norymbergi, Wiednia, czasem z miast nadreńskich i z Lubeki. Do Wenecji dostawiali Niemcy: kopaliny (szczególnie z Austrii), futra, płótno, skórę; z Wenecji zabierali: płody lewantyńskie, szkło, klejnoty, delikatne sukna i tkaniny jedwabne.

Bezpośredni handel z Flandrją i Anglją. Od strony lądowej docierali Wenecjanie już zdawien dawna do Flandrii, północnej Francji i Anglii; od początku XIV w. nawiązali regularną komunikację morską z Flandrją i Anglją (1317). Początkowo wahali się między Bruggją a Antwerpią jako składowniami, ale później pozostali przy Bruggji. W Anglii ich głównym

punktem lądowania był Southampton. Po drodze zawijali do Majorki, Almerji, Kadyksu, Lizbony. Regularne stosunki z Flandrją utrzymywali też Genuelńczycy, a od XV w. Florentczycy. W dziejach żeglugi stanowią epokę flandryjskie podróże Włochów; mają też one znaczenie dla historii odkryć.

Genua. Drugiem co do wielkości miastem handlowem średniowiecznych Włoch była dumna Genua; nie mogła ona osiągnąć gorąco upragnionej przewagi; ani w Lewancie ani też na zachodzie (*Ponente*) nie zdołała utrzymać pierwotnego przodownictwa, odkąd Prowansalowie i Katalończycy zajęli samodzielne stanowisko na morzach. W każdym razie wpływ Genui był we Francji i chrześcijańskiej Hiszpanji większy niż któregośkolwiek innego nadmorskiego miasta włoskiego; podobnie było w saraceńskich krajach Afryki północnej i w mauryjskiej Hiszpanji. — Także Genuelńczycy utrzymywali stosunki handlowe z Niemcami przez Alpy, a od początku XIV w. z Flandrją przez morze. Niemcy zdołali zrobić Genuę punktem wyjścia dla samodzielnych przedsięwzięć handlowych w południowej Francji i Hiszpanji. Genuelński przemysł był obok handlu drugim źródłem bogactwa tego miasta; kwitnęło tu przede wszystkim jedwabnictwo i rzemiosła związane z budową okrętów. Genuelńczycy odnajmowali i sprzedawali swoje statki całemu światu. Wielkie okręty przewozowe i wojenne, jakich używano w południowej Europie w czasie wypraw krzyżowych, miały 100—200 wiosłarzy i mieściły 1000—1500 osób. Większe okręty ciężarowe mogły unieść 400—600 t. Genuelńska flota handlowa była własnością osób prywatnych.

Florencja; tyranja; Medyceusze. W handlu pieniężnym prześcignęła Florencja od XIII w. wszystkie miasta Europy; także i w przemyśle dorównywały jej tylko Wenecja i Bruggja. Kiedy Wenecja stale była republiką arystokratyczną a w Genui rody znamienite zachowały panowanie mimo gwałtownych walk partyjnych, przebyła Florencja, jak większość miast włoskich, kilka przejściowych form między ustrojem arystokratycznym a demokratycznym, aż wreszcie ten rozwój form skończył się tyranją i dziedzicznym księstwem. Florencka tyranja miała charakter plutokratyczny. W mieście bankierów musiał zyskać panowanie największy dom bankowy, dom Medyceuszów; na czele gminy stali w XV w. Cosimo, Piro, Lorenzo de Medici bez tytułu książęcego; w XVI w. podnieśli się Medyceusze do godności książęcej i wielkksiążęcej w Toskanie.

Cechy florenckie; przemysł. We Florencji przedstawiało 7 wielkich cechów kapitał patrycjuszowski, natomiast w 14 niższych cechach zorganizowało się małomieszczaństwo, z którym łączył się proletarjat. Pod względem gospodarczym najznacniejszym cechem florenckim był cech tkaczy (*arte della lana*), którzy przerabiali surową wełnę francuską i angielską dla wywozu. Z nimi stał w związku cech zw. *arte della Calimala* (*Mercatanti*), który zajmował się dalszą obróbką (strzyżeniem, farbowaniem, wykończaniem) i po-

nowną wysyłką dowiezionych sukien surowych. Na wszystkich europejskich targach i miejscach składu kupczono florenckiem suknem, a w handlu tym brały udział pierwsze domy tego miasta. Jedwabnictwo przeszczepione nad rzekę Arno (do Florencji) z sąsiedniej Lukki jest jedyną z dawnych gałęzi przemysłu, która się utrzymała aż po dziś dzień. Największy wpływ wewnątrz i zewnątrz miał cech wekslarzy (*Societas camporum s. cambiatorum*).

Medjolan. Po trzech głównych ogniskach włoskiego ruchu handlowego i przemysłowego — Wenecji, Genui, Florencji — następuje Medjolan, stolica bogatej w płody rolne, przemysłowej Lombardji. Medjolan słynął ze sukiennictwa, barchannictwa i jedwabnictwa; szczególnie celował w wyrobie broni. Medjolan był właściwym punktem środkowym handlu niemiecko-włoskiego.

Mniejsze miasta handlowe. Jako drugorzędne miasta handlowe zasługują na wzmiankę: Ferrara, Bologna, Mantua, w których odbywały się jarmarki; z jedwabnictwa słynąca Lukka, Siena i Asti, główne siedziby handlu pieniężnego; Rzym, dokąd spływały datki świata katolickiego; Ancona, Neapol, Barletta, Messyna, ważna dla żeglarzy w zachodniej kotlinie morza Śródziemnego, bo przez cieśninę Messyńską, która oddziela Sycylię od Włoch, prowadziła droga do Lewantu.

Południowo francuskie miasta handlowe. Wśród prowansalskich miast portowych najwybitniejsze były Marsylja, Montpellier, Narbonne i Aigues-Mortes; to ostatnie było jedynym śródziemnomorskim portem królestwa francuskiego przed wcieleniem Montpellier (w XIV w.).

Barcelona. Katalońska Barcelona, najważniejszy port hiszpański nad morzem Śródziemnem, zdobyła w XII i XIII w. miejsce tuż obok Genui i Marsylii. Brała ona udział w wywozie z maurytańskiej Hiszpanji, która co prawda się zmniejszała. Także w państwach barbaresków w Afryce północnej (Tunis, Marokko) zagnieździł się Katalonowie. Odkąd dom aragoński zawładnął Sycylią (1282), posiadali Katalonowie na tej wyspie stały punkt oparcia; teraz wystąpili oni także i w Lewancie, jako współzawodnicy Włochów i południowych Francuzów.

§ 28. Obszar handlowy północno-europejski i niemiecka Hanza.

Germanizacja wschodnich krajów nadłabskich. Wielki związek miast północno-(dolno)-niemieckich, zwany *Hanzą*, opanował w XIII w. handel w krajach nad morzem Północnem i Bałtykiem, a istniał aż do XVII w. Powstanie Hanzy było możliwe tylko dzięki poprzedniej lub równoczesnej kolonizacji, chrystjanizacji i germanizacji leżących na wschód od Łaby krajów słowiańskich, łotewskich i fińskich. Kolonizację Wschodu nazywają Niemcy największym dziełem niemieckim w średnich wiekach.

Pogranicza (marchje) południowo- i północno-wschodnie. Już w czasach Karolingów i Ottonów wydarto obcym plemionom kresy południowo-wschodnie, które stanowiły jądro cesarstwa austriackiego i pozyskano je na stałe dla żywiołu niemieckiego; wszelako granice ich od Madziarów, Słowian i Romanów nie były ściśle oznaczone. Natomiast na wschód od Łaby dopiero w XII. w. chrystjanizm i niemczyzna mogły zapuścić korzenie za krzewicieli osadnictwa: Albrechta Niedźwiedzia, Adolfa II. z Schauenburga i Henryka Lwa. Od tego czasu przeszło także panowanie na Bałtyku od Duńczyków i Słowian do Niemców. Zakon Kawalerów Mieczowych otwarł dla żywiołu niemieckiego Inflanty i Estonję, niemiecki Zakon krzyżowy — Prusy. Od XII. w. poczynsz posuwało się potężnie naprzód niemieckie osadnictwo także w Węgrzech, Czechach, Morawach, Śląsku, Polsce; w XIV. w. ustał ruch na północnym i południowym obszarze osadniczym. Większość kolonistów w krajach wschodnich (nie wyjmując Siedmiogrodu) składała się z Niemców północno-zachodnich, oraz Flamanów i Holendrów. W dzisiejszej Austrii tworzyli Bawarowie i Frankowie główny zastęp przychodźców; Frankowie i Turyngowie osiedlili się między Muldą a Sprewą, nad górnym Menem i w górach Smreczanych. Kolonizację niemiecką popierali nie tylko książęta niemieccy, ale i słowiańscy. Przybysze osiedlali się tak po wsiach jakoteż i w nowozakładanych miastach, wyposażanych przeważnie prawem magdeburskiem lub lubeckiem. W ten sposób powstały terytoria niemieckie, które zajmują blisko połowę obszaru dzisiejszych Niemiec. — Kolonizacja Wschodu była tylko częścią pracy osadniczej, której dokonali Niemcy aż do XIV. w., bo równocześnie prowadzili oni kolonizację wśród lasów i pustkowi we własnym kraju macierzystym pod przewodem panów terytorjalnych oraz właścicieli ziemskich. Wznosiły się nowe wsie a zwłaszcza nowe miasta, aż wreszcie w XIV. w. popadła w zastój także i praca osadnicza w kraju macierzystym. Przez pięć wieków prawie nie posunięto się naprzód poza stan wówczas osiągnięty.

Pochodzenie Hanzy; znaczenie Lubeki. Niemiecka Hanza, jak się zwykle przyjmuje, ma dwojakie źródło. Powstała ona: 1) ze związków niemieckich kupców z różnych miast poza granicą Niemiec (np. w Londynie, Wisby, Bruggji), co zbliżało wzajemnie także miasta, z których pochodzili ci kupcy; 2) ze związków sąsiadujących ze sobą miast niemieckich, które zbliżyły się wzajemnie początkowo dla pewnych tylko wspólnych przedsięwzięć, potem jednak dla trwałego popierania wspólnych interesów (np. związek Hamburga i Lubeki z r. 1241, lub zjazdy miast wendyjskich od roku 1256). Jednak z tych w ten sposób powstałych a nie łączących się z sobą sfer interesów nie wytworzyłaby się jeszcze niemiecka Hanza bez jakiegoś czynnika spajającego. Taką spójnią dla odosobnionych ogniw była Lubeka, wzniesiona na gruzach słowiańskiego „Lubieca“, albo „Lubiki“.

Lubeka, przewodnica wendzkiego związku miast, pochwyciła w ręce kierownictwo w zagranicznych obszarach osadniczych nad Bałtykiem i morzem Północnem i dlatego skupiły się naturalnie interesowane w tem miasta także w ojczyźnie około wendyjskiej przodownicy i zjednoczyły się pod jej przewodem w związek, zwany Hanzą. Już pod koniec XIII. w. przyszło do wspólnych układów, postanowień, składek i przedsięwzięć. Do pełnego rozwoju doszła Hanza dopiero w drugiej połowie XIV. w. przez konfederację kolońską (1367). Lecz nawet na szczycie potęgi nie miały ani te miasta, ani Lubeka, żadnej potrzeby wiązać się stałemi i jasnymi postanowieniami co do ustroju związku; poprzestawały na dotychczasowej mało spoistej organizacji, która dawała swobodę działania każdemu członkowi. Na szczycie świetności trzyma się Hanza aż poza połowę XV. w.; od końca XV. w. świetność jej powoli gaśnie.

Obszar Hanzy i jej granice. Z biegiem czasu przystąpiło do Hanzy blisko 90 miast przeważnie niemieckich i to dolno-niemieckich. Jednak należały również do Hanzy np. Dinant, gdzie mówiono po francusku i polski Kraków; natomiast Fryzowie i Flamandowie pozostali zdala od Hanzy. Na zachód stanowiła zatoka Zuider granicę, po którą ciągnęły się miasta związkowe; na południu sięgała Hanza aż pod Andernach, Gettynge, Halle, i odosobnione przednie placówki Wrocław i Kraków; na północy tworzyło morze granicę, jednak do związku należały też: szwedzki Kalmar, Oelandja i Gotlandja; Rewal był północno-wschodnią kończyną Hanzy.

Rozczłonkowanie Hanzy. Miasta hanzeatyckie grupowały się wedle terytorjalnej przynależności. Dopiero od XVI. w. pojawia się znany podział na cztery grupy (dzielnice): 1) westfalską, z głównym punktem Kolonją; 2) saską, z Brunświkiem; 3) wendyjską z Lubeką; 4) prusko-inflancką z Gdańskiem.

Sejmy Hanzy; środki przymusowe. Wspólne sprawy załatwiano na walnych sejmach hanzeatyckich. Nie odbywały się one w regularnych odstępach czasu. Tem częstsze były zjazdy (wiece, sejmiki) miast z tej samej ziemi i tak np. Lubeka nigdy prawie nie występowała bez miast wendyjskich ściślej z nią sprzymierzonych, jak: Rostock, Stralsund, Wismar, Hamburg, Lüneburg. Względem członków opornych lub opieszających stosowano nacisk: wykluczano ich na jakiś czas ze związku hanzeatyckiego i ze współudziału w przywilejach hanzeatyckich (*Verhansung*). Przeciw zagranicy stosowano oprócz siły zbrojnej — oczywiście Hanzeaci woleli drogę dyplomatyczną — także obosieczny środek nacisku: odcięcie pod względem handlowym (blokade handlową).

Lubeka jako przodownica. Na sejmach hanzeatyckich przewodniczyła Lubeka; tu znajdują się jeszcze teraz archiwa, gdzie przechowuje się dokumenty związku, protokoły posiedzeń i uchwały sejmów hanzeatyckich. Lubeka

prowadziła korespondencję związkową. Narzecze dolno-niemieckie było urzędowym językiem między związkowcami. W stosunkach z obcojęzyczną zagranicą posługiwali się Hanzeaci łaciną lub używali tłumaczy; zresztą kupcy niemieccy już w średnich wiekach nie wzdragali się przed nauką obcych języków.

Położenie geograficzne Lubeki. Lubeka zawdzięczała kierownicze stanowisko nie tylko pewnym okolicznościom historycznym (była pierwszym niemieckim miastem handlowym nad Bałtykiem, portem wychodzącym dla osadników strefy bałtyckiej, wyższą instancją dla wielu miast wyposażonych prawem lubeckim i wolnym miastem Rzeszy), lecz także dogodnemu położeniu geograficznemu. Od tego kąta Bałtyku, gdzie uchodzi rzeka Trawna, prowadził wygodny trakt lądowy do Hamburga, do ujścia Łaby i do m. Północnego. Wiele rodzajów towaru z reguły w Lubece wyładowywano z okrętów i przewożono do Hamburga, bo w ten sposób oszczędzano sobie dalekiej i nie zawsze bezpiecznej drogi przez Sund. Połączenie między dolną Łabą i Trawną tworzył także kanał steknicki, który nazwano drugim ujściem Łaby, biegnącym do Bałtyku. Tą drogą wodną dostawała Lubeka głównie płody z kraju w głębi poza nią położonego, np. sól, ze salin luneburskich. Sama Lubeka nie była miastem przemysłowym. Jej wysiłki kierowały się głównie ku polityce handlowej, której celem było ująć we wyłączne posiadanie pośrednictwo handlowe między Bałtykiem a m. Północnem.

Hanzeatycki handel lądowy i morski. Handel Hanzy był lądowy i morski. Handel lądowy kierował się z krajów niemieckich i słowiańskich, leżących w tyle poza miastami hanzeatyckimi, ku m. Północnemu i Bałtykiemu i odwrotnie; także w obcych krajach, gdzie mieli osady, trudnili się Hanzeaci handlem lądowym. Natomiast słabo rozwinięty był ruch handlowy z górnymi Niemcami. Handel morski był ważniejszy od handlu lądowego. Obejmował on nie tylko Bałtyk i m. Północne, ale rozciągał się także przez Atlantyk od Islandji aż do Hiszpanji i Portugalji. Późno, bo dopiero w XVI. w., pojawiły się okręty Hanzy na m. Śródziemnem.

Okręty Hanzy; korsarstwo na Bałtyku i m. Północnem. Okręty Hanzy były to okrągławe żaglowce o wysokim pokładzie i jednym lub dwu masztach, a pojemności 100—500 t; zwano je „Koggen“. By łatwiej uniknąć niebezpieczeństwa na morzu, płynęły one gromadą, tworząc flotę (*Admiralschaft*); uzbrojona załoga i okręty wojenne (*Orlogschiffe*) eskortowały nierzadko flotę handlową. Na pokładzie panowała surowa karność a każdy podróżny musiał przed odjazdem złożyć przysięgę, że będzie przestrzegał przepisów. Na przełomie wieku XIV. i XV. było korsarstwo w rozkwicie. W czasie walki o tron szwedzki powstało korsarskie bractwo Wiktualistów (*Victualien* — lub *Vitalienbrüder*), na którego czele stali szlachcice północno-niemieccy. Hanzeaci drżeli długie lata przed tymi piratami, lecz wkońcu Hamburgczycy od-

ważyli się na walkę z nimi i pobili ich pod Helgolandem, a jeńców — wśród nich był osławiony w legendach Klaus Stortebecker — dali katu (1401). Lecz wictualiści prowadzili dalej niecne rzemiosło; dopiero około r. 1450 znikają ich ślady. Było to właściwością większej części miast hanzeatyckich, że do rady mogli się dostać tylko kupcy. Kupcy łączyli się między sobą wedle pól handlu. W Lubece były związki kupców jeżdżących do Flandrii, Anglii, Skanii, do Bergen, Stokholmu, Nowogrodu, Rygi i Rewla. Te korporacje obejmowały kupców i marynarzy (kapitanów).

Obszary handlowe i faktorje Hanzy. Głównymi obszarami zagranicznego handlu Hanzy były: 1. Anglja, 2. Flandrja (a także północno-zachodnia Francja), 3. Norwegja, 4. Skanja (i Danja), 5. Gotlandja i Szwecja, 6. Ruś. Dla handlu z Anglią punktem środkowym był londyński kantor (izba obrachunkowa) zw. *Stahlhof*, *steel yard*. We Flandrii Bruggia była głównym siedziskiem hanzeatyckiego handlu. Norweski ruch handlowy skupiał się we faktorji (osadzie kupieckiej) w Bergen. W Skanii znajdowały się miejsca dla rybołówstwa (*Vitten*). Wisby, stolica Gotlandji, pozostała aż do XV. w. ważną dla obrotu towarowego na północy. Ogniskiem dla handlu ruskiego był dwór św. Piotra (*St. Petershof*) w W.-Nowogrodzie.

Kantory i domy zajezdne („dworce“). Kantory (izby obrachunkowe) i zajazdy („dworce“) Hanzeatów zagranicą były stałymi składami i miejscami, gdzie załatwiano interesy, gdzie się odbywało kupno i sprzedaż pod ścisłym dozorem; były one agenturami oraz miejscami postoju i popasu, gdzie kupiec niemiecki mógł żyć wśród ziomków wedle zwyczajów i obyczajów ojczystych. „Pospolity kupiec“ (*der gemeine Kaufmann*), mimo iż osobiście był eksterytorjalny, cieszył się korzystnymi „uprawnieniami wyjątkowymi“, bo obcy władcy w XIII. i XIV. w. nie skąpili przywilejów, o które Hanzeaci zabiegali usilnie, nie szczędząc pieniędzy i trudu.

1. Anglja; fuzja pojedynczych gild i faktorji. W Anglii posiadali Niemcy najstarszą placówkę handlową, halę gildy kupieckiej kolońskiej w Londynie. Obok niej istniała od XII. w. także flandryjska (flamandzka) *Hanza*, związek 17 miast, w którym uczestniczyły później północno-francuskie komuny np. Paryż. Kiedy w XIII. wieku Lubeka i Hamburg otrzymały pozwolenie na osadę i wzniesienie gildy czyli Hanzy, zepchnęły Kolonję do drugiego rzędu i spowodowały zjednoczenie stowarzyszeń niemieckich kupców, które to stowarzyszenia istniały w Londynie i w innych miastach angielskich; Hamburg i Lubeka wodziły rej między kupcami „państwa Alemanji“ czyli między „ludźmi cesarza“. Z kolońskiej hali wyrósł kantor ogólno-hanzeatycki, rozległy kompleks budynków na brzegu Tamizy; zwano go „dwór stalowy“, *Stahlhof* (od *stahlen*) bo tu sukno „stalono“ t. zn. badano i stemplowano. W tem schronisku żyli Niemcy pod nadzorem wybieranej corocznie rady z 12 ludzi, na których czele stał „starszy“ czyli „Aldermann“. Oprócz prawa osiadania mieli

hanzeaci także przywilej handlu hurtownego i drobiazgowego w obrębie całego państwa, płacili umiarkowane cła i mieli własne sądownictwo. W zamian za przywileje zobowiązano hanzeatów do udziału w obronie Londynu w razie oblężenia.

Produkcja surowców. Anglja wytwarzała przedewszystkiem surowce: cynę, miedź, żelazo, ołów — są też luźne wzmianki o wywozie węgla z Newcastle do Francji — skóry, a szczególnie wełnę owczą. Na wełnie opierało się stanowisko Anglii w średniowiecznym handlu światowym. Na jego rzecz wyszło pierwsze rozporządzenie ochronne (Henryka II), by palić wełnę dowiezioną z zagranicy.

Początki angielskiego przemysłu obliczonego na wywóz. W XII. w. poczęła Anglja sporządzać z krajowej wełny surowe sukna, które wywożono do Flandrii, tu uszlachetniano i albo dalej sprzedawano, albo też napowrót do Anglii odwożono. Zczasem odważono się wykończyć sukno całkowicie i starano się otworzyć temu wyrobowi kontynentalne rynki. — Jednak Anglja była jeszcze ciągle zależną od obcego pośrednictwa. Obcy kupcy byli narazie niezbędni, a zwalczać ich można było tak: przeciwstawiać ich związkom również związki, któreby dotychczasowy handel bierny zamieniły w czynny. W XIV. w. a może już w XIII., powstał cech składowczy; była to gilda zakupowa, mająca monopol na wywóz surowej wełny owczej. Młodszą była gilda, która osiągnęła monopol wywozu sukna, a która w XV. w. obrała Antwerpię na wyłączne składowisko dla rozsprzedazy angielskiego sukna. Nazywano ten związek *Merchant adventurers*, t. zn. kupcy ryzykanci, a członkowie jego byli po większej części także członkami londyńskiego cechu hurtowników, *Mercers Company*. Poza narodowymi gildami stał rząd angielski, jedyny rząd, który w wiekach średnich prowadził konsekwentną politykę handlową, co prawda przerywaną walkami o tron (te rozgrywały się w późnym średniowieczu). Dojrzewanie Anglików w sprawach gospodarczych nie było korzystne dla Hanzy. Po wielu zwadach przyszło w r. 1472 do wojny morskiej między Hanzą a Anglią. Wojna ta skończyła się w r. 1474 pokojem utrechckim, którym Niemcy dostali napowrót wszystkie przywileje i posiadłości. Atoli Hanza nie mogła znieść ponownego pojawienia się Anglików na Bałtyku, a tak samo i Holendrów tak, że nieprzyjaźń i współzawodnictwo z obu stron nie wygasło.

2. Niderlandy. W Bruggji, środkowym punkcie handlu między Europą północną a południową, mieli Hanzeaci stałą samorządną osadę kupiecką (faktorję), która wywalczyła sobie przywileje w ten sposób, że składowisk gdzieindziej przenosiła, albo groziła przeniesieniem, np. do Dortrechtu, a to stale powodowało Bruggjan do spełniania życzeń „pospólnego kupca“. W Bruggji nabywali Hanzeaci wytworne wyroby Flandrii i północnej Francji, jakoteż płody Europy południowej i Lewantu; odsprzedawali je znów częścią w samych

miastach hanzeatyckich, częścią poza niemi. Kiedy Bruggja z końcem XV. w. straciła panujące stanowisko na rzecz lepiej położonej Antwerpji, Hanzeaci nie opuścili tak jak wszyscy inni obcy kupcy miasta, które im co dopiero wybudowało wspaniałą jak pałac halę handlową („targownię“), *das österische Haus* czyli wschodni dom (1478). Dochowali wierności, lecz ku własnej szkodzi.

Współzawodnictwo Holendrów. Wiele miast Brabancji, Utrechtu, Geldri, Fryzji należało do Hanzy; natomiast miasta nadmorskie i holenderskie nie przystąpiły nigdy do tego wielkiego związku. Przez władców burgundzkich zachęteni zaczęli Holendrzy współzawodniczyć z Hanzeatami w rybołówstwie i w handlu. Co więcej, zapuszczali się nawet na Bałtyk i stamtąd pokrywali swoje potrzeby, nie dbając o Lubekę i jej roszczenia. W latach 1437—41 przyszło do kroków nieprzyjaznych, które polegały głównie na zaborze okrętów i ich zawartości. Podobnie jak Anglicy nie dali się też już i Holendrzy wyprzeć z mórz północnych; w tem wspierali ich królowie skandynawscy, którym już dał się we znaki monopol Hanzy.

3. Norwegja. Przeciw Norwegji prowadziły sprzymierzone kupieckie miasta północno-niemieckie pierwszą wojnę morską. Dopiero po klęsce króla Eryka (1248) zyskali hanzeaci bezwarunkową wolność osiedlania się, swobodę przesiedlania się i prawo kupczenia z krajowcami i obcymi. We własnym interesie skupiali niemieccy kupcy norweski ruch towarowy we faktorji w Bergen. Prócz środków spożywczych przywoziły hanzyjskie koggi także sukno, płótno, towary metalowe, korzenie i wino do tego kraju, który im wzamian dawał futra, skóry, płody leśne i t. p. Oslo (Chrystjanja), Nidaros (Drontheim), Halogaland (półn. Norwegja), Islandja i Grenlandja utrzymywały stosunki handlowe z kantorem w Bergen. Cała dzielnica miasta, most i przez niemieckich rzemieślników zamieszkała ulica Szewska stanowiły własność Hanzy. 21 gospód i 2 kościoły należały do tej samorządnej faktorji z wybieralną zwierzchnością. Kto wstąpił w służbę kantoru, zobowiązywał się na 10 lat i nie wolno mu było zawierać w tym czasie związku małżeńskiego.

4. Danja i Skanja. Rybołówstwo. Danja jako połączona z południową Szwecją (Schonen=Skanja) panowała nad wejściem do Bałtyku, Sundem (Öresund). Dlatego stosunek do tej potęgi był dla Hanzy szczególnie ważny. Właściwa Danja przedstawiała dla kupca tylko mierny interes. Tem ważniejszą zato w XIII. i XIV. w. była dla Hanzeatów Skanja. Mianowicie w XIII. w. śledzie przełożyły tarliska z wybrzeży pomorskich na południowo-szwedzkie. Od tego czasu powstały przy Falsterbo i Skanör obozy rybackie (*Vitten*), gdzie się zatrzymywali w czasie połowu śledzi uczestnicy wypraw; z połowem, soleniem i wędzeniem ryb łączył się targ, na który zjeżdżało mnóstwo kupców. Ożywiony ruch w tych wittach trwał od św. Jakóba do św. Marcina (od 25 lipca do 11 listopada); w tym czasie płynęły okręty trzykrotnie do ojczyzny z daniną morza. A kiedy od XV. w. lubiący wędrówkę *Clupea ha-*

rengus zwrócił się częścią ku norweskiemu a częścią ku holandskiemu wybrzeżu, to dla mieszkańców tych wybrzeży było to bardzo korzystne ale witty upadły.

Wojna z Waldemarem IV. Z państw Skandynawskich była dla Niemców najbardziej nieprzyjazną i niebezpieczną Danja. Jak Waldemar II. w XIII. w. tak i Waldemar IV. Atterdag („Dojutrek“) w XIV. w. próbował dla Duńczyków odzyskać stracone niegdyś panowanie nad Bałtykiem (*dominium maris baltici*). Odjął on ponownie Skanję Szwedom, zdobył Bornholm i Wisby, stolicę Gotlandji. Przerażone jego powodzeniem złączyły się miasta hanzeatyckie z Holsztyńczykami, Szwedami i Norwegami; atoli pod Helsingborg ponieśli sprzymierzeni ciężką klęskę (1362). Dowódca w bitwie morskiej, Jan Wittenborg, burmistrz lubecki, został ścięty za to niepowodzenie. Sprzymierzeni, każdy z osobna, pospiesznie zawierali pokój ze zwycięzcą. Ponieważ jednak Duńczycy Sund zamknęli, miasta pruskie, zuiderskie i wendzkie zawarły w Kolonji związek, konfederację kolońską (1367), do której przystąpili także koronowani przeciwnicy Waldemara IV. By koszta pokryć, ustanowiono cło $\frac{1}{2}\%$ od wartości towarów przywożonych i wywożonych. Jeszcze nim wojna wybuchła, znikł król duński ze wszystkimi skarbami, pozostawiając swe kraje na los szczęścia. Kiedy związkowcy zawładnęli miastami duńskimi, zawarli w r. 1370 pokój stralsundzki, który im potwierdzał przywileje i oddawał warownie nad Sundem na 15 lat jako zastaw.

Nieprzyjazna postawa królów Unji. Władcze stanowisko Hanzy uległo poważnemu wstrząsowi przez Unję kalmarską z r. 1397. t. j. przez połączenie trzech państw skandynawskich pod jednym berłem. Królowie Unji w XV. w. prowadzili politykę wrogą Hanzie, popierali współzawodników Hanzy, Holendrów i Anglików i starali się uwolnić swych poddanych z pod przewagi handlowej miast niemieckich. Raz po raz przychodziło do wojen morskich, lecz Hanzeaci utrzymali dawne prawa niemal aż do połowy XVI. w.

5. Szwecja. W Szwecji nie posiadali Hanzeaci centralnego kantoru tak jak w Norwegji; byli rozprószeni po kraju a wywozili głównie miedź, żelazo i drzewo. Dawne osady handlowe niemieckie we Wisby przechodziły powoli do Hanzy, gdy wpływ Lubeki osiągnął przewagę także w Gotlandji. Po zdobyciu przez Waldemara nie wróciło miasto Wisby do dawniejszego znaczenia, bo wnet potem stało się główną ostoją i siedliskiem korsarzy.

6. Ruś; Nowogród. Podwaliną i kamieniem węgielnym przodownictwa hanzyjskiego w północnej Europie był handel z krajami ruskimi i sąsiednimi słowiańskimi, Litwą i Polską. Najznacześniejszymi składziskami dla handlu niemiecko-słowiańskiego były: Nowgorod (Nowogród), Psków i Kowno, czasem też Smoleńsk. W Nowogrodzie Wielkim (po niemiecku *Gross Nowgorod*, a także *Naugard*, po skandynawsku *Holmgard*) posiadali już w XII w. kupcy gotlandzcy „dwór s. w. Olafa“, S. Olafshof, — niemieccy S. Petershof.

Nowogród był rzeczpospolitą, zależną tylko z imienia od wybieralnych książąt; jej granice sięgały na wschód po Ural, na północ aż po morze Lodowate. Nawet panowanie tatarskie jej nie dotknęło. O niej to mówiono: „Nowogród i Bóg nie wiedzą, co wróg“ (*Wer kann wider Gott und Gross Nowgorod!*). Do miasta tego dotrzeć można było nie tylko lądem, lecz także okrętem od Bałtyku przez Nowę, jezioro Ładoga i Wołchow; Nowogród leżał w pobliżu miejsca, gdzie Wołchow wypływa z jeziora Ilmen. Drogi wodne i przewłoki („wołok“) wzgl. przenosi łączyły Nowogród z obszarem Dźwiny zach., Wołgi i Dźwiny północnej. Jedni kupcy jeździli lądem, inni wodą; pierwsi przybywali z Inflant i byli przeciwnikami kupców, jeżdżących wodą (kupców-żeglarzy), którzy uchodzili za coś wyższego. Pod koniec XIII. w. doprowadziła Lubeka do uznania swej zwierzchności także w Petershofie. Nigdzie nie mieli Hanzeaci tak drażliwego stanowiska jak w tem słowiańskim mieście, gdzie się im przeciwstawiało miejscowe bractwo kupieckie pod wezwaniem św. Jana. Nie da się rozstrzygnąć, kto za każdym razem dawał powód do rozruchów. Najściślejsze przestrzeganie porządku domowego i przepisów handlowych było tutaj wprost przykazaniem bezpieczeństwa. Handel rusko-niemiecki polegał na wymianie wschodnich pło d ó w n a t u r y (wosk, futra, skóry, łój) za wytwory zachodnie i środkowo-europejskie (sukno, płótno, wyroby metalowe, wino, piwo, sól). Właściwością handlu nowogrodzkiego było to, że tamtejsi Rusini aż do XV. w. nie przyjmowali obcych pieniędzy; oni sami płacili gro-nostajami czyli pieniądzem skórzanym, który wyszedł z użycia na zawsze dopiero przez ukaz Piotra Wielkiego. Zresztą w obiegu były w krajach ruskich oprócz monet bizantyńskich także narodowe monety (grzywny; ćwierć grzywny nazywano rublem od „rąbać“).

Nowogród pod władzą carów. W r. 1471 Iwan III. Wasyljewicz zdobył Nowogród; tworzy on odtąd część składową państwa carów. W r. 1494 Iwan napadł i splądrował Olafshof i Petershof; 49 ich mieszkańców dostawiono w kajdanach do Moskwy. Aż do tego czasu faktycznie trwający monopol Hanzeatów ustał, ale ich udział w handlu z krajami ruskimi pozostał ciągle jeszcze znaczny, choć jako współzawodnicy wystąpili Holendrzy i Anglicy.

Powody upadania Hanzy od XV w. Polityczne i społeczne przyczyny współdziałały i sprawiły, że Hanza zdobyć mogła panowanie handlowe w krajach północnej Europy; one też jednak spowodowały, że już w XV. a jeszcze bardziej w XVI. w. poczęła maleć polityczna potęga i wpływ handlowy związku hanzeatyckiego i że sam związek zaczął się rozpadać.

1. Zewnętrzne zawikłania, które przeszkadzały przez długi czas państwom północnym rozwijać potęgę, ustały. Stuletnia wojna (1339—1454) między Anglią i Francją kończyła się. Stale niezgodne państwa skandynawskie złączyły się w r. 1397 unją kalmarską w jedno państwo, którego królowie (Krzysztof, Chrystjan I. i II.) prowadzili politykę handlową nieprzyjazną Hanzie.

W krajach ruskich, przez Mongołów zdobytych albo rozbitych na części, tworzyły się udzielne drobne księstwa, z których pod koniec XV. w. zbudowano moskiewskie państwo carów. Podobnie jak ono, tak i państwo Jagiellonów (1386—1572), powstałe ze zjednoczenia Polski i Litwy, zajęło postawę nieprzyjazną wobec Niemców. 2. Poczęści jeszcze w XV. a poczęści w XVI. w. wyrósł absolutyzm książęcy ponad stany, szlachtę i mieszczaństwo; rozwinął się on w zjednoczonych i wewnętrznie umocnionych państwach w taką siłę, że miasta i ich luźno związane sojusze były wobec monarchów zbyt słabe. 3. Nawet książętom terytorjalnym rozbitego na części cesarstwa rzymsko-niemieckiego nie mogły podobać miejskie republiki. Książęta zmuszali i to ze skutkiem miasta dogodnie położone do uległości i świadczeń (np. Hohenzollernowie Berlin w r. 1442) i zniewalali je do wystąpienia ze związku. 4. Niektóre miasta uległy osłabieniu i wyczerpaniu przez wewnętrzne rozterki (walki cechów). Im więcej miały owe miasta do roboty u siebie w domu, tem mniej były skłonne troszczyć się o sprawy związku. Wśród takich okoliczności starały się miasta, uczestniczące jeszcze w Hanzie, w najlepszym razie utrzymać to, co zyskały. Zastosować się do nowych warunków i przekształcić się od wewnątrz nie mógł już ten związek, popadający w zastój.

§ 29. Środkowo-europejska strefa pośrednictwa handlowego.

Górne Niemcy. Niemcy południowe leżały pomiędzy obszarem handlowym włoskim i hanzeatyckim, pomiędzy romańskim zachodem a słowiańskim wschodem; nie były one wprawdzie głównym pośrednikiem w handlu środkowo-europejskim, jednakowoż były czemś więcej niż krainą przechodu i przewozu pomiędzy północą a południem. Niemcy południowe czyli górne stały w bezpośrednim związku z Włochami; wytwarzały one mnóstwo własnych towarów i miały własne pola zbytu, a także prowadziły handel z centralnemi targowiskami Europy północnej i południowej we Francji i Niderlandach.

Przełęcze alpejskie. Z przełęczy alpejskich używano we wczesnem średniowieczu najbardziej dróg, wiodących przez Alpy zachodnie, oraz w Alpach środkowych wielkiej drogi przez górę św. Bernarda i przez Simplon. Korzystano także przez całe średniowiecze z przełęczy gryzońskich (Septymskiej, Lukmańskiej, Julskiej, Splügen). Epokowe znaczenie dla rozwoju ruchu przez Alpy ma otwarcie (około r. 1250) drogi przez górę św. Gottharda zapomocą najstarszego na ziemi mostu łańcuchowego, dzieła nieznanego kowala z Waldstätten. Także przełęczy w Alpach wschodnich jak Reschenscheideck, Brenner, Semmering i innych używano w całym średniowieczu. W późnem średniowieczu powstały tak zwane „porty“ t. j. spółki przewozowe, „susty“ (składy), gospody („gościńce“), schroniska; wszystkie one ułatwiały ruch przez Alpy.

1. Miasta w krajach alpejskich. Górnictwo w Alpach wschodnich.

Miasta handlowe południowo-niemieckie leżały w trzech linjach poza sobą: 1. w Alpach i tuż obok Alp; 2. w dorzeczu Dunaju; 3. w dorzeczu Menu; na zachód od nich leżały miasta reńskie, na wschód czesko-śląskie. Pogórze środkowo-niemieckie oddzielało je od obszarów należących do Hanzy. — Dla handlu włosko-niemieckiego ważne były jeszcze miasta, leżące na południe od głównego łańcucha Alp: Trydent i Bozen; odbywały się tam doroczne targi, trwające przez dwa tygodnie. Bazylea, Konstancja, Lindau, Bregencja, St. Gallen, Zurich i Berno prowadziły ożywiony handel nie tylko z Włochami, ale także przez Włochy z Francją południową i z Hiszpanją, a dalej z Burgundją, Francją północną i Niderlandami. W okolicy jeziora Bodeńskiego kwitnęło płóciennictwo; Rawensburg słynął wyrobem papieru ze szmat. Styryja, Karyntja, Salzburg i Tyrol miały w ostatnich stuleciach średniowiecza większe niż dziś znaczenie dla Niemiec i Włoch z powodu obfitości soli, żelaza, ołowiu i kruszców szlachetnych. Drogi, które tam wiodły, nazwano nawet „traktami żelaznymi i solnymi”; ta nazwa dowodzi ich ważności. Taki trakt solny łączył n. p. Kameralne dobra solne (*Salzkammergut*) przez Gmunden, Linz, Freistadt z Czechami. „Złotą drogą” (*Goldener Steig*) szła sól bawarska przez Las Czeski.

2. Miasta naddunajskie. W handlu dorzecza dunajowego panowała aż po XIII. w. Ratyzbona; potem prześcignęły ją inne miasta, przede wszystkim Ulm i Augsburg. Miastom szwabskim i frankońskim zapewniło właściwe im połączenie handlu i rzemiosł przewagę na targach światowych.

Południowo-niemieccy mocarze pieniędzy. W górnio-niemieckich miastach Rzeszy wytworzyła się w XIV. i XV. w. plutokracja, która bogaciła się przez system nakładczy i przez rozprzedaż zagranicą miejscowych wytworów przemysłowych. Dalszem źródłem bogacenia się było górnictwo i wreszcie przedsięwzięcia bankierskie, z których wyłonił się zawód finansisty („pieniężnictwo”), spekulacja gotówką (sprawy pieniężne z świeckimi i duchownymi książętami, miastami i t. d.). Wszystkie inne miasta południowo-niemieckie prześcignął Augsburg. Kwitnęły tam tkactwo i metalurgia, które stanowiły podstawę handlu i spekulacji a w następstwie tego i wzrastającego bogactwa. Fuggerowie, Welserowie, Baumgartnerowie, Hochstätterowie, Gossembrotowie, Herwartowie, Remowie i t. d. były to firmy augsburskie, znane w XV. i XVI. w. na całym świecie. Potęga takich firm rosła dzięki ich zrzeszaniu się w spółki; właśnie te górnio-niemieckie spółki handlowe zagrażały pokojowi społecznemu przez bezwzględność, z jaką prowadziły swe przedsiębiorstwa.

Wiedeń; prawo składu, przymus drożny. Do miast naddunajskich, które brały udział w handlu międzynarodowym, należał także Wiedeń. Aż do początku w. XIII. miał Wiedeń zaledwo niewielki handel własny. Kupcy

ratyzbońscy posiadali w Enns i we Wiedniu składy; kupcy z Kolonji i z Flandrii cieszyli się tu szczególnymi prawami cechowymi. Handel wiedeński ożywił się przez to, że książę Leopold VI. udzielił Wiedniowi prawa składu. Wedle tego prawa żaden kupiec, wiozący towar z Bawarii lub Szwabji do Węgier nie miał omijać Wiednia, lecz musiał towar we Wiedniu wystawić na sprzedaż, tylko z Wiedeńczykami handel prowadzić, atoli miasto wciągu dwóch miesięcy opuścić. Życzenie, by obcych trzymać zdala od handlu idącego przez Wiedeń, nigdy się nie spełniło na stałe mimo wszelkich przywilejów, ponieważ Wiedeńczycy musieli utrzymywać dobre stosunki z wielkimi kupcami górno-niemieckimi; w przeciwnym razie brakłoby im najważniejszych towarów dla własnego handlu, Austria bowiem posiadała skromny przemysł. We Wiedniu było wprawdzie dość rzemieślników i cechów — w XV. w. było nawet 112 cechów — lecz ci rzemieślnicy pracowali tylko na pokrycie miejscowej potrzeby i to w zakresie towarów niewytwornych. Rudolf IV. próbował obcych rzemieślników zwabić do Wiednia (1361), zakazując tworzyć cechy, lecz bezskutecznie. Właściwe przedmioty handlu przychodziły zatem z Niemiec południowych i z Włoch. Wiedeń starał się skierować ku sobie i opanować ruch handlowy z południem przez t. zw. przymus drożny. Wiedeńczycy wyrobili sobie przywileje, wedle których kupcy do Włoch jechać mogli tylko przez Semmering, Judenburg, Villach, Pontebbę, a napowrót także tą samą drogą; przytem podpadali znów wiedeńskiemu prawu składu. Kiedy Habsburgowie rozszerzyli swe panowanie aż po Adriatyk i opanowali Triest, zależało im na tem, by handel odbywał się kilku drogami obok dotychczasowej. Od czasu cesarza Maksymiljana I., który nie odnowił przymusu drożnego i składowego, wielki handel ujęli w swe ręce kupcy górno-niemieccy, a kupcom wiedeńskim pozostał handel drobny.

3. Miasta w dorzeczu Menu. Na linii Menu leżały: Frankfurt, Würzburg, Bamberg, Bayreuth. Z frankońskich miast najważniejszem stała się od XIV. w. Norymberga, leżąca nad Pegnicą. Jej handel, przemysł i kapitały były niemal tak znaczne jak augsburskie. Norymberskie wyroby złotnicze, rusznikarskie i płatnerskie, miedziane bronzownicze i mosiężne, towary drobne („norymberskie“), tkaniny, różne rodzaje papieru, przedmioty skórzane cieszyły się zbytem w Europie południowej i północnej, a nawet w Lewancie. To znane z licznych wynalazków miasto miało również swoich mocarzy handlowych (Tucher, Imhoff, Ebner, Behaim, Holzschuher itd.), którzy jednak nie porzucili handlu towarowego i nie przeszli do bankierstwa jak bogacze augsburscy. Miasta nadmeńskie utrzymywały także stosunki handlowe z Czechami, Turynją i Saksonją.

Miasta północno-wschodnie. W Saksonji współzawodniczyły Halla i Lipsk, który od cesarza Maksymiljana uzyskał potwierdzenie swych dorocznych targów. Wrocław i miasta pruskie kupczyły ze słowiańskim wschodem.

4. Miasta nadreńskie; Kolonja. Nad Renem rozwinął się w XIII. w. potężnie Strassburg, jako zbiorzysko płodów niziny górnoreńskiej (wino, sukno) i jako ognisko handlu przewozowego niemiecko-francuskiego. Dalej wdół rzeki leżały trzy stacje handlowe (składowiska): Spira, Wormacja, Moguncja, która zajęła stanowisko niezwykłe jako węzeł handlu reńskiego i meńskiego. Ponieważ jednak kupcy, jadący Menem wdół nie mieli ochoty skręcać na ten „gościniec kleszy“ (*Pfaffengasse*), najeżony stacjami składniczymi i celnymi, przeto wystawiali na sprzedaż ładunek raczej jeszcze przed tem, tj. we Frankfurcie n. M., który w XV. w. stał się pierwszorzędnym targowiskiem. Pod koniec XIV. w. było podobno nie mniej jak 64 stacyj celnych nad Renem. Kto szczęśliwie przebył wawóz średnioreński, temu zamykała znów drogę jako stacja składowa hanzeatycka Kolonja, najpotężniejsze miasto niemieckie; Kolończykom przecinał znów wolną drogę do morza skład dortrechcki. Kolonja wchłaniała towary z nad górnego Renu i wyroby tkackie i żelazne reńsko-westfalskie; opanowała ona pośrednictwo między Anglią i Flandrją na północnym zachodzie oraz między miastami hanzyjskimi północnego wschodu i była bramą wchodową dla towarów obcych, które szły od ujścia Renu, a przeznaczone były dla wnętrza Niemiec. Aż po XIV. w. szła duża część płodów południa przeznaczonych dla Europy północnej Renem wdół; dopiero później kupcy włoscy poczęli docierać morzem do Flandrii i do Europy północnej.

Targi doroczne w środkowo-europejskiej strefie pośrednictwa handlowego. Właściwym obszarem pośrednictwa w handlu pomiędzy Europą północną a południową był kraj pomiędzy Sekwaną i Mozą, zwrócony ku kanałowi La Manche i morzu Północnemu. Obejmował on Isle de France, Brie, Szampanję, Flandrję i Brabancję. Miały one znaczenie dla całej Europy przez swe jarmarki czyli targi doroczne. W XII, XIII i z początkiem XIV. w. skupiał się na „wałnych targach“ w Szampanji i Brie (w Troyes, Provins, Lagny, Bar sur-Aube) północno-i południowo-europejski ruch towarowy, pieniężny i kredytowy. Kiedy w XIV. w. walne targi szampańskie szybko podupadały, stała się Bruggja stałem środowiskiem handlu światowego. Żywy ruch targowy rozwinął się też we Francji południowej (Beaucaire, Nimes), a także w Genewie. Kiedy Ludwik XI. zabronił (1462) poddanym brać udział w jarmarkach genewskich, stał się Lyon najwybitniejszym targowiskiem Europy.

Jarmarki paryskie i cechy. We Francji targi walne najdawniej odbywały się w okolicy Paryża. Aż w czasy merowińskie sięga jarmark czerwcowy przy opactwie św. Djonizego, (*S. Denis*), zwany *lendit* albo *l'indict*. Nazwa gatunkowa jarmarku jest *foire* (angielskie *fair*, z łacińskiego *feria* = dzień świąteczny). *Lendit* dał się w późniejszym średniowieczu prześcignąć „kiermarszowi“ w S. Germain. Paryż cieszył się podobnie jak inne miasta kró-

lewskie większą samodzielnością niż gminy podległe wasalom („służebnikom“) koronnym; tam też rozwinęły się bujnie gildy i cechy, chociaż pod nadzorem i jurysdykcją królewskich urzędników. I dziś jeszcze herb Paryża zawiera godło najstarszego i najpotężniejszego bractwa kupieckiego zwanego „*Marchands de l'eau de Paris*“ (= Sekwana), a mianowicie płynący okręt. Na czele tego monopolistycznego związku, do którego należeli wielcy kupcy i przewoźnicy, stał *Prévôt de marchands*; był on nawet przez jakiś czas naczelnikiem miasta. W Paryżu było wogóle więcej niż 100 cechów (*métiers*). Wśród nich uprzywilejowane stanowisko mają *six corps marchands* obok cechu rzeźników (*la grande boucherie*) i piekarzy.

Francuskie miasta nadmorskie. Podobnie jak w Paryżu, istniały i w innych francuskich miastach handlowych wyposażone przywilejami korporacje kupieckie np. w Rouen, Bordeaux, Nantes i t. d. Wogóle w miastach leżących nad Atlantykiem panowała godna uwagi działalność handlowa. Wywóz francuskich płodów ziemnych, a zwłaszcza win a zatrudniał mieszkańców miast Bordeaux, Bayonne, la Rochelle, Nantes, Harfleur, Rouen; utrzymywały one stosunki handlowe z Hiszpanją, Prowansją, Anglią, Flandrią i Hanzą. Hanzeaci przedsięwzięli od XIV. w. t. zw. wyprawy zatokowe (*Baiefahrten*), do portu położonego na południe od Rochelli (*Bourgneuf*), skąd pobierali wino i sól.

Jarmarki w Szampanji. Handel północno-francuski jako ogniwo handlu powszechnego rozwinął się najwyżej przez targi walne w Szampanji i Brie. Tych jarmarków było tam sześć w czterech różnych targowiskach: Troyes i Provins po dwa, Bar-sur-Aube i Lagny-sur-Marne po jednym; każdy trwał 6 tygodni, a kiedy się jeden kończył, zaczynał się drugi, a więc wypełniały one prawie cały rok, zimę i lato. Wszystkie narody Europy zachodniej, południowej i środkowej miały tu przedstawicieli, a najwięcej, prócz Francuzów północnych i południowych, Włosi. Romanowie śródziemnomorscy dostawiali tu zwierzętami jucznymi, dostarczonemi przez przedsiębiorców przewozowych, wschodnie korzenie (pieprz, imbir, cukier), korduan, ałun, barwiki, a brali ze sobą jako ładunek powrotny głównie materiał tkacki. Na sukno i skórę były osobne dni targu. Wielka część Europy załatwiała w Szampanji swoje rozrachunki kupieckie i wogóle sprawy pieniężne zapomocą weksli i kompensacji (wyrównania). Na kiermarsze szampańskie także dlatego tak licznie uczęszczano, że dawały one przedsiębiorcy przemysłowo-handlowemu dzięki swym przywilejom i zwyczajom handlowym (list żelazny, sąd targowy z szybkim postępowaniem, ściąganie długów i t. d.) bezpieczeństwo, jakiego nigdzie nie miał. Najostrzejszą bronią w ręku władz targowych (*maîtres des foires*) było wykluczenie z jarmarku, „wywołanie“, „wygnanie“ (banicja, *Messbann*). Całe gminy, a nawet kraje wykluczano od udziału w jarmarkach („wywołańcy“), jeśli nie słuchały zarządzeń władz targowych, albo ochraniały

winnych. Najskuteczniejszymi środkami rozporządzało duchowieństwo; na ruch targowy wpływał nawet niekiedy papież przez edykta karne.

Upadek jarmarków szampańskich w XIV w. Jeszcze w pierwszej połowie XIV w. jarmarki szampańskie poczęły upadać; z upadku tego już się nigdy nie podniosły. Przyćmiły je miasta flandryjskie ze swemi swobodniejszemi, a jednak zapewniającemi bezpieczeństwo zwyczajami handlowemi, od chwili, kiedy włoskie galery poczęły przywozić lewantyńskie towary na wybrzeże niderlandzkie. Upadek przyspieszyły zapewne i mniej ważne okoliczności, jak kilkakrotne wyganianie przedsiębiorców zastawniczych (lombardów) i wogóle innych pożyczaczy pieniędzy, ucisk skarbowy ze strony panów terytorjalnych, zanik północno-francuskiego przemysłu. W czasie wojny stuletniej spadła wogóle cała Francja z wyżyny osiągniętej w XIII. w., a podniosła się znów dopiero w drugiej połowie XV. w.

Flandrja, hanza siedmnastu miast. Najbardziej kwitnącą krainą Europy od XIII—XVI. w. była bezwarunkowo Flandrja wraz z sąsiadującemi obwodami Brabancji, Artois, Hennegowji i t. d. Już w XI. i XII. w. rozwinęło się w tych obszarach, z natury nie uposażonych i szczupłych, przedsiębiorstwo i tkactwo, które odtąd tworzyło mocną podwalinę ich ogólnego bytu gospodarczego. Dzięki handlowi wełną i sukniem z Anglią powstała w Londynie już w XII. w. — zatem przed niemiecką hanzą — flandryjska hanza, zwana też hanzą „siedmnastu miast“. Tensam związek istniał też i dla szampańskich targów dorocznych, które przyczyniły się bardzo do rozwoju wszelakich zrzeszeń. W tym związku uczestniczyły nie tylko miasta flandryjskie i nie tylko 17 miast, lecz także i miasta francuskie; należało doń przeszło 50 miejscowości.

Przemysł niderlandzki. Najważniejszymi wyrobami Niderlandów były sukno i płótno. Także jedwab i bawełnę tam przerabiano. Dzierganych dywanów, koronek, haftów nie sporządzano nigdzie indziej tak doskonale. W Leodjum, Brukseli, Mechlinie i w innych miejscowościach kwitnął wyrób broni, ślusarstwo i kowanie metali. Dinant słynęło naczyniami miedzianymi (*dinanderies*). Browarnictwo dostarczało narodowego napoju.

Bruggja i jej porty. Bruggja osiągnęła przewodnictwo wśród miast flandryjskich, bo leżała blisko morza (tamy chroniły ją przed falami). Nad Zwinem, żeglowną odnogą morską, założono pod koniec XII. w. miasto portowe Bruggji, Dammee. Także Sluys, którego przystań coprawda zapiaszczała się coraz bardziej, służyło mieszkańcom Bruggji za port wywozowy.

Nazwa „bursa“. Głównem miejscem postoju dla Włochów, prowadzących handel z północą, była stale Bruggja; tam to pojawił się wyraz „bursa“ (*Börse*), który przeszedł do wielu języków. Od dawna zwykli kupcy włoscy i katalońscy dzień w dzień schodzić się w pewnem oznaczonym miejscu, by sobie wzajem udzielać wiadomości i zawierać interesa przy pomocy notariuszy.

I tak gromadzili się Wenecjanie na Rialto, Florentczycy w lodzji (świątynicy łukowej) na Mercato nuovo, Barcelończycy w Lonji i t. d. Ten zwyczaj przeszczepili Włosi do Bruggji, gdzie się zwykle zbierali przed mieszkaniem swego konsula. Dom ten należał do rodziny Van der Burse, a zdołał go jej herb (trzy sakiewki); nazywano go krótko „burse“, a zczasem ta nazwa bruggijskiej rodziny mieszczańskiej przeszła w ogólną nazwę zebrań kupieckich, określonych co do miejsca i celu (giełda).

Antwerpja. Bruggja utrzymała się jako przodownica w europejskim handlu pośredniczym tylko po koniec XV. w.; prześcignęła ją Antwerpja, przez Niemców zwana Antorf, która dotąd miała już pewne znaczenie z powodu dwu wielkich targów dorocznych na sukno.

Polska¹⁾, położenie geograficzne, drogi, ogniska i przedmioty handlu; jarmarki. Wschodnią część Europy środkowej zajęła Polska historyczna; rozciągała się ona na obszarach od Odry do Dźwiny i Dniepru — od Bałtyku do Karpat i do morza Czarnego. Dzięki temu położeniu na pomoście lądowym między Europą zachodnią i wschodnią, oraz między Bałtykiem i morzem Czarnem była Polska dalszem ogniwem pośredniczącem w handlu ogólnoeuropejskim. W Polsce krzyżowały się trakty handlowe z zachodu na wschód i z północy na południe Europy. Drogami przez porzecza Odry, Wisły, Dniepru, Niemna docierali już w starożytności kupcy greccy i rzymscy do Bałtyku po bursztyn (wyprawa kupców z greckiej Olbji między r. 460—430 przed Chr., wyprawa rycerza rzymskiego z czasów Nerona); Dnieprem i Niemnem wożono sól czarnomorską ku Bałtykowi. Oprócz handlu przewozowego istniał już od czasów starożytnych i wywóz skór, kozuchów, wosku, zboża.

Między VII. a XI. w. po Chr. odbywał się Wolgą i Donem handel arabski z Chazarami i Rusią, a za pośrednictwem Rusi i ze Skandynawją. Z nad morza Czarnego i z Konstantynopola szły także Dnieprem i Dźwiną (wielka droga Normanów do Grecji) korzenie, tkaniny lniane, jedwabne i bawełniane do Kijowa i Nowogrodu W. Z nadbałtyckimi ujściami handlu rusko-arabskiego i rusko-bizantyjskiego były w związku Niemcy północne, Skandynawja i Anglja poprzez Bałtyk i morze Północne. Traktem handlu międzynarodowego był również szlak, biegnący z Kijowa i z Białogrodu (Akiermanu) przez Suczawę na Lwów i na Kraków do Pragi i Wrocławia. (O tym szlaku wspomina Ibrahim ben Jakób już w r. 965).

W XIII. w. rozkwita Kraków jako główne ognisko handlowe. Powstają sukiennice, czyli kramy do sprzedaży sukna, przy nich kramy do sprzedaży żelaza, węgierskiej miedzi, ołowiu, korzeni, pieprzu, imbiru, wschodnich tkanin jedwabnych i innych towarów. Ku końcowi XIII. w. jest już Kraków

¹⁾ Cały artykuł o Polsce dodany przez tłumacza.

dużem i zamożnem miastem, a na początku XIV w. kupcy z Krakowa, obdarzonego przez Łokietka przywilejem składu, są znani i poważani aż we Flandrii. W Krakowie zbiegały się: gościniec „pruski“ (przez Piotrków, Łęczycę, Brześć do Torunia — 2 tygodnie), gościńce od Poznania, Wrocławia, Pragi, Wiednia, gościniec „węgierski“ (przez Sącz, dolinę Popradu), sandomierski (Kraków—Wiślica—Zawichost—Dubienka—Łuck—Kijów), trakt „warszawski“, droga „krakowska“ (ku Lwowu), przechodząca w szlaki tatarskie: Multański, czyli Złoty (od Halicza w kierunku południowo-wschodnim, działem wód między Prutem a Dniestrem), Kuczmeński (od Lwowa na wschód, a potem na południowy wschód działem wodnym Dniestru i Bohu), Czarny (od Lwowa na wschód działem Bohu i Dniepru) — słowem w Krakowie krzyżowały się drogi handlu europejskiego, łącząc wschód Europy i Węgry z Prusami, Lubeką, Frandrią i Anglią. Krakowski jarmark wiosenny i jesienny („na śty Stanisław“ i „na śty Michał“) otwierał na oścież wrota dla wszelakich kupców. — Z pośród kupców krakowskich zasłynęli szczególnie Wierzyńkowie, mający rozgałęzione stosunki w różnych krajach (Praga, Wrocław, Bruggja, Rzym) i Morsztynowie, wysyłający karawany handlowe na Suczawę do Mołdawji w jedną, a do Flandrii w drugą stronę.

W XV. w. wywozi się z Polski na zachód nietylko miedź węgierską, ołów, żelazo, воск, skórki, futra, tkaniny lniane i wełniane, sól (ważną też i w handlu wewnętrznym), lecz także już mięsiwo, a zwłaszcza zboże; nabywają je skwapliwie kupcy gdańscy, mający przywilej wolnej jazdy aż do Krakowa.

Na obszarze państwa litewsko-polskiego ważne też były dla handlu europejskiego: Warszawa (od początku XIV. w.), Lwów, Kowno z osobnemi zajazdami (gospodami): niemieckim, niderlandzkim i angielskim, Wilno, Kijów (zajazd genuński), gdzie przybywają kupcy wołoscy, greccy, tureccy, moskiewscy, tatarscy, ormiańscy.

W Polsce pojawiły się targi doroczne (jarmarki) nieco później niż na zachodzie. Do najdawniejszych należą prócz krakowskich: jarmark w Poznaniu, ustanowiony w r. 1253, w Sączu (na świętą Małgorzatę) ustanowiony w r. 1327, w N. Targu (na świętą Katarzynę) 1346, w Kazimierzu (na święty Marcin) w r. 1389.

Obszerniejszą wiadomość o stosunkach gospodarczych, społecznych i handlowych Polski średniowiecznej znaleźć można w następujących dziełach, które nadają się także na lekturę historyczną:

1. St. Smółka: *Mieszko Stary i jego wiek*. Kraków, 1891. Str. 544.
2. St. Kutrzeba: *Handel Krakowa na tle stosunków handlowych Polski*. Kraków, 1902. Str. 196.

3. St. Kutrzeba: Handel Polski ze wschodem w wiekach średnich Kraków, 1903. Str. 135.
4. Kl. Bąkowski: Cechy krakowskie. Kraków, 1903. Str. 130.
5. St. Kutrzeba: Finanse Krakowa w wiekach średnich. Kraków, 1910.
6. Kl. Bąkowski: Dzieje Krakowa. Z licznymi ilustr. Kraków, 1911. Str. 491.
7. St. Kutrzeba i J. Ptaśnik: Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego. 1911. Str. 183.
8. St. Kutrzeba: Historia ustroju Polski. Kraków, 1917.
9. J. Ptaśnik: Miasta w Polsce. Lwów 1922.



TREŚĆ.

	Str.
Wstęp.	
§ 1. Pojęcie historii handlu	3
§ 2. Podział historii handlu	3
§ 3. Czasy przedhistoryczne	4
CZĘŚĆ I. OKRES ŚRÓDZIEMNOMORSKI.	
I. Starożytność.	
Rozdział I. Starożytny Wschód.	
§ 4. Zasadnicze pobudki i przyczyny handlu światowego	7
§ 5. Egipt	8
§ 6. Babilonia i Assyria	11
§ 7. Syria z Fenicią włącznie	12
§ 8. Państwo Perskie	14
Rozdział II. Okres grecko-kartagiński.	
§ 9. Charakterystyka drugiego okresu	16
§ 10. Wędrowki Greków i kolonizacja grecka	16
§ 11. Walka o panowanie we wschodniej i zachodniej kotlinie morza Śródziemnego	20
§ 12. Stosunki gospodarcze w Helladzie przed wojnami perskimi i po nich	22
§ 13. Hellenizm	29
Rozdział III. Okres rzymski.	
§ 14. Charakterystyka okresu trzeciego	33
§ 15. Rozwój gospodarczy Rzymu do cesarstwa	33
§ 16. W cesarstwa „państwie pokoju“	37
§ 17. Społeczno-ekonomiczny upadek państwa rzymskiego	47
II. Średniowiecze.	
Rozdział IV. Okres bizantyńsko-arabski.	
§ 18. Charakterystyka okresu czwartego	50
§ 19. Pierwotne dzieje Germanów i ich wędrowki	51
§ 20. Czasy ostatnich Merowingów i Karolingów	54
§ 21. Państwo bizantyńskie do wypraw krzyżowych	57
§ 22. Państwo kalifów	59
§ 23. Czasy wyodrębniania się narodowości	62
Rozdział V. Okres włosko-hanzyjski.	
§ 24. Charakterystyka okresu piątego	67
§ 25. Stosunki społeczne i gospodarcze w pełni i pod koniec średniowiecza	68
§ 26. Rozkwit i upadek handlu lewanckiego	91
§ 27. Obszar handlowy południowo-europejski	95
§ 28. Obszar handlowy północno-europejski i hanza niemiecka	99
§ 29. Środkowo-europejska strefa pośrednicza (Niemcy, Francja, Flandria, Niderlandy, Polska)	108

Za zezwoleniem autora tłumacz dodał od siebie ustęp o zaludnieniu Krakowa, o zaludnieniu Polski na str. 68 i 69 oraz o Polsce (drogi, ogniska i przedmioty handlu; jarmarki) na str. 114 i 115.

PRACE DRA HERKULANA WEIGTA:

Kahlenberg; Wka Enc. Ill. Warszawa 1903.

Nawarra; Ibidem. Warszawa 1903.

Nantejski edykt; Ibidem. Warszawa 1903.

J. P. Müllera: Moja metoda... „Muzeum“. Lwów 1907.

Dzienny bieg temperatury w Krakowie wedle spostrzeżeń z pięciolecia 1894—1898. Sprawozdanie Akademji Handlowej w Krakowie, 1908.

O polskich przekładach Platona. „Przegląd filozoficzny“, Warszawa 1909.

Der tägliche Temperaturgang in Krakau nach den Beobachtungen 1894—1898.

„Meteorologische Zeitschrift“, Berlin 1910.

Niektóre dokumenta cechu grzebiennarzy w Krakowie. Sprawozdanie Akademji Handlowej w Krakowie 1910.

Lanier-Rogeaux-Laborde: Cours de géographie méthodique, „Muzeum“, Lwów 1910.

Dzienny bieg temperatury w Krakowie wedle 28-letnich spostrzeżeń.

W 44 t. Spraw. Komisji fizjogr. Akademji Umiejętności. Kraków 1910.

Gannet-Garrison-Houston: Commercial Geography, „Muzeum“. Lwów 1910.

Kurs ekonomiczny w Wiedniu, „Muzeum“, Lwów 1911.

Polemika w sprawie historii handlu, „Muzeum“, Lwów 1911.

Wpływ zachmurzenia na dzienny bieg temperatury w Krakowie. Sprawozdania Komisji fizjograficznej Akademji Umiejętności, t. 45. Kraków 1912.

Der tägliche Gang der Lufttemperatur in Krakau nach 28-jährigen Beobachtungen „Meteorologische Zeitschrift“, Berlin 1912.

Über den Einfluss der Bewölkung auf den täglichen Temperaturgang in Krakau. Meteorologische Zeitschrift, Berlin 1912.

Kurs gospodarczy w Antwerpi, „Muzeum“ 1912.

Międzynar. kongres dla szkolnictwa handl. w Budapeszcie. „Muzeum“ 1913.

Kurs gospodarczy w Budapeszcie, „Muzeum“ 1913.

O „Gorcach“ K. Sosnowskiego, „Książka“, luty 1913.

Znamie Polaka, W. Il. wyd. Stenografji prof. St. Korbla, Kraków 1918.

Dr. R. Mayr: Historia handlu, część I, II, III i IV. (Przekład przez Dra H. Weigta z niemieckiego, rozszerzony i uzupełniony przez tłumacza co do stosunków polskich). Kraków 1910, 1918, 1921, 1923, 1924, 1930.

Zamiastka. Jednodniówka „Kupca“, str. 72, Poznań 1918.

Nasze drogi wodne, „Kupiec“, Poznań 1918.

Latacz czy lotnik? „Poradnik językowy“, luty 1919, str. 29.

O polską szkołę handlową. (Wspólnie z drem T. Lulkiem), Kraków 1919.

W sprawie kształcenia nauczycieli dla szkół handlowych. „Muzeum“ listopad 1919, Lwów.

Geografja gospodarcza ziem polskich. Wydanie III, nakład J. Czerneckiego, Warszawa-Kraków 1923.

- Geografia Polski dla szkół średnich.** (Wspólnie z prof. A. Kargolem).
Nakład J. Czerneckiego, Warszawa-Kraków 1923.
- Jaka powinna być szkoła handlowa?** Warszawa 1923. Sprawy T. N. S. W.
- W dwuletnie studjum handlowe dla abiturjentów szkół średnich.** War-
szawa 1923. Sprawy T. N. S. W.
- kurs praktyki nauczycielskiej w Akademii Handlowej w Krakowie.** Sprawy
T. N. S. W. Warszawa 1924.
- Wzrost i zadanie Dyr. J. Kannenberga.** Sprawozd. Szkoły Ekonomiczno-Handlowej
w Krakowie za r. 1926.
- Czy uczyć geografii gospodarczej?** Sprawozd. S. E. H. za r. 1927.
- praktyczne kształcenie kandydatów nauczycielskich do szkół handlowych
w Szkole Ekonom.-Handl. w Krakowie.** Sprawozd. S. E. H. za r. 1928.
- Lekcja korespondencji pod względem formalnym.** Sprawozd. S. E. H. za
r. 1928.
- Czy konieczne „księgowość“?** Sprawozd. S. E. H. za r. 1930.
-

43.5

BIBLIOTEKA

Uniwersytecka
Gdańsk

II 335527/1



DRUKARNIA "ORBIS" KRAKÓW